



Henryk
GRADKOWSKI



Krasiński

w podręcznikach szkolnych

KOLEGIUM KARKONOSKIE
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
w Jeleniej Górze

HENRYK GRADKOWSKI

Krasiński w podręcznikach szkolnych
(zarys)

Jelenia Góra 2006

**RADA WYDAWNICZA KOLEGIUM
KARKONOSKIEGO**

Grażyna Baran, Aleksander Dziuda,
Henryk Gradkowski (przewodniczący), Urszula Likszet, Wioletta
Palczewska, Kazimierz Stąpór, Leon Zarzecki, Józef Zaprucki

RECENZENT
Marian Ursel

SKŁAD KOMPUTEROWY
Anna Suhecka

PROJEKT OKŁADKI
Stanisław Gola

*Niniejsze wydawnictwo można nabyć w Bibliotece Uczelnianej
Kolegium Karkonoskiego PWSZ w Jeleniej Górze
ul. Lwówecka 18
tel. (075) 645 33 52*



60917

Druk i oprawa: INTROLIGATORSTWO –MAŁA POLIGRAFIA
58-503 Jelenia Góra ul. Podchorążych 1/6
tel. 075 6474006 tel. kom. 0501 181576

ISBN 83-912031-9-0
ISBN 978-83-912031-9-4

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Zamiast wstępu | 4 |
| I. Pod zaborami | 6 |
| Nieco statystyki | 7 |
| Kraśiński w zagadnieniach maturalnych i rozprawach nauczycielskich | 9 |
| „Zwięzły podręcznik..” Konstantego Wojciechowskiego | 15 |
| Podręcznik braci Mazanowskich | 31 |
| II. W Drugiej Rzeczypospolitej | 36 |
| Podręcznik Manfreda Kridla | 39 |
| Podręcznik Juliusza Kleintera | 79 |
| III. W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej | 99 |
| Podręcznik Kazimierza Wyki | 100 |
| Pierwszy podręcznik trzech autorów | 110 |
| Drugi podręcznik trzech autorów | 122 |
| Podręcznik Stanisława Makowskiego | 145 |
| „Gawęda o romantyzmie” Aliny Kowalczykowej | 150 |
| IV. Po reformie systemu oświaty; Kraśiński w nowoczesnym podręczniku | 161 |
| Zakończenie | 168 |
| Indeks nazwisk | 171 |

Zamiast wstępu

Zapoznany niemal, a bez wątpienia „wydalony z Parnasu” w okresie Polski Ludowej wieszcz, znów powraca na karty prac badawczych¹. Czy znajdzie też właściwe miejsce w dydaktyce szkolnej, w której reprezentowany jest (i to nie we wszystkich programach!) jedynym utworem - „Nie-Boską komedią”. Czy wyeksponuje się choćby fragmenty bezcennych świadectw epoki, zawartych w odrębnym

¹ Zob. m.in.: M. Bieńczyk, Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci, Warszawa [1990]. „Wydalony z Parnasu” Księga poświęcona pamięci Zygmunta Krasińskiego. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej poświęconej 140 rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego zorganizowanej przez Komisję Filologiczną Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 23-25 listopada 2000 pod red. Jerzego Świdzińskiego, Poznań 2003, A. Fabianowski, Myśl polityczna Zygmunta Krasińskiego, Ciechanów 1991, A. Nowak, Rosja i rewolucja (Zygmunt Krasiński)[w:] Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733-1921), Kraków 1995, M. Piasecka, Mistrzowie snu. Mickiewicz – Słowacki – Krasiński, Wrocław 1992, A. Kubale, Dramat bólu istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego, Gdańsk 1997, M. Korytowska, O romantycznym poznaniu, Kraków 1997, Ziemowit Miedziński, Zygmunt Krasiński. Naród i historia, Kraków 1992, Z. Krasiński, Listy. Wybór, Wrocław 1997 (BN I-282), Z. Sudolski, Polski list romantyczny, Kraków 1997, H. Chojnacki, Polska poezja Północy. „Maria”, „Irydion”, „Lilla Weneda”, Gdańsk 1998, M. Szargot, Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego, Katowice 2000, A. Waśko, Zygmunt Krasiński. Oblicza poety, Kraków 2001.

dziele sztuki literackiej, jakim jest epistolografia poety?

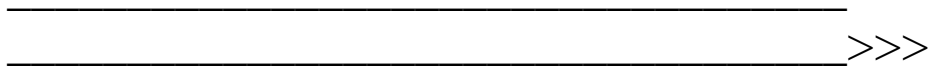
Oto pytania zasadnicze, nie tylko dla dydaktyków, ale i badaczy współczesnych.

Spojrzenie na historię szkolnej recepcji Krasińskiego, oparte na jego miejscu w podręcznikach da - jak sadzę - interesujący kontekst dla obecnych prac badawczych, tych zwłaszcza, które są ukierunkowane na dydaktykę szkolną.

Wybieramy do niniejszego przeglądu podręczniki z kilku epok; w podręcznikach bowiem kumuluje się - w znacznym stopniu - stan świadomości kulturowej społeczeństwa danego czasu, przelanej w formę postulatywną, dydaktyczną. Miejsce podręcznika jako ważnego, jednego z głównych, źródła czerpania wiedzy o literaturze wynika zaś z [...] *przekonania o zasadniczej i podstawowej roli szkoły w budowaniu systemu orientacyjnego, umożliwiającego efektywne porozumiewanie się poprzez dzieła, tj. kultury literackiej*² (podkr. - H. G.).

² G. Wichary, O potrzebie badań nad podręcznikiem języka polskiego. W: Kształtowanie świadomości literackiej uczniów, pod. red. M. Inglota, Wrocław 1979, s. 48. Zob. także: H. Gradkowski, Poezja Mickiewicza w szkole. Zarys problemu. Propozycje metodyczne, Jelenia Góra 1992, s. 42.

Pod zaborami



Nieco statystyki

O systematycznej, szkolnej recepcji Krasińskiego można mówić już w Galicji autonomicznej. Jak wykazał Mieczysław Inglot³, Krasiński należał do kanonu 39 pisarzy, reprezentowanych przynajmniej 10 tytułami⁴, których nazwiska mieściły się w podręcznikach na niższych stopniach kształcenia. Dodajmy, że literatura romantyczna stanowiła największą część materiału dydaktycznego (18 pisarzy na 39), a grono twórców otwierał, oczywiście, Mickiewicz – z 130 tytułami, Słowacki znalazł się dopiero na 18 miejscu (25 tytułów), Krasiński – na dwudziestym piątym. Tych ostatnich wyprzedzali ilością zamieszczonych tekstów – m.in.: Jachowicz, Pol, Lenartowicz, Kraszewski, Syrokomla, Zaleski, Siemieński, Wasilewski, Chodźko, Witwicki. Niektórzy recenzenci wypisów i podręczników upominali się o zwiększenie reprezentacji dwóch pozostałych wieszczów w stosunku do Mickiewicza⁵.

³ M. Inglot, Gatunki i rodzaje literackie w galicyjskich podręcznikach do nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazjalnych (Galicja doby autonomicznej). W: Literatura i wychowanie. Z dziejów edukacji literackiej w Galicji, pod red. M. Ingłota, Wrocław 1983, s.51 i nast.

⁴ Jednostka statystyczna – „tytuł” tu jest najbardziej poręczna, ponieważ obejmuje nie tylko utwory, ale też często ich fragmenty, z tytułami nadawanymi przez wydawcę.

⁵ Zob. recenzja redakcyjna w „Szkole” nr 41 z r. 1890 „Wypisów polskich dla klas wyższych szkół gimnazjalnych i realnych” St. Tarnowskiego i J. Wójcika (Lwów 1890).

W podręczniku stosowanym w szkołach średnich, pióra Karola Mecherzyńskiego⁶, Krasiński został omówiony na kilku stronicach; nieco mniej poświęcono mu miejsca niż Słowackiemu, opracowanemu na 8 stronach. Dla porównania: Mickiewicz otrzymał analizę 14-stronicową, Brodziński – 13-stronicową, a z pozostałych poetów – mniej więcej na takich prawach jak autor „Irydiona” zostali potraktowani: Malczewski, Goszczyński, Zaleski, Pol, Syrokomla, Lenartowicz. Natomiast w nawiązujących do tego podręcznika wypisach⁷ Krasiński był reprezentowany tylko dwoma utworami, gdy Mickiewicz – dwunastoma, Słowacki – trzema, a np. Zaleski – jedenastoma (!), Pol – sześcioma, Syrokomla – sześcioma, Brodziński – czterema; zamieszczono też po jednym utworze: Malczewskiego, Goszczyńskiego i Kraszewskiego.

⁶ K. Mecherzyński, *Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości*, Kraków 1877.

⁷ Tenże, *Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich zebrane i zastosowane do historii literatury polskiej opowiedzianej w krótkości dla młodzieży*, Kraków 1878.

Krasiński w zagadnieniach maturalnych i rozprawach nauczycielskich

Miarą zainteresowania Krasińskim w dydaktyce szkolnej była także jego obecność w zagadnieniach maturalnych oraz w rozprawach nauczycielskich, pomieszczanych w galicyjskich sprawozdaniach szkolnych.

Dla dokładniejszego przyjrzenia się tej pierwszej kwestii dokonałem kwerendy archiwalnej w renomowanych gimnazjach galicyjskich⁸. Oto – syntetyczna informacja z wyników tego przeglądu, z odniesieniem do „obecności” na maturze także dwóch pierwszych wieszczów:

Krasiński „pojawia się” na maturze równocześnie ze Słowackim, a więc około roku 1878, gdy o Mickiewicza pytano nie tylko od samego początku autonomii, ale nawet wcześniej, z tym, że pytania sprzed roku 1867 zadawano w języku niemieckim i takie też zapisy znalazły się w protokołach egzaminów dojrzałości⁹.

Jeśli chodzi o zakres tematyczny pytań maturalnych, to dotyczyły najczęściej życiorysu Krasińskiego. Pytano też o „Nie-Boską komedię”,

⁸ Były to gimnazja rzeszowskie; źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, nr Zesp. Akt – 214 i 219.

⁹ Z pewną dozą wzruszenia odczytuje się polskie zapisy sprzed roku 1867, które dokumentowały pytania z jedyne go tylko przedmiotu: „Religion”. A od tego roku – ta sama ręka, co wynika wyraźnie z charakteru pisma, zapisywała już wszystkie pytania po polsku, w tym także z „Języka polskiego” (nazwy przedmiotów też, oczywiście, uległy spolszczeniu).

„Irydiona”, „Psalmy przyszłości” oraz o „Prześwit”.
Znaczna część pytań obligowała do analiz porównawczych. Oto przykładowe zagadnienia maturalne:

- Który z utworów Krasińskiego jest zbliżony do „Konrada Wallenroda”?
- Irydion i Konrad Wallenrod – zapatrywania twórców na etyczną stronę działalności
- Typy matek: Rollisonowa z „Dziadów” i Żona z „Nie-Boskiej komedii”
- Poglądy historiozoficzne Krasińskiego, ich stosunek do poglądów Mickiewicza
- Wiara w odkupienie – „Dziady”, „Anhelli”, „Irydion”
- Ujemny i dodatni wpływ Byrona (Słowacki, Mickiewicz, Krasiński, Malczewski, Goszczyński).

Dodajmy, że często pytano też o polemikę Słowackiego z Krasińskim wokół „Psalmy przyszłości”.

Jak wynika z analizy dokumentów archiwalnych, w latach 1864 - 1913 w Gimnazjum Stanisława Konarskiego w Rzeszowie na maturze pytano o Mickiewicza 385 razy, o Słowackiego - 152, o Krasińskiego - 64. Krasińskiego „przebił”, co do ilości pytań, Brodziński (66), a zainteresowaniem cieszyli się też - Pol (56) i Malczewski (53).

W okresie międzywojnia zachowano podobny typ indagacji na ustnym egzaminie dojrzałości i podobnie układały się też proporcje ilościowe, z tym, że na plan drugi zszedł Brodziński, a do trójki trzech wieszczów powoli doszłusowywał Norwid, obecny dopiero po

akcjach wydawniczych i popularyzatorskich Zenona Przesmyckiego.

Dokumentację, świadczącą o zainteresowaniu Krasińskim w dydaktyce szkolnej, przynoszą też rozprawy nauczycieli galicyjskich, pomieszczone w rocznych sprawozdaniach gimnazjalnych. Dodajmy, że tego rodzaju publikacje stanowiły zazwyczaj początek działalności naukowej późniejszych badaczy literatury i były cytowane m.in. w monumentalnych pracach monograficznych (np. studiach Kleintera o Krasińskim czy Słowackim).

W latach 1867-1918 napisano takich rozpraw o Krasińskim 58, nieco mniej niż o Słowackim (tych było 69) i znacznie więcej niż o Mickiewiczu, których było zaledwie 20¹⁰.

Spośród 58 rozpraw o Krasińskim, 48 przypadło na jubileuszowy rok 1912 – stulecie urodzin poety. Najwięcej rozpraw poświęcono „Irydionowi” - 6, dwa opracowania dotyczyły „Nie-Boskiej komedii”, a pojedyncze rozprawy - takich tekstów, jak: „Przedświt”, „Niedokończony poemat”, „Sen Cezary”, „Ostatni” a także - wybór erotyków. Zazwyczaj te analizy opatrywano tytułami „rozbiór” lub „egzegeza”. Z ciekawszych tematów problemowych warto odnotować sformułowania:

- Rymika (!) Krasińskiego
- Świat nadzmysłowy i teoria ewolucji w utworach Krasińskiego

¹⁰ Przyczyny stosunkowo niewielkiej liczby rozpraw o Mickiewiczu starałem się wyjaśnić w innym miejscu. Zob.: H. Gradkowski, Rozprawy nauczycielskie i artykuły prasowe. W: Tenże: Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowy XX wieku, Częstochowa 2004, s. 85.

- Wieszcz narodowy – Zygmunt Krasiński
- Polityczno-społeczny ideał Krasińskiego
- Krasiński wobec przyrody
- Język w utworach Krasińskiego
- Miłość i czyn w utworach Krasińskiego
- Poeta nadziei
- Świadomość Krasińskiego na tle psychiki polskiej
- Napoleonizm w twórczości Krasińskiego
- Patriotyzm Krasińskiego
- Korespondencja Krasińskiego (nieznane listy)
- Komizm w utworach Krasińskiego
- Zygmunt Krasiński jako romansopisarz
- Wpływ literatur klasycznych na umysłowość Krasińskiego.

Uzupełnijmy ten zestaw o tematy porównawcze:

- Krasiński a poglądy Brodzińskiego – na kanwie „Nie-Boskiej” i „Irydiona”
- Krasiński a Kajsiwicz
- Krasiński a Salustius
- Krasiński a Norwid
- Krasiński a literatura niemiecka
- Krasiński wobec „Króla Ducha”
- Garczyński i Krasiński – rys porównawczy.

Warto podkreślić, że to ostatnie opracowanie wyszło spod pióra Tadeusza Piniego, podówczas nauczyciela Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, a później - badacza i edytora dzieł romantyków. Dodajmy, że ponad 30-stronicowa

rozprawa pt. „Mesjanizm narodowy w systemie Krasińskiego” została zamieszczona w sprawozdaniu Gimnazjum VI. we Lwowie. Autorem jej był nauczyciel tegoż gimnazjum Juliusz Kleiner, który właśnie wydawał pierwsze dzieło z tryptyku poświęconego trzem wieszczom: „Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli”. Tu wypada zauważyć, że rozprawy nauczycieli gimnazjalnych bywały i znacznie obszerniejsze; np. wymieniona praca porównawcza o Krasińskim i Norwidzie, napisana przez Stanisława Kossowskiego (Sprawozdanie Gimnazjum II. we Lwowie, 1912) liczyła 85 stron, a były i prace obszerniejsze, już właściwie studia monograficzne¹¹. W rozprawach o Krasińskim przeważał, rzecz jasna, postpozytywistyczny punkt widzenia, opierający rozwój twórczości pisarza głównie na przesłankach biograficznych. Zauważył to wcześniej Jacek Kolbuszewski, podając jako przykład pracę Tadeusza Grabowskiego (I Wyższa Szkoła Realna w Krakowie, 1912) pt. „Zygmunt Krasiński jako romansopisarz”:

Stosując typowy pozytywistyczny biografizm, a kierując się przesłankami psychologicznymi, Grabowski uznał pierwszy okres twórczości Krasińskiego za romansopisarski.[...]Za moment przełomowy uznał przybycie poety do Genewy. [...]Dostrzec można w jego spostrzeżeniach odkrywanie procesu autokreacji poetyckiej świadomości Krasińskiego¹².

¹¹ Zob.:H. Gradkowski, op.cit, s. 91 i nast. Oto przykład rozprawy ponad 100-stronicowej: W. Ćwik, Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego, Gimnazjum VIII we Lwowie, r. 1909.

¹² J. Kolbuszewski, Rozprawy polonistyczne w sprawozdaniach gimnazjów galicyjskich (Rekonesans badawczy), W: Literatura

Na koniec wzmianki o miejscu Krasieńskiego w galicyjskich rozprawach nauczycielskich warto, jako ewenement, wymienić rozprawę – dramat, będącą próbą „dokończenia” „Irydiona”. Rzec nosi tytuł: „Irydion w krainie mogił i krzyżów”, baśń dramatyczna w I akcie, napisana przez Edmunda Biedera, nauczyciela Gimnazjum II w Tarnowie (1912). Rzec to wyjątkowa, ale przecież nie jedyna, bo zdarzały się też przypadki „dokańczania” innych utworów w galicyjskiej dydaktyce szkolnej. Takim manipulacjom podlegał np. „Horsztyński” Słowackiego.



i wychowanie. Z dziejów edukacji literackiej w Galicji, pod red. M. Inglota, Wrocław 1983, s. 115.

„Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej” Konstantego Wojciechowskiego

Spośród podręczników stosowanych w szkole galicyjskiej dużym zainteresowaniem cieszył się „Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej” Konstantego Wojciechowskiego¹³. To w istocie bardzo skondensowany zarys, około 200-stronicowa książka, w której na analizę romantyzmu przeznaczono 70 stron, a więc powyżej jednej trzeciej objętości. Omówienie sylwetki Mickiewicza zajęło 16 stron, Słowackiego – 12, Krasińskiego – 9.

Konwencja wywodu wiąże się z założeniem równoczesnej prezentacji „życia i twórczości”¹⁴,

¹³ K. Wojciechowski, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, „Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej”, Lwów 1899. Do połowy dwudziestolecia międzywojennego podręcznik ten był wielokrotnie wznawiany. Ze względu na szczególną „żywołność”, ale też i celność lapidarnych sformułowań temu właśnie podręcznikowi poświęcam szerszą analizę. Niniejsze omówienie będzie dotyczyć głównie jego ósmej edycji, przejrzonej i uzupełnionej przez Henryka Życzyńskiego (Lwów – Warszawa, brw; edycja ta doprowadza bibliografię do roku 1924). Jako ciekawostkę bibliologiczną można odnotować fakt, że korzystam w niniejszej pracy z egzemplarza ze zbiorów Ireny Życzyńskiej. Po cytatach umieszczam w nawiasach numery stron.

O wydaniach – pierwszym (1889) i trzecim (1910) „Zwięzłego podręcznika...” pisałem w mojej książce: „Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku”, Częstochowa 2004, s. 67-69.

¹⁴ Zgodnie z konwencją tego podręcznika na początku omawiania dzieła Krasińskiego pojawia się przypis odsyłający do źródeł. Warto je w tym miejscu przytoczyć, dla zaznaczenia, że w tym typowym podręczniku (dodajmy, że jego autor akcentował właśnie, że to „nie historia literatury, lecz jej podręcznik”, op.cit., s.3) odwołano się do

z przeznaczeniem wszakże oddzielnych fragmentów na analizy lekturowych tekstów Krasińskiego, tzn. „Nie-Boskiej komedii”, „Irydiona” i „Przedświtu”.

Wojciechowski akcentuje istotne wydarzenia i zjawiska odnoszące się do rozwoju osobowości poety: pochodzenie i warunki domowej nauki, młodzieńcze przyjaźnie (K. Gaszyński i K. Danielewicz), lektury (tu – preferencja Waltera Scotta), pierwsze utwory. Badacz wymienia „Grób rodziny Reichstahlów” i „Władysława Hermana”. Okres genewski w życiu Zygmunta charakteryzuje jako czas gorliwej pracy „nad sobą” (s.131) i rozległej twórczości. Tu mowa o utworach francuskich ogłaszanych w „Bibliothèque universelle” oraz polskich, drukowanych w „Pamiętniku dla płci pięknej” („Teodoro”, „Mściwy karzeł”, „Zamek Wilczki”). Wojciechowski podkreśla, że młodzieńcze utwory preferują motyw zemsty. Z kompleksów wydarzeń genewskich, jako szczególnie ważnych dla dalszego rozwoju osobowości Zygmunta, akcentuje autor podręcznika dwa: przyjaźń z Henrykiem Reevem i poznanie Mickiewicza.

Wybuch powstania listopadowego i niemożność przybycia do kraju z powodu wyraźnego zakazu ojca znalazły, zdaniem Wojciechowskiego, wyraz

najpoważniejszych wówczas opracowań o twórczości autora „Irydiona”:

- St. Tarnowski, Z. Krasiński, Kraków 1912
- J. Kallenbach, Z. Krasiński (1811-1838) 2 tomy, Lwów 1904
- J. Kleiner, Z. Krasiński, dzieje myśli, 2 tomy, Lwów 1912
- Księga pamiątkowa ku czci Z. Krasińskiego, 3 tomy, Lwów 1912
- H. Życzyński, Studia estetyczno-krytyczne, Cieszyn 1924.

Ponadto w tekście wywodu pojawiają się dodatkowe informacje bibliograficzne, zamieszczone w nawiasach.

w napisanych wówczas dwóch utworach: „Adamie Szaleńcu” i „Wygnańcu”. Napisanego zaś w Szwajcarii i wydanego w roku 1834 „Agaj –Hana” nazywa autor podręcznika „ostatnim wyraźnym echem walterskotyzmu” (s.131). Ten okres uważa Wojciechowski za początek zainteresowania Krasieńskiego „kwestiami narodowymi i socjalnymi” (s.131), które to zagadnienia – dodajmy – będą go interesować już zawsze.

Pobyty w Petersburgu i przedstawienie carowi charakteryzowane jest jako konieczność, znów wynikająca z nakazu ojca. Podtrzymuje Wojciechowski wersję o ówczesnym powstaniu pomysłu „Irydiona”, mylnie podając rok 1830 jako datę pobytu w Petersburgu¹⁵. Kolejne informacje dotyczą już okoliczności powstania „Nie-Boskiej komedii”; rzecz znamienita z omawianego wydania wycięto zapisy o innych pracach literackich. W jednej z wcześniejszych edycji podręcznika w tym miejscu czytamy:

W r. 1833 wyjechał z Rosji i zatrzymał się dopiero w Wiedniu, gdzie pisał „Nie-Boską komedię”, a prawdopodobnie również „Pokusę”. Powróciwszy do Włoch, ukończył tu „Nie-Boską”, napisał „Noc letnią” i prawdopodobnie teraz dopiero napisał również „Irydiona”¹⁶.

¹⁵ Czytamy : „W Petersburgu (1830) powstał pomysł >Irydiona<” (s. 131). W dacie jest chyba błąd edytorski. W jednej z wcześniejszych edycji tego podręcznika znajduje się nieco inny zapis: „Zdaje się, że tu, w Petersburgu, powstał pomysł jego >Irydiona<”. („Związy podręcznik do historii literatury polskiej” napisał dr Konstanty Wojciechowski c.k. nauczyciel gimnazjalny, Lwów 1899).

¹⁶ Ibidem, s. 130-131.

Kolejne fragmenty zwięzłej analizy, nie stroniącej też od opinii wartościujących odnoszą się do „Nie-Boskiej komedii” i „Irydiona”. Wojciechowski podkreśla bardzo wczesne ujawnienie się u Krasińskiego wrażliwości na sprawy społeczne, o czym świadczą nie tylko karty „Adama Szaleńca”, ale też wcześniejszy pamiętnik 13 letniego hrabicy, objeżdżającego swe majątki, m.in. na Ukrainie. Przejmował go wówczas stan bytowania i ciemnota chłopów, a też nabrał przekonania o niemożliwości dokonania pozytywnych zmian przy ich świadomym udziale. Inne, podniesione przez Wojciechowskiego kwestie genezy dramatu – to bunt robotników lyońskich, informacje prasowe o narastaniu sytuacji rewolucyjnej w Anglii, informacje o klubach jakobińskich w Polsce (te ostatnie, dodajmy, mocno eksponowane przez generała Wincentego), a także poznanie lansowanego we Francji programu saint-simonistów.

Bohatera „Nie-Boskiej” uważa autor podręcznika za *porte parole* Zygmunta, z pewnymi oczywiście zastrzeżeniami. Podkreśla, że jak Mickiewicz w „Dziadach”, tak Krasiński w swym dramacie „zajął wobec siebie stanowisko krytyczne” (s.132). Warto zacytować te obszary autokrytyki, które przywołał Wojciechowski, tu już niemal całkowicie utożsamiając hr. Henryka z autorem:

Wyobraźnia – uosabia ją szatan - i rozum zabijają w nim rzeczywiste, ludzkie uczucie miłości, fałszywą poetyczność bierze Henryk niejednokrotnie za poezję (s. 132).¹⁷

¹⁷ Tu Wojciechowski podaje w tekście głównym podręcznika, w nawiasie, dodatkową informację bibliograficzną na temat

Kolejna uwaga dotyczy wpływów literackich; są one – tak sądzi Wojciechowski – nieznaczące; sygnalizuje tylko rolę duchów, podobną jak w „Dziadach”, dodając wszakże, że „aparatu romantycznego sporo” (nie rozwijając już tego stwierdzenia). Co do struktury dramatu – chwali Wojciechowski układ przejrzysty, używając wypróbowanych określeń na poszczególne części dramatu: „cz. I. i II. to dramat osobisty i rodzinny, cz. III. i IV. to dramat osobisty i społeczny” (s.132). Podkreśla różnorodność w kreacji postaci drugoplanowych, w tym rewolucjonistów. Zwraca szczególną uwagę na opozycję postaci hr. Henryka i Pankracego. W obu tych antytetycznych partnerach dostrzega dwa podobne rysy osobowości, które stanowią siły napędowe ich działania: nienawiść oraz możliwość (w przypadku Henryka) i chęć (w przypadku Pankracego) rozkazywania. Wizerunek postaci, zwłaszcza Pankracego został mocno spłycony. Jednoznacznie też została odczytana konkluzja dramatu. Oto znamienne zdanie:

Rezultat walki: katastrofa i krzyż jako godło zbawienia - w przyszłości (s.132).

Wizja Chrystusa porażającego wodza rewolucji nie jest tu interpretowana jako obraz Sądu Ostatecznego. Ale - w odniesieniu do całego dramatu - Wojciechowski podkreśla jego konturowość, a nawet gorączkową szkicowość, co wszakże ma nie być wadą tekstu, ale zobowiązaniem dla czytelnika, mającego dopełnić owe kontury pracą intelektu i wyobraźni.

opracowania utworu: K. Ujejski, Główne problemy „Nieboskiej komedii”, Biblioteka Warszawska, 1912, zachęcając do analizy porównawczej.

O stylu wypowiedzi odnotujemy takie wartościujące zdanie:

Styl w „Nieboskiej” jest pełen mocy, zawartości (znaczna ilość rzeczowników, zdania krótkie, przeważnie główne o połączeniu asyntetycznym), a przy tym dźwięczny i w wysokim stopniu poetyczny (na co obok innych czynników wpływa harmonijne grupowanie trocheów, daktyłów i amfibrachów)(s. 132-133). Jednakże to co nazwać można chyba szczególnie mocnym akcentem końcowym tej mikroanalizy to konstatacja: *Znaczenie aktualne „Nieboskiej” wzrasta z każdym rokiem* (s. 133). Chodzi tu zapewne o potępienie metod rewolucyjnych w rozwoju społeczeństw, oparte na ocenie skutków rewolucji bolszewickiej.

Interesująco wprowadza autor podręcznika omawianie „Irydiona”. Zwraca uwagę na stosunkowo długi okres czasu, w którym kształtowała się myśl przewodnia poematu. Miał on być najpierw promowaniem zemsty, w duchu „Adama Szaleńca”, potem wyrazem rezygnacji chrześcijańskiej, a klęska bohatera - wynikiem podjęcia przedwczesnej akcji. Los bohatera został dopiero w ostatniej wersji zmieniony - z zatracenia - na sen wielowiekowy, co oznacza zasadniczą zmianę w spojrzeniu autora na mechanizmy historyczne i tryumf chrześcijańskiej interpretacji dziejów ludzkości, w tym także Polski. Nieco miejsca – w przypisie - poświęca autor powinowactwom literackim dramatu. Zwraca uwagę na „widoczne na pierwszy rzut oka motywy przejęte z >Konrada Wallenroda<” (s.133), a także „refleks z III. cz. >Dziadów< („on kochał Grecję”)”, wspomina również o wpływach Byrona, Chateaubrianda, Szekspira

i Goethego. Dodaje jednak istotne zdanie: „Wszelako wszystkie te reminiscencje posiadają znaczenie drugorzędne” (s.133). Wojciechowski unika – także w tym przypadku - podawania fabuły, natomiast jasno wykląda ideę poematu, oczywiście nie bez uproszczeń, których trudno uniknąć w rzeczy o wyraźnym adresie dydaktycznym. Pisze:

Poeta zastanawia się w utworze tym nad pytaniem, w jaki sposób mogą powstawać upadłe narody i daje odpowiedź, która jest antytezą myśli, wyrażonej w „Konradzie Wallenrodzie”. Ideą poematu jest bowiem myśl, że nienawiść ani zemsta nie odbudują upadłej ojczyzny, istnieje bowiem sprawiedliwość wyższa, która sama karze zbrodnie, ale odbudować może tylko praca i miłość.[...] Nagrodą trudu ofiarnego, zrodzonego z miłości wielkiej będzie po męczeństwie - wolność (s.133-134).

O walorach artystycznych dramatu pisze Wojciechowski krótko, ale dobitnie. Podkreśla wysoką wartość kreacji Irydiona i Masynissy, zachwyca się zwięzłością stylu, porównywalną z celnością dialogów w „Nie-Boskiej”, eksponuje dojrzałość konstrukcji scenicznych, wyższą niż w dramacie poprzednim („Sceny są w >Irydionie< rozwinięte, nie szkicowane gorączkowo jak w >Nieboskiej<” - s.134). Konkluzja brzmi jednoznacznie: „Wartość artystyczna poematu bardzo wielka” (s.134).

Wojciechowski bardzo oszczędnie operuje informacjami biograficznymi; zamieszczając za ledwie ich rys, czyni to tylko w odniesieniu do znaczących faktów w zakresie twórczości. A więc – przedstawiając jej osłabnięcie po edycji „Irydiona” –

wiąże to „z bolesnymi przeżyciami, chorobą i rozstrojem” (s.134), nie wdając się w szersze rozważania na ten temat. Wspomina o fragmentach „Herburta” i „Wandy” – utworów nie dokończonych, zbiorze modlitw, pisanych do Joanny Bobrowej (raz jeden pada w tej analizie to nazwisko) i z tytułu wymienia dwa opowiadania - „Noc letnia” i „Pokusa”. Oba zawierały przejrzysty adres dydaktyczny i tak to też przedstawia Wojciechowski. Pierwsze miało „przestrzec Polki przed małżeństwami z Moskalami” (s. 134), drugie – ostrzec „Polaków przed pokusami błyszczenia na obcych dworach i zatrata godności własnej” (s.134). Rzecz charakterystyczna – pomysł napisania „Pokusy” wiąże Wojciechowski z podróżą A. Potockiego do Petersburga, podczas gdy Manfred Kridl, o czym piszemy poniżej, jednoznacznie sugeruje, że był to refleks własnych doświadczeń Krasieńskiego podczas prezentacji na dworze Mikołaja I.

Informacje o kolejnych utworach Krasieńskiego zawsze są wzbogacone choćby krótkimi uwagami interpretacyjno-oceniającymi. Tak - wspominając o „Modlitwach” zaznacza autor podręcznika wpływ Schellinga, ale też polemiczny charakter idei utworu wobec schellingowskiego panteizmu. Bardziej istotne jest ukazanie skutków przejścia się filozofią Hegla. Krasieński przyjmuje teorię heglowską, ale wzbogaca ją żarliwością wiary i myśli katolickiej. Wyraz literacki tej postawy to „Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie” (1840). Wojciechowski szkicuje problematykę „Syna cieniów”, „Snu Cezary” i „Legendy”. „Pochodzenie i przeznaczenie ducha ludzkiego”, „alegoria przyszłego zmartwychwstania

Polski i jej mesjanistycznego posłannictwa”, „odrodzenie się Kościoła i nastanie epoki religijnej” (s.135) - oto sedno tej analizy, która, jak widać, ułożyła się Krasińskiemu (w interpretacji Wojciechowskiego) w kształt, niezbyt konsekwentny - triady heglowskiej. Podkreśla przy tym autor podręcznika, iż jest to okres, w którym dopiero kształtują się historiozoficzne poglądy Krasińskiego; pełnym ich wyrazem będzie dopiero „Przedświt”. Wspomina też o wpływie na kształtowanie się tych poglądów rozprawy Augusta Cieszkowskiego „Prolegomena zur Historiosophie” (1838).

Wojciechowski bardzo rzadko odwołuje się do wydarzeń biograficznych; sygnalizuje tylko te najważniejsze. Otrzymujemy więc informacje o „znalezieniu wzajemnej miłości (p. D. Potocka)”, śmierci „ukochanego przyjaciela Danielewicza” (1842), o ślubie (1843) „z woli ojca z Elżbietą Branicką”.

Ponad jednostronicową analizę poświęcił Wojciechowski „Przedświtowi”, co przy wyjątkowej kondensacji wypowiedzi „Zwięzłego podręcznika” oznacza dużo miejsca. Oto wprowadzenie do omówienia:

Gdy dzięki miłości i zdobyciu nowego poglądu na świat w bolesne życie Krasińskiego wniknęła chwilowo przynajmniej atmosfera pogody i szczęścia, wtedy ujął to, co mu się wydawało najwyższą i najbardziej uszczęśliwiającą treścią życia, w „Przedświt” (s.135).

Potem kilka uwag dotyczy wstępu do poematu. Wojciechowski sygnalizuje tu zastosowaną przez Krasińskiego paralelę roli Juliusza Cezara i Napoleona w swych epokach. Cezar przygotował

materialnie ówczesny świat na rozprzestrzenianie się nauki Chrystusa, Napoleon – poprzez rozbudzenie świadomości narodowościowych w Europie - uczynił kolejny krok dla nadejścia Królestwa Bożego na ziemi. Ale „idea narodowości” (s.135) została złamana przez uzurpację zaborców wobec Polski. Zatem, by wskrzesić panowanie idei Chrystusowej, musi nastąpić zmartwychwstanie Polski. W samym - wierszowanym - tekście poematu zawarta została - zauważa Wojciechowski - mesjanistyczna myśl o wartości cierpień narodu (z utratą niepodległości włącznie) i - ustami - przywołanego w wizji - hetmana Czarnieckiego - zostaje dokonana apoteoza błogosławionej winy ojców, „bo katusze są łaską Bożą” (s. 135):

Gdyby Polska pozostała przy życiu, byłaby dziś w takim samym upadku moralnym, jak inne narody, a ona tymczasem przechowała w sobie świadomość prawa Bożego i ducha chrześcijańskiego (s.135).

Nie na tym wszakże kończy się rola Polski: *Tym duchem podniesie ona kiedyś całą ludzkość (jw.).* Widzenie obejmuje następnie ów świetny moment przyszłości, w którym narody połączą się i pod przewodnictwem tego najbardziej umęczonego - polskiego właśnie, pójdą już prostą drogą do Królestwa Bożego na ziemi. Tu Krasieński - zdaniem Wojciechowskiego – prowadził świadomość Polaków do celi już wcześniej wykreowanego przez Woronicza, Mickiewicza, Słowackiego, ale jego mesjanizm pozbawiony jest mistycyzmu, opiera się na rozumowaniu. Dodajmy – nie bez znaczenia był tu wpływ filozofii Hegla. Krasieński przyjął - może jako pierwszy spośród wielkich polskich twórców - jego

dialektykę, wypełniając triadę heglowską swoistymi, wykoncypowanymi przez siebie treściami. To nie zmienia faktu, iż, zdaniem Wojciechowskiego, *„Przedświt” jest też wyrazem najprostszym i najsilniejszym poezji wieszczej, jej szczytem* (s.136). Autor podręcznika zauważa też, że Krasiński zmienił – w stosunku do idei wcześniejszego o lat siedem „Irydiona” pogląd na przyszłość narodu i ludzkości. Tam wyzwolenie miało nastąpić po długiej „pracy wieków”, tu jego realizacja wydawała się znacznie bliższa, a przedstawiona została w udanej, niekiedy wręcz świetnej, formie wierszowanej, pozbawionej obrazów alegorycznych.

Dalszy rozwój filozofii i historiozofii Krasińskiego został zasygnalizowany wspomnieniem „Traktatu o Trójcy”, czyli „Stanowiska Polski z Bożych i ludzkich względów”. Tu badacz zwrócił uwagę na wpływy filozofii Augusta Cieszkowskiego, Bronisława Trentowskiego, a także mesjanizm Mickiewicza.

W sposób skrótowy i nie bez zbyt daleko idących uproszczeń Wojciechowski kreśli okoliczności napisania „Trzech psalmów”. Przywołuje pobyt poety w kraju w roku 1844, niemal bezpośredni kontakt z ruchem rewolucyjnym (jest to przecież czas wykrycia spisku ks. Piotra Ściegiennego, o czym autor podręcznika nie wspomina). *Nawet do samego Krasińskiego zgłosił się emisariusz, który zachęcał poetę, ażeby przystąpił do rewolucyjnego związku* (s.136) – czytamy w tym miejscu. Bezpośrednia obserwacja wrzenia rewolucyjnego oraz lektura „Prawd żywotnych” Filareta Prawdoskiego legła u podstaw napisania „Psalmu miłości”, a potem

„Psalmu wiary” i „Psalmu nadziei”. Edycja tych tekstów (1845), sygnowana nazwiskiem Spirydiona Prawdzickiego, przyniosła słynną polemikę Słowackiego („Do autora Trzech Psalmów”), zamkniętą, już po „wyprorokowanej” przez Krasieńskiego rabacji galicyjskiej jego „Psalmem żalu” i „Psalmem dobrej woli” (1848). Mikroanalizy poszczególnych psalmów odznaczają się zwięzłością i celnością w nakreśleniu idei. Pierwszy z psalmów jest więc – w istocie – wyznaniem wiary – w Boga jako Byt, Myśl i Życie, w człowieka jako ducha (czyli zespolenie duszy i ciała), w przeznaczenie narodów, a wśród nich w rolę narodu polskiego - jako wybranego. „Psalm nadziei” - to powtórzenie idei „Przedświtu”, „Psalm miłości” – najsilniej, jak wiadomo, atakowany przez Słowackiego – to ostrzeżenie „przed podżeganiem ludu do rzezi szlachty” (s.137). „Psalm żalu” to polemika ze Słowackim, wykazująca przykłady i skutki buntu „Wiecznego Rewolucjonisty” przeciw Duchowi Bożemu; ostatni wreszcie - „Psalm dobrej woli” – to hymn przebłagalny o dar „dobrej woli i serce czyste, byśmy czynami świętymi mogli siebie wskrzesić, bo bez nas samych Bóg nas nie zbawi” (s.137).

Z pism poety „z ostatniej doby” (s.137) wspomina Wojciechowski poemat „Dzień dzisiejszy”, fragment dramatu „Ostatni”, wiersz „Resurrecturis”¹⁸,

¹⁸ Poglądy autora podręcznika ewoluują np. w stosunku do oceny pomniejszych utworów Krasieńskiego. O utworach właśnie wymienionych mamy w cytowanej tu edycji podręcznika tylko taki oto zapis: „*Inne pisma K. z ostatniej doby jego życia należą już do mniej ważnych. Są to poematy: >Dzień dzisiejszy<, >Ostatni<, fragment dramatu o wypadkach r. 1846 (scena zachowana przedstawia smutne stosunki warszawskie) i wiersz >Resurrecturis<.*”

zatrzymując się dłużej nad „Niedokończonym poematem”. Zarysował skrótkowo jego akcję, akcentując wymowę urywka pt. „Sen” (ogłoszonego oddzielnie w 1852 roku), w którym przedstawiona jest wizja Henryka, późniejszego bohatera „Nie-Boskiej”. Henryk dostrzega w widzeniu ponury obraz współczesności, a w kolejnych wizjach dokonany został przegląd dziejów, aż do zapowiedzi nastania królestwa Bożego na ziemi. Pojawia się też Pankracy, przeciwnik tej ewolucji ku dobremu, reprezentujący postawę rewolucyjną, rzecznik gwałtownej, krwawej naprawy ludzkości. A więc - komunikuje Wojciechowski wirtualnego odbiorcę (ucznia szkoły

Kraśiński nie zmienia już w tych utworach stanowiska historiofizycznego, a powtarza tylko myśli z >Przedświtu< i >Psalmów< (>Dzień dzisiejszy<, >Resurrectis<)(s.137). W edycji wcześniejszej o ponad 20 lat pojawiają się skondensowane analizy tych utworów. Oto ich próbki: „W >Dniu dzisiejszym< przedstawia poeta umierającego Polaka, którego szatan stara się nakłonić do wyparcia się swych marzeń o ojczyźnie. Umierający zbija wywody szatana, ale wzruszenie odbiera mu przytomność, a wówczas zebrani przy łożu chorego, sądząc, że chory już umarł, wypowiadają o nim swe mniemanie[...].Głos Beatryczy (anioła) przywołuje chorego do przytomności, a słowa wyrzeczone przez nadziemskie zjawisko, obwieszczające dawne przepowiednie z >Przedświtu<, jednoczą wszystkich w miłości ku ojczyźnie. [...] >Ostatni<[...] jest wyrazem zwątpienia poety w możliwość dożycia chwili odrodzenia ojczyzny. Poemat przedstawia więźnia zamkniętego przez lat 20 w twierdzy, nie uwolnionego przez swoich w godzinie zwycięstwa, bo zapomniano o nim. Wiezień wpada zrazu w rozpacz, ale potem uspokaja się i ból swój ofiaruje Bogu za szczęście ojczyzny[...]. >Resurrecturis< zawiera raz jeszcze streszczony wykład historiozofii K. , wyrażonej już w >Przedświcie<, mieści zaś w sobie nadto prawidła postępowania dla Polaków, którzy nie powinni pogrążyć się w uciechach materialnych, lecz pracować nad odrodzeniem siebie i ludzkości. (Zwięzły podręcznik do historii literatury polskiej, napisał Dr Konstanty Wojciechowski ck. nauczyciel gimnazjalny, Lwów 1899, s.136-137).

średniej) - utwór jest jakby wstępem do „Nie-Boskiej komedii”, choć powstał później od niej, bo początki „Niedokończonego poematu” sięgają roku 1838. Trzecia część planowanej trylogii nie została napisana, a miał być w niej nakreślony przyszły wiek pojednania i zgody. Interesującym zabiegiem interpretacyjnym, cennym również z dydaktycznego punktu widzenia, jest ilustrowanie poszczególnych uwag o utworze cytatami z „Dzienniczka” poety. Tak np. wizja ze „Snu” to „piekło i czyściec dni terażniejszych”, „Nie – Boska” – to „wiek męski, polityka, osobisty interes, walka wyobrażeń arystokratycznych z demokratycznymi, nareszcie przegrana pozorna pierwszych”, wreszcie część trzecia zamierzonej trylogii, niestety, nie napisana, miałyby być obrazem „wieku trzeciego ludzkości, rozumu i uczucia pojednanych razem” (s.137).

O ostatnim okresie życia poety zamieszcza Wojciechowski krótką wzmiankę, akcentując jego petycje do papieża Piusa IX i cesarza Napoleona III w sprawie pomocy dyplomatycznej dla Polski. Wiadomo, że były to akcje nieudane.

Do najcenniejszych - z punktu widzenia potrzeb ówczesnej szkoły - należą skondensowane podsumowania Wojciechowskiego. W odniesieniu do twórców wybitnych miał zwyczaj w sposób syntetyczny zestawiać cechy ich osobowości, zainteresowania, wyrażane idee. Potem – w części drugiej - starał się oddać specyfikę stylu, metody twórczej, jednym słowem to, co określano jeszcze przez całe międzywojnie jako „artyzm”. Zacytujmy na koniec fragmenty tej dychotomicznej oceny

Wojciechowskiego, jaką wystawił autorowi „Irydiona”:

Był to umysł spekulatywny, więcej niemal filozof niż poeta[...]. Starał się rozwiązać zagadkę bytu i przeznaczenia nie tylko własnego narodu, ale przejrzeć przyszłe losy całej ludzkości. Chciał też wskazać tej ludzkości ideały. Polsce, zarówno jak Mickiewicz, był pokrzepieniem. Poza rzeczywistości, ubezwładniającą naród, szukał rzeczywistości inne, wyższej i odnalazł ją – problem Chrystusowości narodu najjaśniej i najkonsekwentniej rozwiązał on. Dzieła jego, jak Mickiewiczowskie >Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego<, ocaliły ducha w narodzie. Z dzieł tych biła nie tylko wiara w szczęśliwą przyszłość, tkwiło w nich (poza sferą wiary) głębokie przeświadczenie, zjawiające się jako wniosek logiczny z przesłanek. Krasiński bowiem w rozumowaniach swoich, jakkolwiek ubierał się w szaty poezji, dążył do ścisłości, do uzyskania pewników (s.183).

A oto skondensowana ocena metody twórczej Krasińskiego:

Większość jego utworów ma charakter alegorii. Wychodził zazwyczaj ze zdarzenia rzeczywistego, uogólniał je, zaklinał abstrakcję w typ ludzki i ubarwiał ten typ nielicznymi rysami indywidualnymi, postępując się realizmem w szczegółach drugorzędnych. Pisał chętnie i prześlicznie prozą poetycką, wierszem władał z trudnością, choć i w utworach rymowanych osiągnął niekiedy znaczny stopień doskonałości. Arcydziełami stylu są „Nie-Boska” oraz „Irydion”, innym utworom brakło niekiedy naturalności w wystawieniu, prostoty; zawsze jednak podziwiamy wielkie bogactwo języka

i majestatyczną powagę. Wraz z Mickiewiczem i Słowackim tworzy Krasiński prześwietną >trójcę< poetów – wieszczów(s.183).



Podręcznik braci Mazanowskich

Warto jeszcze wspomnieć o podręczniku, który swoją żywotnością przebił chyba wszystkie książki szkolne wydane w XX wieku. Był to „Podręcznik do dziejów literatury polskiej” Antoniego i Mikołaja Mazanowskich, którego pierwsze wydanie pochodzi z roku 1901 a ostatnie...z 1947¹⁹.

Mazanowscy wykazali daleko idącą dbałość o szczegóły biograficzne i bibliograficzne w przedstawianiu sylwetki Krasińskiego. Zastrzeżenia budzi jednakże charakterystyka kolejnych okresów twórczości²⁰. Oto przykład oceny okresu szczytowego:

Między r. 1832 a 1834 silnie zabłysnął geniusz Z. Krasińskiego w dwóch utworach: w „Irydionie” i „Nie-Boskiej komedii”. Dwa te dzieła, mające ogólnoludzkie znaczenie, postawiły >beziemiennego poetę< od razu obok Mickiewicza i Słowackiego. Znamieniem poezji Krasińskiego z owego czasu jest wybitna przewaga idei nad formą (! –H.G.); głównym zaś przedmiotem - zagadnienie, dotyczące bytu narodów i ludzkości. Inaczej było w okresie I, w którym twórczość poety miała do czynienia z wrażeniami, z kolejami bytu jednostek, nie społeczeństw. Na tę zmianę kierunku wpłynęła

¹⁹ A. i M. Mazanowscy, Podręcznik do dziejów literatury polskiej, Kraków 1901. Ostatnie - poszerzone wydanie wyszło pod tytułem: Obraz literatury polskiej, Kraków 1947 (t. I); z tego wydania – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

²⁰ Twórczość Krasińskiego dzielą Mazanowscy na trzy okresy, za daty graniczne przyjmując lata 1832 i 1841.

współczesna, tak polska, jak francuska poezja w której przeważał idealizm; - niemniej koleje życia, charakter studiów i talentu naszego poety. Jego uwagę zwracały przede wszystkim niedole społeczne. One to wywołały niezłomne przekonanie, że tylko wszechstronne i zupełne stosowanie w życiu prywatnym i publicznym czystej idei chrześcijańskiej poprowadzi Polskę do odrodzenia, a ludzkość do społecznego szczęścia (s.406).

Podkreślić wszakże należy, że niekiedy syntezy Mazanowskich spełniają funkcje dydaktyczne, np. gdy o „ogólnym charakterze poezji Krasińskiego” – piszą:

[...]Zrozumienie utworów Krasińskiego w szerszych kołach naszego społeczeństwa należy jeszcze do przyszłości (podkr. H. G.) a rozpowszechnienie ich u nas w porównaniu z wielką popularnością dzieł Mickiewicza i Słowackiego, jako też w stosunku do wielkiej ich artystycznej i społecznej wartości jest powolne. Wskutek tego trudno się także niestety dopatrzeć głębszego i szerszego ich wpływu na charakter i ducha naszego społeczeństwa (s. 420).

To ostatnie stwierdzenie zawierające nie tylko pierwiastek oceniający, ale i postulat – także dydaktyczny – nie straciło na aktualności i wydaje się, że właśnie ostatnie dziesięciolecie dają temu szczególne świadectwo, kiedy to obserwuje się renesans zainteresowań twórczością Krasińskiego²¹.

Trzeba wszakże dla ścisłości podnieść jeszcze jedną kwestię dotyczącą popularności podręcznika Mazanowskich: jego – w pewnym stopniu „brykowy” charakter. Otóż podręcznik ten zawiera streszczenia wszystkich lekturowych utworów. Taki „los” spotyka

²¹ Por. przyp. nr 1.

także „Nie-Boską komedię”, „Irydiona”, „Przedświt”, „Psalmy przyszłości”²², a nawet utwory spoza kanonu, takie, jak: „Dzień dzisiejszy” czy „Resurrecturis”. Toteż w kołach polonistycznych cieszył się ów „Obraz literatury...” nie najlepszą sławą.

W edukacji literackiej na szczeblu uniwersyteckim, ale także i w gimnazjach wyższych, używana była wielotomowa „Historia literatury polskiej” Stanisława Tarnowskiego. Szczegółowa analiza twórczości Krasińskiego dokonana przez hrabiego profesora zajmuje tam około 80 stron²³. My posłużmy się końcową oceną tej twórczości, pomieszczoną w podrozdziale zatytułowanym – wymownie – „Przeznaczeniem Krasińskiego” :

Przeznaczenie Krasińskiego w Polsce dzisiejszej i przyszłej, to na dnie otchłani pokazywać nam znak i szlak wybawienia, to w imię ojczyzny i jej miłości gromić wszystko złe, jakie w nas jest, a krzepić i hartować, rozjaśniać i rozplómieniać co dobre: to dodawać odwagi, wiary, miłości, i roztropności, to być głosem męskim, gdy się w męstwie chwiejemy, być strojem w naszym rozstroju, być jak miedziany wąż na puszczy, na którego omdlewający, schorzały Izrael obracał oczy, a z którego czerpał nadzieję życia, i siłę do życia.

Na to on jest przeznaczony, tego on zawsze zdolny, na to dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebny²⁴.

W szkole podzaborowej wizerunek Krasińskiego jako profety, ukazującego drogę do wolności poprzez

²² Mazanowscy streszczają także utwory liryczne!

²³ St. Tarnowski, Historia literatury polskiej, tom V i VI, Warszawa 1905-1906; wyd. II przez autora przejrzone i dopełnione.

²⁴ Ibidem, t. VI, s. 163.

cierpliwy czyn obudzonego Irydiona, może najpełniej wyraził w zacytowanych wyżej zdaniach zasłużony badacz – konserwatysta. Wzbogaćmy go jeszcze opinią – bardzo się wówczas liczącą - Elizy Orzeszkowej, która na początku XX wieku wygłosiła kilka odczytów o Krasińskim i miała dla jego twórczości szczególne uznanie. Pisała między innymi: *Krasiński to poeta filozoficzny, stawiający sobie najbardziej zasadnicze pytania - o istnienie Boga, naturę bytu, sens losów ludzkości, narodu i jednostki*²⁵. W innym zaś miejscu pozostawiła oryginalne świadectwo swego dziedzictwa literackiego w takim oto wzruszającym stwierdzeniu: *Czuję, że gdyby mi danym było na tamtej stronie rzeki życia spotkać tych wielkich rodaków swoich, to Mickiewiczowi złożyłabym pokłon aż do ziemi głęboki, Słowackiemu z uszanowaniem, ale po koleżeńsku dłoń bym uścisnęła, a przed Kochanowskim i Krasińskim upadłabym na klęczki, z płaczem miłości wołając: mistrze moi*²⁶.

Ostatnie lata przed odzyskaniem niepodległości upływają pod patronatem „trójcy” wieszczów, co w sposób symptomatyczny objawia się w nauczaniu szkolnym. Zresztą i w dyskusjach prasowych, a też i innych przejawach życia kulturalnego i – szerzej – politycznego – spotykamy świadectwa tego kultu. Henryk Markiewicz przypomina o pojawieniu się idei sprowadzenia na Wawel prochów Słowackiego i Krasińskiego i złożenia ich obok Mickiewicza; idei wprawdzie wówczas nie zrealizowanej, ale też

²⁵ Cyt. za: H. Markiewicz, Świadomość literatury. Rozprawy i szkice, Warszawa 1985, s. 220.

²⁶ Ibidem.

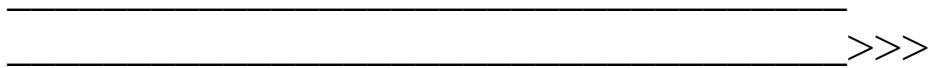
owocującej innym świadectwem pamięci. Oto - pisze zasłużony badacz - *warto jednak zaznaczyć, że wkrótce potem, w roku 1911, gdy zlikwidowano w Krakowie tzw. kolej obwodową - okazała aleja wybudowana na jej miejscu otrzymała miano Alei Trzech Wieszczów²⁷.*

A więc – można powiedzieć – kult wieszczów został przypieczętowany w sposób „widomy”...



²⁷ Ibidem , s. 219-220.

W Drugiej Rzeczypospolitej



W okresie międzywojnia programy nauczania kładły bardzo silny nacisk na omawianie literatury okresu romantyzmu. Znalazło to także wyraz w przygotowaniu podręczników do tej epoki.

Jako pierwszy należałoby wymienić podręcznik Lucjusza Komarnickiego, świetny przykład heurezy, niestety doprowadzony tylko do czasów powstania listopadowego. W tym podręczniku tylko jeden raz, i to w charakterystycznym kontekście, spotykamy informację o Krasińskim. Jest to zresztą przytoczenie opinii cudzej i to tylko pośrednio odnoszącej się do autora „Irydiona”. Oto ten passus:

Cyprian Norwid, charakteryzując w r. 1860 geniusz poetycki Juliusza Słowackiego, utrzymywał, iż nie był on poetą - architektem, jak Zygmunt Krasiński (podkr.H.G.), ani poetą – rzeźbiarzem, jak Adam Mickiewicz, ale poetą - malarzem, choć mógł bywać i tym, i owym – i poetą – muzykiem nawet: co wszelako po szczególnie Opatrzność Bohdanowi wydzieliła²⁸. Zaraz jednak Komarnicki dodaje: Z charakterystyką tą można by się zgodzić , ale jedynie w tym, co napisał o Zaleskim²⁹.

Wiadomo, że dalszych części podręcznika Komarnicki nie zdołał wydać. Mielibyśmy tam na pewno znakomitą analizę twórczości trzeciego wieszca, prowadzoną z mistrzostwem w zastosowaniu tak wówczas przydatnej metody heurystycznej w dydaktyce.

²⁸ L. Komarnicki, *Historia literatury polskiej wieku XIX (z wypisami). Książka dla młodzieży szkolnej i samouków. Cz. II (Od wystąpienia A. Mickiewicza do roku 1830)*, Warszawa, brw., s.166.

²⁹ Tamże.

Dla przeprowadzenia zakreślonej tematem analizy wypadnie omówić dwie książki szkolne, które stanowią reprezentatywny obraz pracy nad dziełami epoki wieszczów w szkole międzywojennej. Są to podręczniki Manfreda Kridla i Juliusza Kleinera.



Podręcznik Manfreda Kridla

Kridl w swojej „Literaturze polskiej wieku XIX. Podręczniku dla szkół średnich” wyrażał się z najwyższym uznaniem o swym poprzedniku (tj. L. Komarnickim), ale przyjął już nowoczesną – na tamtym etapie - koncepcję podręcznika .To nie był już wywód w pytaniach, lecz opowieść inkrustowana zagadnieniami, preferująca bardziej metodę naprowadzającą niż czystą heurezę.

Rzecz o Zygmuncie Krasińskim znalazła się w części trzeciej podręcznika, opatrzonej podtytułem „Literatura na emigracji”. Badacz poświęcił Krasińskiemu cztery rozdziały, zatytułowane – odpowiednio:

- „Młodość Zygmunta Krasińskiego”
- „Nie-Boska komedia”
- „Irydion”
- „Życie i twórczość Krasińskiego w latach 1836-1859”.

Jest to łącznie 65 stron (dla porównania - Słowackiemu poświęcił autor 6 rozdziałów – w sumie: 114 stron).

Rozdział pierwszy – z wyżej wymienionych – to wprowadzenie do twórczości, zawierające rys biograficzny. Kridl stara się już na początku ustalić pewne szczególne uwarunkowania, rzutujące na strukturę i rozwój osobowości przyszłego poety,

przeciwstawiając je warunkom wzrastania dwóch wieszczów. Pisze:

Zygmunt Krasiński, trzeci z naszych wielkich poetów romantycznych, chował się w zupełnie innych warunkach, niż Mickiewicz i Słowacki. pochodził z starego, magnackiego rodu. Dziad jego, Jan, był posłem na Sejm Czteroletni – ojciec, Wincenty, generałem wojsk napoleońskich, potem senatorem – wojewodą Królestwa Polskiego, dziedzicem ogromnej fortuny. Był to człowiek ambitny, dumny z chwały swego rodu, zamiłowany w tradycjach, chciwy znaczenia i blasku, przy czym charakter silny i uparty[...]. Młody Krasiński chował się w atmosferze wielkiego rodu, wielkich tradycji i ambicji[...]. W młodym Krasińskim wczesnie też rozwinęły się ambicje dorównania swym przodkom i marzenia o wielkich, przyszłych czynach³⁰.

Podkreśla Kridl „zdolności pierwszorzędne” Zygmunta, który już jako trzynastolatek był autorem próbki literackiej, fantastycznej „Rozmowy 1824 z 1825 rokiem”(s.188). Oddzielną uwagę poświęca incydentowi na Uniwersytecie Warszawskim, związanemu z udziałem Zygmunta w zajęciach dydaktycznych podczas pogrzebu senatora Bielińskiego. Tu po raz pierwszy wyeksponowany został wewnętrzny konflikt młodzieńca między obowiązkiem patriotycznym a zaleceniami apodyktycznego ojca: *W duszy młodego Krasińskiego*

³⁰ M. Kridl, Literatura polska wieku XIX. Cz. III: Literatura na emigracji. Podręcznik dla szkół średnich, Wyd. czwarte, Warszawa 1931, s. 187; z tej edycji dalsze cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron. Podkreślenia pochodzą od autora podręcznika, chyba, że w nawiasach zaznaczono inaczej.

rozegrała się bolesna walka pomiędzy obowiązkiem postuszeństwa dla uwielbianego ojca a poczuciem solidarności koleżeńskiej (s.189). Potem otrzymujemy – w oddzielnym akapicie - informację o młodzieńczych dokonaniach literackich. Tu przytoczmy tylko najważniejsze, jak się wydaje spostrzeżenie:

Najobszerniejszym utworem tej epoki jest dwutomowa powieść pt. „Władysław Herman i jego dwór” (drukowana w r. 1830), napisana w stylu Waltera Scotta, ciekawa jako próba talentu młodzieńczego, ale nie posiadająca większej wartości (s.191).

Słusznie uważa badacz młodzieńcze próby literackie za wyraz nie tylko zainteresowań estetycznych autora, ale przede wszystkim *odbicie duszy młodzieńca, jego uczuć, myśli i marzeń* (s.191). Tu, jako szczególne świadectwo patriotyzmu, zupełnie odmiennego od wiernopoddańczej postawy ojca, przywołuje autor podręcznika fragment prozy pt. „Polska”, w którym – dodajmy – pobrzmiewają nuty Mickiewiczowskiej „Ody do młodości”.

W genewskim pobycie Zygmunta akcentuje Kridl poznanie Mickiewicza i korzyści dla początkującego artysty słowa i myśliciela, wyniesione z tej znajomości:

W sierpniu r. 1830 Krasieński poznaje Mickiewicza[...]. Odbywają razem wycieczkę w góry, podczas której poznają się lepiej i zbliżają do siebie. Krasieński jest zachwycony Mickiewiczem; w jednym z listów do ojca pisze, że towarzystwo Mickiewicza było mu niezmiernie pożyteczne, że nauczył się od niego „zimniej, piękniej bezstronniej rzeczy tego

świata uważać”, że pozbył się „wielu przesądów, uprzedzeń i fałszywych wyobrażeń” i że będzie to miało „wpływ dobry i szlachetny” na dalsze jego życie (s. 191).

Z okresu genewskiego wspomina jeszcze Kridl o młodzieńczym uczuciu Zygmunta do Henryki Willan, a ów epizod akcentuje jako skutkujący *„całym szeregiem utworów, wspomnień, fragmentów i szkiców, pisanych w tym czasie po francusku”*(s.191-192) o tyle istotny, że tu po raz pierwszy pojawia się *„miłość, mocno przesiąknięta pierwiastkami romantycznymi, idealizacją i ubóstwieniem kochanki”*(s. 192). Ten także okres, a świadectwem tego są właśnie teksty francuskie, to początek rozmyślań nad istotą bytu, a zwłaszcza powracającego potem obsesyjnie tematu śmierci.³¹ To już w tym czasie rodzi się – nazwijmy to tak - „poeta myśli”, co Kridl sygnalizuje w celnym stwierdzeniu:

Już w tym okresie ujawniła się zasadnicza cecha umysłowości Krasińskiego, polegająca na tym, że starał się on zawsze uświadamiać sobie i formułować problemy ogólne, filozoficzne, że traktował je jako rzeczy żywe i ściśle związane z jego życiem osobistym, że nie wyobrażał sobie życia, twórczości, działania bez rozwiązania najważniejszych zagadnień, dotyczących człowieka i świata. Posiadał umysł z natury już wielce uzdolniony do tego rodzaju badań i rozważań, a rozległe samodzielne studia otworzyły przed nim szerokie horyzonty myśli ludzkiej (s.192) .

Kolejny – ważny etap w życiu poety – silnie akcentowany w książce Kridla to czasy powstania listopadowego. Otrzymujemy najpierw wiadomości

³¹ Zob. :M. Bieńczyk, op.cit.

o karygodnych postępkach senatora Krasińskiego, o jego ucieczce pod skrzydła rosyjskiego cesarza, o niewiedzy Zygmunta w tych kwestiach, przebywającego wówczas w Rzymie, a potem we Florencji i Genewie. Aby ukazać najprawdziwiej obraz wewnętrznych rozterek poety, któremu ojciec przekazuje wyraźny zakaz powrotu do kraju, Kridl cytuje obszerne fragmenty listu Zygmunta do ojca z 14 maja 1831 roku ze słynnym *passusem* o „*obowiązku służenia ojczyźnie*”. Stwierdza jednakże, opisując kontekst pozostania Zygmunta w Genewie, że najistotniejszą przyczyną niewzięcia udziału w powstaniu „*był zapewne brak woli, poza tym - pomimo wszystko – wzgląd na ojca, nie tylko na zakaz, ale i na jego rolę w powstaniu*” (s. 195). Zasygnalizował Kridl bardzo bolesne przeżycie, wyrażone w listach poety, na wiadomość o wzięciu Warszawy przez wojska Paskiewicza. Nie wspomniał jednak o sprawie – jak się wydaje istotnej dla charakterystyki osobowości Krasińskiego - oto o stopniowym przyjęciu oceny generała Wincentego, dotyczącej powstania jako próby przewrotu społecznego, dokonanego przez masy buntowników, bynajmniej nie z pobudek patriotycznych

Rozdział podręcznika poświęcony – przypomnijmy - „Młodości Zygmunta Krasińskiego” kończy Kridl opisem powrotu poety do kraju – na wezwanie ojca – oraz pobytu w Petersburgu od października 1832 do marca 1833. Tu podkreśla niechętny stosunek poety do dworu cesarskiego i dodaje, że „*upokorzenie >>przedstawiania<< się carowi nie było mu jednak oszczędzone*”(s.196). Znow jako dowód tego przeżycia cytuje Kridl

bezpośrednie świadectwo pióra poety, tym razem nie list, lecz fragment utworu pt. „Pokusa”.

Przyznać trzeba, że ów przykład jest znakomicie dobrany. Zastosowana metoda przemawia bardziej do odbiorcy niż uczyniłaby to sama ocena dokonana przez autora podręcznika. Bo czyż można lepiej oddać obłudę tyrańca niż to uczynił sam mistrz prozy poetyckiej, stylizując własne przeżycia? Oto końcowy fragment cytatu przywołanego przez Kridla:

Za trumną matki, wijącą się przed oczyma, szedł młodzieniec, a ramię jego drgało krwi kipiącej biciem na twardym ramieniu mocarza, który, srogim głosem grząc ku rozstępującym się, dziwnie miłym i szlachetnym wciąż przemawiał do towarzysza. Wspominał o przeszłości, wymówił nawet imię Matki zabitej bez wzdrygnięcia, jakby jej śmierć nie ciążyła na jego sumieniu; nie zdał się na chwilę powątpiewać, że znikła już z ziemi na zawsze, i wskazał młodzieńcowi inną przyszłość ogromną, wyrytą w księgach przeznaczenia - nęcił ku niej młode jego żądze, nie szczędził obietnic, a czasami udawał natchnienie, gdyby prorok Boga...(s.197).

Kolejny rozdział podręcznika, bezpośrednio następujący po opisie młodości Zygmunta Krasińskiego, poświęcony został „Nie-Boskiej komedii”. Jest to trzynastostronicowy wywód, będący wzorcowym przykładem metody analitycznej zastosowanej w podręczniku, którą można by określić, przypomnijmy, jako „umiarkowaną heurezę”, wspomaganą elementami naprowadzania. Interpretacja zachowuje zatem tok gawędowy, a ta opowieść - analiza podzielona jest na sześć

segmentów, mających zresztą jeszcze dalszy podział problemowy.

Charakterystyczna jest dla sposobu prezentacji utworu literackiego struktura omówienia. Najpierw otrzymujemy „Przegląd treści”, a następnie podrozdziały są zatytułowane: „Główne idee”, „Pierwiastki tragizmu”, „Rodzaj poematu, jego kompozycja i artyzm”, „Nie-Boska komedia na tle ówczesnej poezji polskiej”, „Geneza”. Zastanawiające jest omówienie genezy poematu na końcu analizy. Do sprawy tej przyjdzie jeszcze powrócić. Tymczasem dajmy próbkę „rozbioru”, bo tak Kridl nazywa – zgodnie z ówczesnym zwyczajem, analizę.

Otóż rozbiór zaczyna się od odesłania – w stosownym przypisie – do tekstu dramatu, we wzorowym opracowaniu. Jest to – czytamy: „Wydanie *Biblioteki Narodowej* w opracowaniu prof. Kleinera”. Następnie rozpoczyna się wspomniany „Przegląd treści”, podzielony na cztery części, odpowiadające strukturze dramatu. Zaprezentowane poniżej cytaty dadzą pojęcie o metodzie Kridla; zauważymy jak badacz umiejętnie unika standardowego streszczania, jak odwołuje się do znajomości tekstu, jak formułuje pytania, wreszcie – jak wspomaga „odkrycia” odbiorcy, czasem, przyznajmy to już teraz – może zbyt natarczywie,. Ale pamiętajmy też, że mamy do czynienia z podręcznikiem gimnazjalnym, przeznaczonym jednak dla szerokiego ogółu. Oto więc nieco egzemplifikacji:

Wstęp do części pierwszej wymaga zastanowienia się i bliższego omówienia. Poruszone tu jest ważne i trudne zagadnienie poety i poezji. Jak określony jest poeta na początku wstępu – jakie jest

jego stanowisko, zakres władzy, oddziaływanie na ludzi? Gdzie mieliśmy u Mickiewicza podobne określenia? Czy dalsze wywody Krasińskiego również odpowiadają poglądom Mickiewicza?. (s.198). Dalej – zaleca Kridl zestawienie dwóch rodzajów poezji i dwóch rodzajów poetów, tak jak to zapisane jest w dalszych wersetach „Wstępu” i konkluduje:

Jedni (poeci – H. G.), to będą ci, którzy opisują piękność, ale nie potrafią tworzyć jej wokół siebie, którzy u d a j ą aniołów w swej twórczości, ale w życiu grzęzną w błocie[...]. Drudzy, to ci, którzy poezję realizują w c z y n i e, w życiu, wokół siebie[...], którzy nie w słowie ją ujawniają, lecz w d z i a ł a n i u.

Takie jest zasadnicze stanowisko Krasińskiego. Jak określilibyśmy je ogólnie? Czy w romantyzmie zachodnio-europejskim nie można znaleźć poglądów pokrewnych? (Ob. Wstęp do części II niniejszego podręcznika (s.198-199).

Już w tym miejscu wypada zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne odniesienia kontekstualne w analizie Kridla. Stara się on, by w świadomości ucznia powstał spójny system spojrzenia na dzieło literackie i epokę. Stąd częste (zobaczymy to także i później) odwołania do wcześniej zamieszczonych w podręczniku informacji i ocen. Jeśli uczeń, nie mówiąc już o nauczycielu, zechce ściśle stosować się do zaleceń autora, to ma szansę do powtórzenia wcześniej nabytej wiedzy, do jej skorelowania z nowymi spostrzeżeniami, wreszcie – do umieszczenia bieżących konstatacji na szerokim tle porównawczym epoki.

Formuła analizy stosowana przez Kridla zbiega się często z zachętą do wspólnego odkrywania filozofii dzieła. Stąd nierzadka obecność **pluralis meiestaticus** (podkr. – H. G.) w toku rozbioru. Np. – tak czytamy w dalszych fragmentach podrozdziału „Przeгляд treści”:

„Wmyślmy się w straszne położenie tego człowieka (to o Mężu z części drugiej – H. G.), który naprzód sam gonił marę fałszywej poezji, potem – w chwili, gdy pragnął zerwać z nią - widzi żonę w jej szponach, wreszcie jedyny jego syn obarczony jest tą samą klątwą, a w dodatku – jakby dla przepiętnienia miary nieszczęścia – chorobą ślepoty” (s. 199).

„Scharakteryzujmy Orcia na podstawie wstępu do części drugiej oraz tego, czego się dowiadujemy z scen dramatycznych tej części. Jak przedstawiał się w dzieciństwie – jakie cechy rozwinęły się później?”(s. 199-200).

„Zbierzmy cechy charakterystyczne tłumów >stojących u bram miasta<. Z jakich elementów składają się one i jaki wśród nich panuje nastrój? Do jakich wypadków przygotowuje nas poeta? Kto jest przywódcą tych tłumów?”

„Rozważmy dokładnie charakterystykę Pankracego. W czym jego wielkość? Czego mu brak?”(s. 200)

„Zróbmy plan rozmowy obu przeciwników (chodzi o Hrabiego Henryka i Pankracego – H.G.)[...] „będziemy tu mieli: w i a r ę obydwóch; - Propozycję Pankracego i odpowiedź hr. Henryka; - co myślą o sobie wzajemnie i o swoim stosunku do podległych im tłumów; - cele ostateczne Pankracego i zdanie hr. Henryka o nich itd.”(s.201) .

Z zacytowanych fragmentów wyłania się już wcześniej sygnalizowane spostrzeżenie. Oto Kridl inspirowane tok myślenia czytelnika serią dodatkowych pytań, w istocie ukierunkowujących analizę, ale też niekiedy nadmiernie ułatwiających uczniowi zadanie. Tak jest np. w zacytowanym segmencie obligującym do sporządzenia planu rozmowy i jednoznacznie sugerującym jak to zrobić. Zaraz jednak wypada wyegzemplifikować propozycje zdecydowanie udane, jak np.:

„Zastanówmy się [...] nad zakończeniem poematu. O ile klęska i śmierć hr. Henryka wydają nam się uzasadnione i konieczne? Czy spodziewaliśmy się takiego rozwiązania sprawy[...]? A co powiemy o ostatecznym losie Pankracego?[...] Jaka idea wynurza się pod koniec poematu?”(s.202).

Po „Przeglądzie treści” kolejny podrozdział „Rozbioru” nosi tytuł „Główne idee >Nie – Boskiej komedii<”. Tu forma wypowiedzi ma charakter swobodnej gawędy, znacznie rzadziej przetykanej pytaniami problemowymi. Autor podręcznika s a m (podkr. H. G.) formułuje „[...]dwa zasadnicze problemy (utworu – H. G.): jeden - to zagadnienie p o e z j i w specjalnym tego słowa znaczeniu, drugi – to kwestia w a l k i s p o ł e c z n e j” (s. 202). Potem następuje kilka pytań odnoszących się do postawy bohatera - hrabiego Henryka - w kolejnych częściach dramatu, a następnie znowu reasumująca odautorska konstatacja: „Do fałszywej poetyczności dołącza się więc b r a k s e r c a i w i a r y” (s. 202). Zaraz jednak na barki uczniów przerzuca Kridl tak oto sformułowany i, przyznamy to chyba, dość

trudny problem: „*Jaki typ człowieka chciał on (autor utworu – H. G.) przedstawić w hr. Henryku i co chciał wyrazić przez jego klęskę i upadek?*” (jw.)

Dalsza analiza jest przykładem wywodzącej się z dziewiętnastowiecznych jeszcze interpretacji ujęć utożsamiających myśl filozoficzną autora z wymową ideową jego utworu. Mówiąc prościej – Kridl czuje się zobligowany wytłumaczyć, co dla Krasińskiego stanowiło najwyższe wartości etyczne, których wyrazem była właśnie idea „Nie-Boskiej”. Tu już trzeba zacytować nieco dłuższy passus, odnotowując z aprobatą, że badacz stanął zarazem na wysokości wymagań dydaktyki, wieńcząc wywód postawieniem ostatecznego problemu do samodzielnego rozwiązania:

Otóż przyjąć można z wszelką pewnością, że w tych właśnie ideach: religii i przeszłości, zamykała się wiara Krasińskiego. To było dla niego p r a w d ą . Ale obóz arystokratyczny nie był dlań przedstawicielem i realizatorem tej prawdy. Brakło mu do tego elementarnych nawet cnót: męstwa i honoru. Dlatego też poeta nie waha się skazać tych ludzi na zagładę. Ale równocześnie nie może przyznać zupełnego zwycięstwa >hołyszom<. [...] Arystokraci zostaną wytepieni – a demokraci wepchną świat w piekło materializmu i zbrodni. Oto do jakich skrajnie p e s y m i s t y c z n y c h konsekwencji prowadziła myśl Krasińskiego i jego sposób widzenia antagonizmów społecznych. [...] W okrzyku końcowym Pankracego > Galilae vicisti< jest ze strony poety jakby próba p r z e z w y c i ę z e n i a p e s y m i z m u, [...] szukanie ratunku w idei Chrystusowej. Co nam ta idea mówi[...]? Daje pozytywny,

szczegółowy program - czy też tylko ogólny kierunek myślenia i działania? (s. 203-204).

I ciąg dalszy tego zalecenia, obligujący już do refleksji i wniosków o charakterze formalno-estetycznym, odnoszących się do zakończenia dramatu:

Czy mianowicie zakończenie to wynika logicznie z całej akcji dramatu? [...] Uprzytomnijmy sobie, czy w poemacie samym mieliśmy jakiegokolwiek wskazówki, że rzecz cała tak się rozwiąże? Jak określimy to rozwiązanie ze stanowiska logiki dramatycznej?(s. 204).

Bardzo interesująca - ze względów kształcących - jest kolejna propozycja Kridla, dotycząca „*pierwiastków tragizmu*” w utworze. Tu autor podręcznika radzi zwrócić uwagę na bohatera literackiego – hrabiego Henryka – jako postać tragiczną, a inspiracje Kridla skłaniają do interpretowania tej postaci zarówno w kategoriach psychologicznych jak i moralnych; wreszcie Kridl – badacz - komparatysta zamyka rozważania charakterystycznym dla jego analiz zaleceniem :

„Zestawmy hr. Henryka z Wallenrodem, Lillą Wenedą lub Antygoną i określmy stopień tragiczności tej postaci”(s.204).

Kolejny, dłuższy (3-stronicowy) podrozdział poświęca Kridl formie „poematu”.

Używa tego określenia zamiennie z „dramatem”. Spotykamy też takie zdanie: *„Rozpatrzmy z kolei wartości dramatyczne poematu”*(s.205). To już kwestia nazewnictwa odziedziczonego po epoce romantyzmu. Pamiętamy, że Mickiewicz nazywał „Dziady” - „poema”.

Stosując pytania problemowe Kridl następnie inspirowane do poszukiwania w „Nie-Boskiej” cech dramatu romantycznego, ale też proponuje zestawić go z klasyczną tragedią - z punktem kulminacyjnym i perypetią w akcji. Artyzm utworu (rozpatrywany oddzielnie!) eksponowany jest przez Kridla głównie poprzez zwrócenie uwagi na „szkicowość, konturowość, [...]skondensowanie treści” (s.206), różnorodność technik charakteryzowania postaci oraz na zalety języka i stylu. Konkluzja interpretacyjna jest następująca:

Wszystko to razem sprawia, że poemat, jako całość, ma charakter wybitnie syntetyczny; skupia w poszczególnych obrazach, scenach, dialogach ogrom zagadnień, odnoszących się do człowieka i ludzkości. A czyni to nie przez szerokie rozwijanie obrazów i myśli, lecz przez rzuty ogólne, syntetyzujące i koncentrujące, przez skróty i szkice, jakby wyznaczanie punktów i ram, które wyobraźnia czytelnika dopiero wypełnić może (s.207).

Niezależnie od wcześniejszego zalecenia, by bohatera „Nie-Boskiej” zestawić z głównymi postaciami innych utworów romantycznych, odrębny podrozdział poświęca „Nie-Boskiej komedii na tle ówczesnej poezji polskiej”. Znowu następuje seria pytań odnoszących się do zestawienia dramatu z wcześniejszymi utworami Mickiewicza oraz dramatami Słowackiego, a następnie podkreślenie nowatorstwa dzieła Krasieńskiego, nie tylko na tle kultury polskiej. Ten passus brzmi następująco:

Po raz pierwszy bowiem (i to nie tylko w naszej literaturze) postawione tutaj zostało w sposób tak śmiały, głęboki i niemal proroczy

zagadnienie w a l k i k l a s , po raz pierwszy ukazane zostało, do czego ta walka może doprowadzić i jakie mogą być jej konsekwencje dla ludzkości. W tym też leży ogromnie doniosłe znaczenie tego dzieła (s. 208).

Znamienną cechą opracowań Kridla jest, jak to zaznaczyliśmy wcześniej, umieszczenie na końcu omawiania każdego kanonicznego tekstu lekturowego podrozdziału zatytułowanego „Geneza” (podkr. H. G.). Można, oczywiście, zastanowić się, dlaczego tak znakomity badacz i dydaktyk na końcu rozpatruje kwestie, od których zwyczajowo zaczyna się analizę; jednakże skłonni jesteśmy przyznać interpretatorowi rację, po pierwsze dlatego, iż na początku rozdziału już określił czas i miejsce przygotowania oraz edycji utworu, a po wtóre – i to sprawa chyba ważniejsza – rozważania o genezie bazują na dokładnej znajomości tekstu oraz zdobytych umiejętnościach analitycznych. W przypadku analizy „Nie-Boskiej” sprawa takiego umiejscowienia wykładu o genezie utworu jest szczególnie uzasadniona. Dopiero bowiem po dostrzeżeniu dwóch oblicz dramatu o hrabi Henryku (dramatu rodzinnego i społecznego) można było zanurzyć się w uwarunkowania i okoliczności powstania utworu.

Rozpatrując zatem genezę dramatu stawia Kridl podstawowy problem:

Jakimi drogami doszła myśl Krasińskiego do wizji ostatecznej, śmiertelnej walki dwóch klas: posiadających i wydziedziczonych?

Podjemuje próbę nie tyle odpowiedzi na tak postawione pytanie (bo, jak powiada „[...] *dokładnie i wyczerpująco odpowiedzieć* (na nie – H.G.) *nie*

potrafimy”- s.205), ile nakreślenia kontekstu kulturowego i sytuacji politycznej, które mogły posłużyć „do snucia własnych myśli” (s.205) poety i powstania pomysłu dramatu. W wywodzie Kridla na ten temat zwróćmy uwagę na zaakcentowanie roli takich wypadków dziejowych, jak powstanie robotników lyońskich oraz zainteresowanie Krasieńskiego saint-simonizmem, nie tylko jako teorią społeczną, ale i realnie zagrażającą zapowiedzią rewolucji. Tu zaczerpnął autor podręcznika także świadectwa z korespondencji poety.

Podsumowaniem analizy „Nie-Boskiej komedii” jest krótka informacja o jej recepcji. Warto zacytować choćby fragment, także dlatego, że zawiera on istotny pierwiastek oceniający:

Znaczenie i wartość „Nie-Boskiej komedii” nieprędko były u nas ocenione. Dość liczne i przychylnie na ogół głosy prasy emigracyjnej i poznańskiej nie świadczyły o głębszym zrozumieniu dzieła. Dopiero Mickiewicz w wykładach o literaturze słowiańskiej dał gruntowny i znakomity jego rozbiór (w r.1843), którego główne myśli są do dziś dnia podstawą naszych sądów (podkr. – H. G.). Koncepcja „Nie -Boskiej” wybiegała tak daleko w przyszłość, że doniosłość jej dopiero w nowszych czasach mogła być należycie oceniona(s.211).

Podobną strukturę analityczną ma omówienie „Irydiona”, drugiego kanonicznego tekstu lekturowego Zygmunta Krasieńskiego. Wprowadzenie do analizy – to informacja o okresie pracy i dacie edycji tego „poematu dramatycznego”, bo tak kwalifikuje genologicznie ten utwór Kridl. Szczegółowe wszelako uwagi o „Genezie i rozwoju

pomysłu >Irydiona<” – otrzymujemy na końcu - po szczegółowym rozbiórce, na który składa się analiza „Wątku treściowego”, „Idei >Irydiona<”, a nadto omówienie następujących zagadnień: „Postaci poematu”, „Tło historyczne”, „Charakter poematu, jego budowa i wartości artystyczne”. Całość analizy zajmuje 14 stron (dla porównania: analiza „Nie-Boskiej komedii” – 13 stron).

Analiza ma formę umiejętnie prowadzonej heurezy, połączonej jednakże z elementami problemowych wyjaśnień i wskazań; jest to znakomita szkoła inspirowania rozważań na podstawie samodzielnej lektury, z podaniem - już na początku - wzorcowego wydania tekstu, a mianowicie edycji Biblioteki Narodowej w opracowaniu prof. Tadeusza Sinki.

Szczegółowy rozbiór „Irydiona” zaczyna się akcentowaniem istotnej roli „Wstępu”; podobnie jak przy analizie „Nie-Boskiej”. Specyfika tych „poematów dramatycznych” polega bowiem – tak sugeruje Kridl – na ich wielopłaszczyznowej wymowie ideowej, a kwestie te już są sygnalizowane we wstępach. W przypadku „Irydiona” zaleca autor podręcznika powrót do wstępu po lekturze całości włącznie z Epilogiem.

Za istotne dla percepcji utworu uznaje Kridl dokładne poznanie „wątku treściowego”, czyli fabuły utworu. Tu nie chodzi tylko o odtworzenie ciągu wydarzeń, ale – w szczególności – o uchwycenie ich motywacji.

Kridl stosuje linearny system analizy. To pozwala na zrozumienie roli ekspozycji, zawiązania węzła dramatycznego, stopniowej percepcji

pojawiających się motywów. Tu zamieścimy próbkę tych omówień, która da pojęcie o łączeniu heurezy z gawędowym tokiem wykładu:

*Z częścią drugą wchodzimy (podkr.-H.G.) w świat chrześcijaństwa pierwotnego – w katakumby. Jakie nowe postacie poznajemy? (podkr. H. G.) Wiktor i Symeon, jako przedstawiciele dwóch prądów, nurtujących wśród chrześcijan. Czym ujmuje nas (podkr. H. G.) i wzrusza postać Kornelii Metelli? Zastanówmy się (podkr. H. G.) nad *a k c j ą d r a m a t y c z n ą*, wypełniającą tę część poematu. Kto tu jest główną osobą działającą? W jakim kierunku i w jaki sposób Irydion pragnie naprzód oddziaływać na biskupa Wiktora? Co nadaje charakter wysoce dramatyczny jego rozmowie z Kornelią? Wmyślmy się (podkr. H. G.) w położenia obojga: on, zmuszony do pozyskania jej dla swoich planów, a równocześnie pragnący ją ocalić – ona, walcząca z potęgującą się miłością dla niego, pełna obawy o jego duszę i los, czująca, że obowiązkiem jej jest przeciwdziałać jego zamiarom, a równocześnie niezdolna wyzwolić się spod uroku jego postaci i myśli. Przyjrzyjmy się (podkr. H.G.), jak te sprzeczne uczucia i dążenia oddane są w dialogu - *jaki on pełny n a p i ę c i a d r a m a t y c z n e g o*. Poza tym zwróćmy uwagę(podkr. H. G.) na zawarte w nim szczegóły o śmierci Amfilocha i jego testamencie ideowym, pozostawionym Irydionowi (s. 214).*

Oto i modelowy przykład podkreślanego już wcześniej Kridlowego sposobu prowadzenia analizy tekstu literackiego, zorientowanej dydaktycznie. Jest tu i inspiracja do rozważań (pytania!), formułowanie istotnych zagadnień, wreszcie zachęta do pójścia „za

przewodnikiem”, o czym świadczą zwroty z zastosowaniem częstej, jak to już zaznaczono, formuły >> pluralis maiestaticus<<; te ostatnie pozwoliłem sobie zasygnalizować przez podkreślenie.

Przechodząc do omówienia „Idei >Irydiona<” odwołuje się Kridl do listu Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego z 6 czerwca 1837 roku, w którym poeta charakteryzuje utwór i postać bohatera, a ponadto wygłasza swoje credo filozoficzne, sprowadzające się do specjalnie podkreślonego przez autora korespondencji zwrotu: „Nie zemstą dzieją się wszelkie postępy rodu ludzkiego, ale miłością, ale pracą długą ducha”(s. 216).

I potem następuje zjawisko charakterystyczne dla międzywojennej sztuki interpretacji. Opinię autora o własnym utworze przyjmuje się jeśli nie jako zdecydowanie wiążąca, to przynajmniej jako „świadcstwo [...] dla nas bardzo cenne i ważne”(s. 217). Dowód na ścisłe powiązanie analizy literackiej z biografistyką otrzymujemy za chwilę: Kridl - stawiając pytanie: „Do jakiego typu ludzi zaliczony jest Irydion – czego jest uosobieniem? - natychmiast dodaje w nawiasie: „Zważmy, że te wywody Krasieńskiego stanowią pierwszorzędnej wartości materiał do charakterystyki bohatera poematu”. Oczywiście, takie stanowisko, rozwijane zresztą potem serią pytań problemowych, ułatwi i bardzo ukierunkuje analizę – na tym, wstępnym przecież etapie. Należałoby rozważania w tej kwestii przenieść na później, skonfrontować własne spostrzeżenia analizującego z opinią autora. Trzeba jednak Kridlowi oddać sprawiedliwość, że komentarza Krasieńskiego

nie uważa za ostateczne wyjaśnienie kwestii idei dzieła, które - przypomnijmy truistycznie dziś brzmiące stwierdzenie - jest samodzielny fenomenem artystycznym. Badacz pisze:

Komentarz Krasińskiego ustala – jak widzimy – pewną o g ó l n ą i d e ę, wyrażoną w „Irydionie”. Powstaje jednak pytanie, jak ze stanowiska tej idei przedstawia się przyszłość Polski, bo wszakże praca Irydiona po odkupieniu odbywać się ma na ziemi mogił i krzyżów. W jaki sposób Polska odzyska wolność i szczęście? Odpowiedź znajdziemy, zastanowiwszy się nad konsekwencjami, wynikającymi dla sprawy polskiej z ogólnej zasady postępu (ewolucji)(s. 218).

I tym razem wypadnie już zgodzić się z sugestią Kridla, by wykorzystać kolejny passus z listów poety jako „pomoc”(s. 218) w odpowiedzi na to pytanie. Ostatecznie sam autor podręcznika decyduje się tak sformułować wniosek, dotyczący zasadniczej kwestii, wyrażonej w poemacie:

„A więc na idei sprawiedliwości Bożej oparta pewność odrodzenia i wolności za cenę wielkich cierpień i długiej pracy” (s.218, podkr. H. G.).

„Postaci poematu” to następny fragment analizy. Irydion radzi Kridl charakteryzować podobnie jak hrabiego Henryka z „Nie-Boskiej”, odsyłając nawet do określonych stron w podręczniku. Jako zasadniczą sprawę w tej charakterystyce należy, zdaniem badacza, wziąć pod uwagę tragizm bohatera. Więcej miejsca poświęca zaś Kridl propozycji charakterystyki Masynissy. Tu opiera się znowu na świadectwach pozatekstowych, sformułowanych przez Krasińskiego w listach do Reeve’a i Gaszyńskiego. Te stwierdzenia

mają być punktem wyjścia przy charakteryzowaniu postaci. Praca zaś z tekstem ma dać „dodatkowe” (wyrażenie moje H. G.) spostrzeżenia i wnioski na temat postaci Masynissy, inspirowane następującym zestawem pytań:

W czym objawia się jego potęga i wielkość? Czy chodzi mu o jedną duszę ludzką (jak większości >diabłów literackich<) – czy też o ludzkość całą? Jakie są jego cele - czy identyczne z celami Irydiona? Dlaczego więc postępuje się Irydionem? Co chce za jego pośrednictwem osiągnąć? Z jakich powodów dzieło jego nie udaje się? (s.219).

Interesujące jest podejście do postaci historycznych, występujących w dramacie. Chodzi tu w szczególności o Heliogabala. Autor zaleca zapoznanie się z informacją na temat tego władcy, zamieszczoną przez Krasińskiego w przypisie, a następnie proponuje: „[...]zastanówmy się nad tym, czy *Heliogabal, tam odmalowany, odpowiada dokładnie Heliogabalowi z dramatu – czy wszystkie rysy i fakty, tam podane, włączone zostały przez poetę do stworzonej przezeń postaci*” (s. 219).

W części analizy zatytułowanej „Tło historyczne” Kridl odsyła do przypisów autora „Irydiona”, zadając – w tym segmencie rozbioru – tylko jedno pytanie: „[Czy] *poglądy samego poety na rolę dziejową Rzymu [...] różnią się [...] bardzo od poglądów Irydiona?*”(s. 219).

Następnie w krótkim komentarzu autor podręcznika zwraca uwagę na dążenie Krasińskiego do uchwycenia ducha epoki i prawdy artystycznej (podkreślenia pochodzą od autora podręcznika), podobnie jak czynili to Mickiewicz w „Grażynie”

i „Konradzie Wallenrodzie” „ [...] a jeszcze bardziej Słowacki w swoich dramatach i poematach historycznych”(s.220). Odwołuje się też badacz do opinii historyków na temat tła historycznego utworu. Pisze:

Krytyka historyczna przyznaje [...] Krasińskiemu świetną intuicję w skonstruowaniu Rzymu tej epoki, znajomość jej dziejów i uplastycznienie jej oblicza przez mnóstwo szczegółów ówczesnego życia religijnego, kulturalnego i codziennego (s. 220).

Kolejny blok analitycznych uwag poświęca Kridl „Charakterowi poematu, jego budowie i wartościom artystycznym” (s.220). Wiele tu zestawień z „Nie-Boską komedią”, a odnoszą się one zarówno do zagadnień na temat kształtu genologicznego utworu, roli wstępu i epilogu. Temuż epilogowi czyli „Dokończeniu” poświęca badacz uwagę szczególniejszą i, jak sądzę, warto to zaakcentować. Otóż Kridl niedwuznacznie sugeruje po co ów epilog został wprowadzony, tak, że na kończące ten fragment wywodu pytanie: „Z jakich względów był mu potrzebny: dramatycznych czy ideowych, wychodzących już poza sam dramat i jego bohatera?”(s. 221) - nie trudno udzielić odpowiedzi.

Uwagę poświęca też Kridl strukturze wydarzeń dramatycznych, akcentując rolę perypetii jako „zupełnie prawdopodobnej i umotywowanej, ale równocześnie niewątpliwie niespodziewanej” (s. 221). Oddzielne miejsce zajmuje inspirowana przez pytania charakterystyka postaci. Tu znowu otrzymujemy sugestie co do głębszego niż w „Nie-Boskiej”, mniej „konturowego” rysunku postaci. Mamy też propozycję zajęcia się charakterystyką środowiska,

a konkretnie dworem (podkreślenie autora podręcznika) Heliogabala. Dalsze spostrzeżenia poświęcone są symbolice postaci, w szczególności Masynissy, ich posągowości (tu odniesienie do określenia użytego przez Słowackiego, co Kridl akcentuje, także podkreślając ten zwrot).

Na koniec – sygnalizuje Kridl potrzebę zainteresowania się językową stylizacją wypowiedzi w dramacie i tu zachęca do rozważenia ważnego, także z punktu widzenia współczesnej dydaktyki, problemu: *„Jak określilibyśmy mowę, którą przemawiają postaci „Irydiona”?[...] O ile mowa ta przyczynia się do wywołania wrażenia posągowości i koturnowości tych postaci ?”* (s. 222).

Dwa ostatnie segmenty analizy dotyczą zestawienia „Irydiona” z „*innymi dziełami romantyzmu polskiego*” oraz „*genezy i rozwoju pomysłu*” dramatu. Pierwsze z tych rozważań utrzymane jest – jak w całej interpretacji utworu – w konwencji heurezy łączonej z podawaniem informacji. Tu zainteresowania komparatystyczne badacza dają wyraźnie znać o sobie – z widoczną korzyścią dla dydaktyki. Kridl inspirowane czytelnika przede wszystkim do zestawienia dramatu z „Konradem Wallenrodem” i umiejętnie stawiając problemowe pytania radzi rozważyć takie kwestie, jak etyczny kontekst wyboru metod walki przez obu bohaterów, różnice w finale usiłowań Konrada i Irydiona, wynikające z odmiennej ideologii obu utworów, wreszcie proponuje charakterystykę porównawczą Wallenroda i Irydiona oraz Halbana i Masynissy, dość jednoznacznie zakreślając pole tych zestawień: *„siła woli i energia,[...] przeżycia wewnętrzne a maska zewnętrzna, [...] stosunek do*

ludzi, [...] planowość i konsekwencja działania (s. 224).

Zastrzeżenia co do interpretacji postaci i działań Irydiona przez Kridla wniósł Konrad Górski³²:

[Manfred Kridl– H. G.][...]dostrzegając niemożność sprowadzenia dążeń Wallenroda jedynie do zemsty, przypisał Irydionowi cele Mickiewiczowskiego bohatera. [...]Utożsamienie celów działania obu bohaterów stwarza naciąganą interpretację tekstu „Irydiona”. W dodatku ta interpretacja sugeruje, że wyłączną przyczyną upadku Irydiona jest niezgodność jego dążeń z etyką chrześcijańską, co się zupełnie rozmija z intencją Krasińskiego.

Dodajmy, że Górski stara się udowodnić, że „Irydiona” nie można uznać za odpowiedź na „Konrada Wallenroda” i dlatego polemizuje ze stanowiskiem Kridla w tej kwestii .

Autor podręcznika proponuje też zastanowić się nad pewnym podobieństwem w kreacji postaci Irydiona i Anhellego oraz spróbować zestawić „Irydiona” z „Lambrem” Słowackiego. W tym drugim przypadku obszary analogii byłyby szerokie, dotyczą bowiem przede wszystkim tematu obu dzieł, a także jego „postawienia i rozwiązania, [...] psychiki bohatera, [...] stosunku poety do sprawy narodowej”(s. 224). Dodajmy, że „Lambro, powstańca grecki” Słowackiego figurował tylko w spisie lektury uzupełniającej, nie był więc tekstem ogólnie znanym

³² K. Górski, „Irydion” i „Konrad Wallenrod”. Próba rewizji pewnego utartego twierdzenia. W: Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci. Historia i teoria literatury. Studia. Historia literatury 4. Red. serii: M. Janion, J. Kott, Z. Szmydtowa, Warszawa 1960, s. 36-37.

w szkołach, czego też świadomość miał autor podręcznika.

O genezie i rozwoju pomysłu dramatu pisze Kridl stosunkowo krótko (informacja zajmuje nieco powyżej jednej strony), ale odnosząc się do różnorodnych świadectw źródłowych. Mamy tu więc odniesienia do listów Krasińskiego do Reeve'a, do powieści „Adam Szaleniec” (napisanej w 1831r.) oraz utworu zatytułowanego „Synteza” (powstałego w 1833r.), a także informacje o stosunkowo niewielkim oddźwięku utworu w środowisku emigracyjnym. Zakończenie tych rozważań warto przytoczyć *in extenso*, bo odnoszą się do bodaj najcenniejszego dla ówczesnych elit głosu opiniotwórczego emigracji polistopadowej:

Charakterystyczne jest, że Mickiewicz, który „Nie-Boskiej komedii” poświęcił obszerny rozbiór w swoich wykładach, o „Irydionie” nie wspomniał zupełnie. Co było powodem - dokładnie nie wiemy. Możemy tylko przypuszczać, że nie uważał tego dzieła za równie wybitne pod względem ideowym, jak „Nie-Boska komedia” (s. 226).

Ostatni rozdział podręcznika poświęcony Krasińskiemu to „Życie i twórczość Krasińskiego w latach 1836 - 1859”. Znajdują w nim szczegółowe omówienie dwa utwory objęte kanonem lektury: „Przedświt” i „Psalmy przyszłości”. Analizy te zostaną zaprezentowane i skomentowane poniżej. Przedtem jednak warto odnieść się do sposobów charakteryzowania wyżej wymienionego okresu życia i twórczości poety. Kridl stosuje tu – podobnie jak we wstępnych informacjach o autorze „Nie-Boskiej”

metodę Kallenbacha: biografia stanowi szkielet wywodu, którego nie widać, ale bez którego nie można się obejść. Mowa więc o pogarszającym się stanie zdrowia poety i „nienajlepszym nastroju duchowym”, którego przyczyny badacz tak charakteryzuje:

Przeważały w nim (tj. nastroju – H. G.) przygnębienie i pesymizm, płynące zarówno z powodu trapiących go, a nierozwiązanych zagadnień umysłowych i moralnych, jak i stosunków panujących w kraju, gdzie rozszalała się najstraszniejsza reakcja rządu rosyjskiego, gdzie na porządku dziennym były konfiskaty majątków, areszty, zestania... (s. 305).

Zgodnie z założeniem o instrumentalnym traktowaniu biografii wobec twórczości, eksponuje Kridl te wydarzenia z życia Zygmunta, które tę twórczość bezpośrednio inspirowały. Mowa jest więc o romansie z Joanną Bobrową oraz o pogłębionych studiach filozoficznych i literackich, towarzyszących nieustannym wożom.

W oddzielnej prezentacji, drukowanej petitem, jako odnoszącej się do tekstów pozalekturowych, otrzymujemy krótkie, celne analizy takich utworów z lat 1836-38, jak: „Modlitwy”, „Wanda”, „Pokusa” (już wcześniej wykorzystana – jak wspomnieliśmy – przy ocenie audiencji poety u cesarza Mikołaja I), „Herburt”. Wymieniając ten ostatni utwór, będący niedokończoną próbą powieściową, zasygnalizował w nim Kridl ciekawy „[...]pomysł przedstawienia współczesnego społeczeństwa polskiego, przez obcy dotąd poecie, lekki satyryczny ton, panujący w niektórych rozdziałach i wreszcie przez wpleciony tu obraz wędrowki bohatera pod przewodnictwem

Dantego, co powtórzy się w jednym z późniejszych utworów Krasińskiego, a mianowicie w >Niedokończonym poemacie<”(s.306).

Przechodząc do charakterystyki następnego okresu twórczości Krasińskiego, analizuje Kridl dzieła, których duchowym patronem jest Delfina Potocka, a raczej wstępna epoka tej miłości, jeszcze względnie radosna, bez późniejszych powikłań. Wówczas to powstają „Trzy myśli Ligenzy” (1839-40) traktat filozoficzny „O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów” (1842), wreszcie – „Przedświt” (1841-43). Niemal cały tekst tego podrozdziału wydrukowany jest *petitem*, bo zarówno „Trzy myśli...”, jak i „O stanowisku Polski...” – to teksty pozakanoniczne. Godzi się jednak zaprezentować próbki tych analiz dokonane przez Kridla, dla podkreślenia podziwu godnej umiejętności, trudnego przecież, przekładu tekstów filozoficznych na dostępny dla młodzieży język dydaktyki szkolnej.

Po zasygnalizowaniu treści „Syna cieniów”, „Snu Cezary” i „Legendy” (czyli poszczególnych części „Trzech myśli Ligenzy”) Kridl w paru zdaniach formułuje wymowę filozoficzną poematu:

Pisarz wierzy, że zło nie jest wieczne [...]. Syn ciemności przetwarza się w Syna światłości i stąpa dalej >ku światów nieodkrytych stronie< aż do kresu swego rozwoju, którym jest zupełne zlanie z Duchem świata, tj. z Bogiem, powrót do wieczności.

[...]W >Śnie Cezary< poeta przedstawia problemat śmierci i zmartwychwstania narodu.

[...]W >Legendzie< traktowany jest podobny motyw, ale w inny sposób. [...]Symbolem starego świata jest tu kościół św. Piotra, nowego zaś kościół

św. Jana. Z tym związana jest sprawa ludzkości i Polski. [...] Kościół św. Piotra, pojęty tu jako jedno ze stadiów rozwojowych ludzkości, nie jest bynajmniej potępiony, lecz, wraz z całą ludzkością, poddany ewolucji. Naród polski, przywiązany do kościoła, umiera wraz z nim, umiera z starym porządkiem rzeczy, aby odrodzić się w nowym. W ten sposób odrodzenie narodu związane jest z odrodzeniem ludzkości (s.307-308).

Pełniejszy jednak, choć skondensowany wykład „systematu Krasieńskiego” dał Kridl przy okazji analizy traktatu „O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów”. Przypomniat zasadę triady Heglowskiej, na której oparł się Krasieński, ale tylko w zakresie logicznego następstwa zjawisk. Przypomniat też o czerpaniu przez poetę z filozofii Cieszkowskiego i - konsekwentnie - odesłał do tych partii podręcznika, w których przedstawił podstawy filozoficzne romantycznego pojmowania świata. Wreszcie wyłożył „w głównych zarysach mesjanizm Krasieńskiego”(s.311), analizując poszczególne części traktatu. Oto fragmenty końcowej części tego wywodu:

Jaki jest cel ludzkości? Jest nim zaprowadzenie Królestwa Bożego na ziemi[...]; narodom musi być dana możliwość rozwoju, muszą one dojść do pełnej samowiedzy swoich praw, zadań i obowiązków. Żeby zaś tak mogło się stać, muszą one mieć wzór do naśladowania – podobnie, jak przed wiekami duch ludzki potrzebował dla uświadomienia sobie swoich przeznaczeń pierwowzoru Chrystusa. Otóż takim pierwowzorem dla narodów w ich pochodzie ku doskonałości będzie Polska. Polska posiada – według

niego (Kraśińskiego - H. G.) – wszystkie te cechy, które przeznaczają ją na przewodniczkę narodów. A więc >napiętnowana męczeństwem i prześladowaniem<, złożona do grobu, nie zginie jednak, lecz zmartwychwstanie. [...]Poza tym posiada długą i pełną chwały historię. [...]Dzieje Polski są >najbielszą kartą w dziejach europejskich, najmniej skalaną, najściślej Chrystusową”. Oto są najgłówniejsze tytuły Polski do odegrania roli przewodniczej w ludzkości(s.310-311).

Zaznacza wszakże Kridl, że ów mesjanizm Kraśińskiego poznamy szerzej dopiero po omówieniu „Przedświtu”, do którego analizy właśnie przechodzi.

„Przedświt” był ówczasie utworem z kanonu lekturowego w szkole średniej. Toteż jego 9-stronicowa analiza spełnia wszystkie standardy, stosowane w takich wypadkach przez Kridla. Rozbiór składa się zatem z omówienia: „Wstępu”, „Wątku treściowego poematu”, „Ideologii >Przedświtu< na tle współczesnego mesjanizmu polskiego”, „Artyzmu”, „Genezy” i – na koniec – „Znaczenia >Przedświtu<”.

Ale ta szczegółowa analiza niezbyt przecież obszernego tekstu ma jeszcze inne uzasadnienie. Oto Kridl uważa ów utwór za arcydzieło. Przytoczmy już teraz fragmenty konkluzji końcowej :

W tym poemacie wypowiedział się najpełniej Kraśiński – poeta, myśliciel, patriota.[...] Na ideologię mesjanistyczną „Przedświtu” można się rozmaicie zapatrywać i zapatrywania ulegały też zmianom w ciągu lat), ale jego piękno moralne, wzniosłość idei i wartości artystyczne stawiają go w rzędzie najwybitniejszych dzieł literatury polskiej (s. 320-321).

Trzeba przyznać, że cała analiza i interpretacja konsekwentnie zmierza do takich uogólnień.

Analizując „Wstęp” Kridl podkreśla „*analogię pomiędzy stanem rzeczy w wieku XIX a upadającym Imperium Rzymskim*” (s.312). Obliguje czytelnika do wskazania poszczególnych elementów tej analogii, eksponując porównanie historycznych ról Cezara i Napoleona. Kierując uwagę na zjawisko „próby grobu” zaleca odniesienie się do podobnych motywów w „Trzech myślach Ligenzy” i traktacie o Trójcy.

Filozoficzne rozważania „Wstępu”, bez wątpienia trudne dla przeciętnego ucznia, wyjaśnia Kridl stosując formę wypowiedzi na naprowadzające pytania. Oto przykład:

Jako założenie postawiona jest teza naczelna o objawieniu idei ludzkości przez Chrystusa[...]Zwróćmy uwagę na powiedzenie, że narodowości muszą się stać kiedyś żywymi członkami powszechnej ludzkości. A dlaczego muszą się stać? Bo inaczej przestałoby istnieć pojęcie ludzkości, idea, objawiona przez Chrystusa, czyli stałaby się rzecz przeciwna woli bożej, co jest wykluczone dla człowieka, wierzącego w rządy boże nad światem. Teraz już zaczynamy pojmować, w jakim kierunku idą rozumowania poety i jak poszczególnego przestanki łączą się ze sobą”(s. 312-313).

Jeszcze bardziej interesujące, właśnie z metodycznego punktu widzenia, są uwagi Kridla przy omawianiu „Wątku treściowego poematu”. Badacz ma pełną świadomość, iż analiza utworu filozoficznego, opartego na kreacjach kolejnych wizji, musi sprawiać niemałe trudności w szkolnej percepcji. Dzieli więc rozważania tego podrozdziału aż na osiem

segmentów, a każdy z nich zawiera mistrzowskie połączenie inspirujących pytań i niezbędnych wyjaśnień.

Najpierw radzi uświadomić sobie, jak wielkie znaczenie ma dla tego urodzonego pesymisty poznanie Delfiny i uczynienie z niej „siostry”, przewodniczki – Beatrycze na dalsze życie. To ta miłość inspirowała rozwój nastroju patriotycznego, który nigdy dotąd nie owocował pełną optymizmu nadzieją. Teraz zaś właśnie rozkwita i - dodajmy - staje się podniecią poszczególnych wizji składających się na pełen radości obraz nadchodzącego zmartwychwstania Polski i odrodzenia świata, co już widać w przepowiedniach, bo przecież jest to „Przedświt”. Nastrój radosny idzie w parze z optymizmem wiary. U myśliciela, jakim bez wątpienia jest Krasiński, musi być jednakże logiczne uzasadnienie postawy. Jest ono wyłożone *expressis verbis* w przywołanych przez Kridla zwrotach: „Bóg nas wcieli w drugie ciało”, „Prawem naszym Zmartwychwstanie”, przede wszystkim zaś w stwierdzeniu: „Próbe grobu my odbyli” (podkr. H. G.). Jeśli przyjąć do wiadomości tę konstatację, to zrozumiałe się staje odejście od wcześniejszych przekonań o „czerepie rubasznym” (to, oczywiście, zwrot z „Grobu Agamemnona” Słowackiego) szlacheckiej przeszłości i dostrzeżenie w naszej historii świetnych, rycerskich kart, upozowanych w postać hetmana – bohatera, Stefana Czarnieckiego. Tu Kridl posługuje się stosownymi cytatami z poematu. Pozwolę sobie w tym miejscu zacytować fragment utworu zdejmujący z „ojców winę”, bo „próba grobu” uchroniła Polskę, umożliwiła jej „z piekieł ziemskich wynieść łona”. Tak to wywodzi

hetman, przypominający, że wyrósł „ani z soli, ani z roli, ale z tego, co go boli”:

„ Łaska Boża

*Nas wegnąta w te bezdroża:
Niechaj będzie pochwalona!
Bo ojczyźnie mojej dała
Z piekieł ziemskich wynieść łona,
Nie żyć w innych ludów modle
Raczej umrzeć – jak żyć podle!
Za to Panu wieczna chwała!
Ty nie szukaj w ojcach winy,
Ty nie wdawaj się w szyderstwo,
Bo to potwarz i bluźnierstwo!
[...]
Gdyby niegdyś ojce twoi
Cudzoziemców świeckich chodem
Weszli byli do podwoi
Tego gmachu, który stoi
Wkoło Polski, a dziś pada ,
Bylibyście dziś , jak oni,
Kramem tylko - nie narodem,
Sklepem , śpiącej pełnym broni.
[...]
I z krwi naszej, z naszej winy
Nim ten jeszcze wiek przeminie,
Wyjdzie ludów lud jedyny:
Błogostawcie ojców winie!”³³*

³³ Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydał, objaśnił i wstępem poprzedził Józef Kallenbach. Wydawnictwo Dzieł Wyborowych Marian Haskler, Warszawa –Kraków-Lwów-Poznań (1922), t.III, s. 177-178

Zauważmy, na co autor podręcznika zwracał uwagę już wcześniej, a to przy okazji omawiania „Trzech myśli Ligenzy” i traktatu o Trójcy, jak bardzo w tych ocenach Krasiński zbliżył się do interpretacji przeszłości Polski z Mickiewiczowskich „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego”.

W następnej wizji pojawia się Patronka polskiego rycerstwa, Maryja – Królowa Polski. Ona po raz drugi zdepcze szatana, zstępując do otchłani, a ów „kłamca stary” zostanie pod Jej przewodem pokonany przez „zbrojnych, polskich mężów”. Nastanie więc epoka doskonalsza, epoka Ducha świętego³⁴.

Z kolei Kridl zastanawia się nad wymową przedostatniego ustępu. W szczególności zwraca uwagę na cudowną przemianę pojęcia ojczyzny oraz roli kobiety w życiu narodu. Tu znów posłużmy się cytatem z Kallenbachowej edycji dzieł Krasińskiego, dostępnej w czasach edycji omawianego podręcznika, choć, przypomnijmy, Kridl zalecał wydanie Biblioteki Narodowej w opracowaniu Kleinera:

*„Ty nie jesteś mi już krajem,
Miejscem – domem – obyczajem,
Państwa skonem – albo zjawem,
Ale wiarą – ale prawem!
Ten już odtąd Bogu kłamie,
Kto cię zdradzi – kto cię złamie;
Bo myśl Boga w twoim łonie
I los świata – w twym zakonie”!*³⁵

„Nie ma także podrzędnicy,

³⁴ Tak zinterpretował „życia kształty trzecie”, wieńczące tę wizję, Józef Kallenbach ; op.cit.,s. 183, przyp.1.

³⁵ op. cit, s. 192.

*Bo niewieście w końcu serce
Po lat długich poniewierce
Błysto z pączka tajemnicy.*”³⁶

Wreszcie, w tej części analizy, która, przypomnijmy, dotyczy „wątku treściowego poematu” odwołuje się Kridl do zakończenia, podkreślając – po pierwsze rolę adresatki wiersza, a po wtóre – i uważa to za sprawę najważniejszą – stara się dociec, jaką rolę wyznacza autor poezji. Chodzi tu zwłaszcza o passus: „Zgińcie, me pieśni – wstańcie, czyny moje!”³⁷. I tu znów, zgodnie ze swym dobrym zwyczajem, Kridl odsyła uczniów do innego utworu Krasińskiego, w którym „*mieliśmy już podobne poglądy na poezję słowa i przeciwstawioną jej poezję czynu”(s.316). Chodzi, rzecz jasna, o „Nie-Boską komedię”.*

Wydaje się, że szczególnie istotny dla sposobu interpretacji „Przedświtu” jest podrozdział zatytułowany „Ideologia >Przedświtu< na tle współczesnego mesjanizmu polskiego”. Kridl stawia przed młodzieżą wysokie wymagania. Najpierw odsyła do stosownych wcześniejszych partii książki, omawiających systemy filozoficzne Cieszkowskiego, Trentowskiego, Hoene-Wrońskiego, uważając – najśluszej!, że bez tej podbudowy nie można zrozumieć mesjanizmu Krasińskiego. Nie tylko wszakże do tych ustaleń odsyła, ale i pomaga w odnajdywaniu analogii przez umiejętne, umieszczane w nawiasach podpowiedzi. Sygnalizuje równie mocno podobieństwa, jak i różnice w przekonaniach Mickiewicza i Krasińskiego na temat

³⁶ jw., s. 191.

³⁷ jw., s. 196.

roli chrześcijaństwa i misji Polski w dziele odrodzenia narodów. Silnie akcentuje zasadniczą różnicę w tych poglądach obu wieszczów, wynikającą z odmiennego zupełnie stosunku do dialektyki Hegla, którą Mickiewicz ignorował a Krasiński kultywował. Interesujące jest też zestawienie filozoficznych systemów Krasińskiego i Słowackiego. Tu cytat:

Słowacki jest mistykiem [...], operuje więc zupełnie innymi metodami myślenia i dowodzenia, żyje w zupełnie innym świecie, niż Krasiński. Świat to marzeń i rojeń, mistycznych wzlotów i objawień. Krasiński zaś jest zdecydowanym przeciwnikiem mistyki[...]. Pomimo tej różnicy w podstawach i założeniach, można jednak dopatrzeć się cech wspólnych w nauce >genezyjskiej< Słowackiego i teoriach Krasińskiego. Wspólna jest wiara w ducha, jako motor świata (choć duch ten inaczej u obu pojęty), w stopniowy jego i nieskończony postęp, w nadejście Królestwa Bożego (choć inne drogi u obu doń prowadzą); wspólne jest dalej oparcie się na Chrystusie i jego nauce, podobne wreszcie poglądy na przeszłość i misję Polski (s.317).

W oddzielnym podrozdziale zatytułowanym „Artyzm >Przedświtu<” Kridl, hołdując, jak zwykle, zasadom heurezy uzupełnianej dyskretnym komentarzem, zwraca uwagę na „nastrój uczuciowy panujący w >Przedświcie<” (s.318), operowanie wizją i symbolem, rolę tła krajobrazowego. Oddzielny akapit poświęcony jest kompozycji utworu. Tu warto zacytować stosowny fragment, tłumaczący w sposób charakterystyczny dla międzywojennej poetyki związku między dziełem a autorem tekstu, wskazujący

na żywe wciąż jeszcze wpływy dziewiętnastowiecznego biografizmu:

„Wmyślmy się w stan duchowy poety, jego podniecenie uczuciowe, rozpierającą jego pierś radość z powodu skryształizowania się zbawczej idei i osiągnięcia pewności co do losów ojczyzny. Czy człowiek, w takim nastroju będący, może spokojnie, systematycznie wypowiadać swoje myśli i uczucia i wiązać je w zaokrągloną i zwartą kompozycyjnie całość?”(s.318).

Na koniec tego fragmentu analizy zdecydował się Kridl zaproponować dokładniejsze omówienie wybranych ustępów poematu pod kątem ekspozycji zastosowanych tam środków artystycznych oraz cech języka poetyckiego.

Ostatnie podrozdziały analizy poematu poświęcone zostały, jak zwykle u Kridla, genezie oraz znaczeniu utworu. Warunki powstania dzieła grupuje Kridl wokół dwóch zjawisk – rozwoju filozofii Krasińskiego oraz jego miłości do Delfiny Potockiej. Wykazuje, że optymistyczny „Przedświt”, radosna projekcja mesjanizmu poety, stanowi apogeum jego duchowej przemiany - po skrajnym pesymizmie „Nie-Boskiej”, bardziej umiarkowanym – „Irydiona” i wreszcie po próbach już pozytywnego porządkowania świata w „Trzech myślach Ligenzy”, „Legendzie”, traktacie „O stanowisku Polski”. Jest więc poemat wykwitem ewolucji wewnętrznej tego „poety myśli”, dla której wybuch radosnego i głębokiego uczucia do Delfiny był cennym katalizatorem. Kridl uważa „Przedświt” za szczytowe osiągnięcie twórcze autora. Pisze:

„Jest on (>Przedświt<) [...]pomnikiem artystycznym najszcześniejszej epoki jego

(Kraśińskiego) życia i jest poetyckim, pełnym pierwszorzędnych piękności, obrazem szczytu rozwoju jego myśli. W tym poemacie wypowiedział się najpełniej Kraśiński – poeta, myśliciel i patriota.[...] Dziś trudno nam nawet wystawić sobie, czym był >Przedświt< dla swego pokolenia i dla pokoleń następnych, jak umacniał dusze i kołł rany. Że był potrzebny i pożądanym dla społeczeństwa, o tym świadczy liczba wydań (3 wydania w ciągu 8 lat). Wraz z >Księgami pielgrzymstwa<, III częścią >Dziadów< i >Prelekcjami< Mickiewicza szerzył w narodzie najszczytniejsze hasła odrodzenia moralnego, nową ideę polską i religię miłości ojczyzny. Na ideologię mesjanistyczną >Przedświtu< można się zapatrywać (i zapatrywania ulegały też zmianom w ciągu lat), ale jego piękno moralne, wzniosłość idei i wartości artystyczne stawiają go w rzędzie najwybitniejszych dzieł literatury polskiej” (s. 321).

Kolejne fragmenty analizy dorobku poety w podręczniku Kridla obejmują omówienie „Psalmów przyszłości”, wiersza „Resurrecturis”, wzmianki o „Roku 1846”, „Dniu dzisiejszym”, „Ostatnim”, „Niedokończonym poemacie” oraz podsumowanie, zwane „Ogólną charakterystyką twórczości Kraśińskiego”.

Kridl przestrzega ściśle zapisów obowiązującego programu nauczania. Wymienione wyżej omówienia drukuje *petitem* jako nieobowiązkowe, a jedynie do lektury kanonicznej wprowadza „Psalm dobrej woli”, poddając go heurystycznemu rozbiorowi. Konsekwentnie - zaleca skorzystanie z renomowanych

edycji „Psalmów przyszłości” - wydań „Biblioteki Narodowej” lub „Wielkiej Biblioteki”.

Komentarz do „Psalmu dobrej woli” odwołuje się do znajomości „Przedświtu” i podkreśla – w odwołaniu do tytułu – potrzebę właśnie *dobrej woli* i, co za tym idzie – wyteżonej, długotrwałej pracy, która – z nieodzowną pomocą Bożą przyniesie Polsce zmartwychwstanie. Nacisk interpretatora położony jest też na formę poematu, m.in. na stylizację modlitewną i jej wymowę ideową.

Końcowy fragment omawiania sylwetki Krasińskiego w tym podręczniku zawiera niezbędne informacje o życiu poety w latach 1843-59 oraz interesujące podsumowanie jego twórczości. Właśnie tej drugiej sprawie wypada poświęcić szczególniejszą uwagę.

Kridl – w tej końcowej syntezie - dzieli twórczość Krasińskiego na trzy okresy. Za wstępny uważa młodzieńcze pisarstwo z lat warszawskich i genewskich, które, jak to określa „[...]cechuje rozbujająca fantazja romantyczna, zamiłowanie w sytuacjach niezwykłych, wyjątkowych,[...]do odtwarzania uczuć i stanów psychicznych w ich ostatecznym krańcowym napięciu, jak również położeń rozpaczliwych, z których nie ma wyjścia”(s.330).

Okres drugi zapoczątkowany został pracami nad „Irydionem” i „Nie-Boską komedią”. Tak charakteryzuje te czasy twórcze Kridl:

Odbywa się surowy, bezwzględny sąd nad sobą i swym pokoleniem. Wśród tego istnego piekła targa się serce, łaknące wiary i zbawienia. [...] To pierwszy etap rozwoju jego [tj. Krasińskiego - H. G.] myśli

historiozoficznej, który z czasem doprowadzi go do „Przedświtu”(s. jw.).

Jako datę graniczną następnego okresu pracy twórczej poety uważa Kridl rok 1838. To wtedy, nie bez wpływu radosnych osobistych przeżyć, związanych z euforią uczucia do Delfiny, powstaje systemat filozoficzny, wyłożony – kolejno w „Trzech myślach Ligenzy”, traktacie „O stanowisku Polski”, a najdobitniej – w „Przedświcie”. Autor wówczas często operuje wizją (podkreślenie Kridla) i wówczas zdobywa – w interpretacji współczesnych - miano proroka.

Gdy zaś cień rabacji galicyjskiej (1846) przesłania optymizm prorocstwa, *„Kraśiński ugina się wówczas pod brzemieniem losu, ale nie łamie się; [...] realizację swych marzeń, sprowadzenie Królestwa Bożego na ziemię, uzależnia od dobrej woli i odrodzenia moralnego (s.331).* Chodzi tu, oczywiście, o napisany już po wydarzeniach galicyjskich „Psalm dobrej woli”.

Konkluzję badacza, wyłożoną z właściwym mu zacięciem dydaktycznym, utrzymaną w często stosowanej formie *pluralis maiestaticus*, godzi się przytoczyć w całości:

Widzieliśmy go [tj. Kraśińskiego - H.G.] w pierwszej połowie życia nieszczęśliwym, cierpiącym, przesiąkniętym pesymizmem i niewiarą; widzieliśmy, jak stopniowo przez olbrzymi wysiłek ducha odbywa się oczyszczanie i odradzanie samego siebie; widzieliśmy, jak tworzy się w nim żywa wiara, jak myśl ciężką pracą zdobywa jasność i pewność, jak uczucie rozplamienia się w zapał i radosną ekstazę, jak dusza przekształca się i rozszerza, aby przygotować w sobie

miejsce dla przyjęcia Chrystusa, Narodu i Ludzkości. Zaiste, niewielu ludziom dane było przebyć te ciężką drogę i dotrzeć do celu. Zygmunt Krasiński należy do tych, którzy zwyciężyli (s.332).

Ostatni jednakże podrozdział poświęcony jest, jak to sformułował Kridl: „Mickiewiczowi, Słowackiemu i Krasińskiemu we wzajemnym stosunku”. Nie chodzi tu jednak o opisowe porównanie, lecz o syntetyczne zebranie wcześniej już zamieszczonych (w stosownych rozdziałach podręcznika) spostrzeżeń. Trzeba z aprobatą odnotować, że autor nie wyłącza uczniów w tej syntezie. Ogranicza ukierunkowanie do zakreślenia pól tych czynności komparatystycznych. Proponuje zatem, by zastanowić się nad ideami mesjanistycznymi trzech wieszczów, rozumieniem przez nich historii i współczesności, a także i przyszłości, i, związanym z tym, formułowaniem zakresu zadań człowieka i narodu.

Drugą kwestią, wymagającą zestawienia, byłoby zdefiniowanie „typów twórczych” (podkr. Kridla), a więc, jak to proponuje badacz: *[...]należałoby określić, jakie cechy dominują w każdym z poetów, jakiego rodzaju jest ich fantazja twórcza, jakimi drogami idzie rozwój ich talentów, w jakich formach wypowiadają się, jakie tematy poruszają, jaki jest charakter ich stylów poetyckich itp.(s. 332).*

Ostatnia kwestią byłoby określenie „znaczenia” (podkreślenie Kridla) działalności trzech wybitnych indywidualności - i tu, rzecz znamienita, autor podręcznika proponuje rozróżnić dwie dziedziny przemożnego wpływu - „życie i literaturę”, zachęcając, by określić stopień tego wpływu,

wywartego przez każdego z trzech wieszczów – na ich współczesność i epoki przyszłe.



Podręcznik Juliusza Kleinera

„Zarys dziejów literatury polskiej” Juliusza Kleinera – już w założeniach miał pełnić szerszą funkcję niż podręcznik Kridla. Przede wszystkim Kleiner usiłował ująć całość (podkr.H.G.) naszego dorobku literackiego – od początków piśmiennictwa do 1918 roku. Cały plan wydawniczy został podzielony na trzy części³⁸. Literatura romantyzmu znalazła omówienie w drugiej i trzeciej edycji podręcznika, zaś twórczość Krasińskiego - właśnie w trzeciej³⁹.

Założenia swego podręcznika omówił Kleiner w przedmowie do pierwszej edycji – i trzeba to podkreślić, ściśle trzymał się tych pryncypiów. Wypada tedy przytoczyć przynajmniej fragmenty tego wystąpienia:

³⁸ Poszczególne części podręcznika Kleinera pojawiały się na rynku wydawniczym w następującej kolejności:
J. Kleiner, Zarys dziejów literatury polskiej. Od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta, Lwów 1932. – J. Kleiner, A Brückner, Zarys dziejów literatury i języka polskiego. T. I. Od początków do powstania listopadowego, Lwów 1938. – J. Kleiner, A. Brückner, Zarys dziejów literatury i języka polskiego. T. II. Od wielkiej poezji emigracyjnej do literatury nowego państwa polskiego, Lwów 1939.

W niniejszej pracy będzie się korzystać z nowszej edycji „Zarysu”: Zarys dziejów literatury polskiej. Część I i II (od początków do 1918r.) napisał Juliusz Kleiner. Część III (1918-1966) napisał Włodzimierz Maciąg, Wrocław 1974. Z tej edycji zostaną zamieszczone poszczególne cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

³⁹ Zob.przyp.19.

Chciałbym, żeby ta książka ułatwiła młodzieży dostęp do nurtu energii skupionego w dziełach wybitnych, życie się duchowe z Polską i z całą kulturą europejską, zetknięcie się z bogactwem psychicznym jednostek twórczych i z rytmem zbiorowości, spojrzenie na świat przez potęgujące i skupiające szkła utworów znamienych - i to wzbogacenie duszy własnej, to podniesienie życia i urozmaicenie, i rozradowanie, którym darzy obcowanie ze sztuką i z przeszłością.[...]Przemówić mają do młodzieży pisarze sami słowem własnym. Lektura ich dzieł to zasadnicza treść godzin poświęconych literaturze, nie zbieranie wiadomości o dziełach i autorach. Ale[...]konieczny jest przewodnik, co pobudzi uwagę i wskaże kierunek właściwy i co przez odpowiednie oświetlenie ożywi i uplastyczni każde zjawisko, a wszystkie włączy w organiczne zespoły. Rolę tę ma odegrać książka o literaturze, towarzysząca obcowaniu z utworami[...]Niech będzie nie tylko podręcznikiem , lecz także książką do czytania (podkr. H.G.). Niech pobudza do bezpośredniego poznania dzieł, o których mówi – i niech częściowo zastąpi lekturę tych, których brak czasu nie pozwoli wcielić do programu szkoły. [...]W myśl zasady, że literaturę poznawać trzeba za pośrednictwem tekstów, posługuje się książka tekstami obficie[...]. Jest samoistną całością w stosunku do wypisów, ale sama wchłania w siebie ich część i nierozzerwalnie jest związana z samodzielnym przyswajaniem lektury[...].Osobistości naczelne mają nabrać dla czytelnika piętna ludzi żywych i bliskich[...]. Portrety więc[...], portrety wysuwają się na czoło w tej książce (s. 9-10).

Znamienne to wyznania autora podręcznika, książki, która przecież przetrwała do dziś wśród kompendiów historycznoliterackich, a jej późniejsi wydawcy słusznie podkreślili:

Naukowe dociekania Kleinera są uhistorycznione. Romantyzm polski może najplastyczniej wypadł w „Zarysie”. I nic dziwnego. Badaniom polskiej wielkiej twórczości romantycznej lata poświęcił (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński). I tu może najpełniej był sobą (s.6).

Jak zatem przedstawił Kleiner na użytek szkolny portret Krasińskiego?

Od razu zauważmy – opowieść zaczyna od cytatu z pism poety. Podobnie uczyni wprowadzając Słowackiego, bo Krasińskiego sytuuje Kleiner – przed Słowackim, a zaraz po Mickiewiczu. Poświęca mu 8 stron (dla porównania – Słowackiemu – 12, Mickiewiczowi – 47 stron).

Cytat z „Irydiona” (początkowy fragment „Wstępu”) pozwala Kleinerowi znaleźć się od razu „in medias res”, staje się pretekstem do ukazania zakresu i perspektyw tej twórczości, a nawet jej charakterystycznych cech formalnych. Oto kilka uogólnień, poczynionych przez badacza, a odnoszących się do metody twórczej Krasińskiego: „sugerowanie świadomości ogromu, tragizmu i rozkładu”, „działanie jakiejś potencjalnej siły idei”, „ukazanie świata jako terenu procesów historycznych”(s.279), postawa „myśliciela i retora”(s. – jw.). I wreszcie – w nawiązaniu do pochodzenia poety otrzymujemy taką kwantyfikację jego najwybitniejszego dorobku:

Potężne jego twory miały realność życia zbiorowego, państwowego, miały dynamikę kataklizmów, obalających i tworzących państwa i społeczeństwa(s.279).

I potem następuje barwna opowieść o dzieciństwie i młodości Zygmunta , doprowadzona aż do wydania „Nie-Boskiej komedii” (1835). Kleiner występuje tu – podobnie jak w całym podręczniku, w roli narratora trzecioosobowego. Wirtualny dialog z czytelnikiem toczy się na płaszczyźnie wykładu, przy konsekwentnym odrzuceniu heurezy. Inspiracją dla odbiorcy jest przede wszystkim jakość tej narracji, która umiejętnie łączy faktografię z aksjologią, niepodważalność kompetencji badacza i doświadczenie dydaktyka – gimnazjalnego i uniwersyteckiego. Te doświadczenia skłoniły też zapewne autora do podawania wiedzy małymi, zamkniętymi w całości logiczne fragmentami, noszącymi stosowne śródtytuły. Taka struktura, sygnalizująca przemyślany podział materiału jest nie do przecenienia, zwłaszcza przy powtarzaniu czy utrwalaniu materiału. Niektóre z tych śródtytułów poza znakomitą rolą porządkującą świetnie sygnalizują problematykę wywodu, np. „Bolesność życia poety”, „Tragiczne brzemie narzucone przez ojca”, „Powstanie listopadowe źródłem bólu i hańby dla Krasińskiego” i in.

Wykład Kleinera, mimo charakterystycznej stylistyki nadającej wypowiedzi wspomnianą barwność (elementy szyku przestawnego, operowanie rozwiniętym epitetem, a nawet porównaniem homeryckim, np. o Krasińskim: *„przygnieciony cierpieniami i skłonny do wyolbrzymiania ich jeszcze*

wyobraźnią”, „brzemieniem cierpień osobistych i zbiorowych przytłoczony”, „syn, którego niegdyś tenże generał, niby w roli Hamilkara, co wszczepia w Hannibala myśl zemsty, uczył patriotyzmu...”(s.279, 281) nie ma nic wspólnego z rozwlekłością; wręcz przeciwnie – imponuje kondensacją. W kilku zdaniach potrafi Kleiner zarysować np. okoliczności kształtowania się osobowości poety poprzez oddziaływanie środowiska, podkreślając sfery wpływów, a eliminując nadmiar niepotrzebnej w podręczniku faktografii:

Usuniętego z uniwersytetu hrabia Wincenty wysłał na studia prawnicze i dyplomatyczne do Genewy. Umacnia się kosmopolityczny typ myślenia u młodego magnata, który szczycił się swą polskością i znaczeniem swych przodków w dziejach narodu, ale za najświetniejsze czyny Polski uważał te, co dokonane były na ziemiach obcych pod sztandarem Napoleona, a język francuski na równi z polskim odczuwał jako rodzinny. Studiujący w Genewie, zrosnięty z kulturą francuską, zakochany w Angielce, zaprzyjaźniony serdecznie z młodym Anglikiem – przeżywać począł niemal równomiernie dzieje i wstrząśnienia trzech ojczyzn: Polski, Francji i Anglii (s.281).

Podobnie też – w paru zdaniach – celnie charakteryzuje zachowanie Zygmunta w okresie powstania listopadowego, jego „cierpienia roku 1831 i 1832”(s.281), a pomysł napisania „Irydiona” ciekawie łączy z okolicznościami politycznymi (przymusowy pobyt w Petersburgu), wpływami lektury (refleksja nad „Konradem Wallenrodem”)

i uwarunkowaniami rodzinnymi (wola ojca odgrywająca „rolę przeznaczenia” - s.281).

Badacze zwracali uwagę na pewne cechy Kleinerowego pisania podręcznika w jakimś stopniu zakłócające układ chronologiczny⁴⁰. To prawda. Trzeba jednak zaraz dodać, że te mankamenty są równoważone zaletami układu problemowego. Tak jest i w niżej opisanym przypadku: Kleiner doprowadza opowieść o życiu Zygmunta do roku 1835, do bezimiennego wydania „Nie - Boskiej komedii”, a następnie przechodzi do charakterystyki „powieści młodzieńczych”(s.282). Pada tu tylko jeden tytuł – „Agaj-Han”, „powieść istotnie mająca piętno talentu”(s.283); o wszystkich zaś utworach tego okresu otrzymujemy następującą, wartościującą wzmiankę:

We wszystkich powieściach roi się od patosu, przesady i okropności, a straszliwa zemsta stanowi ulubiony motyw, dobrze znany i przedromantycznym romansom sensacyjnym, i dziełom Waltera Scotta i Byrona(s.283).

O „prozie lirycznej” okresu genewskiego otrzymujemy krótką, celną wypowiedź, odnoszącą się do przede wszystkim do „Adama Szaleńca” („deptając ruiny starej Romy marzył o zemście nad innym, północnym Rzymem” (s.283), a także artykułów, drukowanych w „Bibliothèque Universelle”.

⁴⁰Np. W. Sawrycki, Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego, Warszawa 1984. O polimetodyzmie w wyborze kryteriów podziału materiału historycznoliterackiego w podręczniku Kleinera i jego skutkach pisałem także w pracy „Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowy XX wieku. Strategie lektury i style odbioru”, Jelenia Góra 2001, s. 165-166.

I następnie przechodzi Kleiner do analizy „Nie-Boskiej komedii”, przeznaczając na ten utwór 2 strony analizy, czyli jedną czwartą całego rozdziału poświęconemu Krasińskiemu. Jest sprawą jasną, że i w tym omówieniu poświęcimy tej analizie szczególną uwagę.

Dla badacza – intuicjonisty, którym w jakimś stopniu na pewno był Kleiner, istotne były uwarunkowania psychologiczne, które sytuował – na pierwszym planie rozważań o genezie „Nie-Boskiej”. Uważał, że były przynajmniej trzy powody dla których Krasiński zabrał się do tego dzieła, które „olbrzymością pomysłu, przerastało wszystko, co dotąd miała literatura polska” (s.282), a były to trzy wymiary cierpienia twórcy:

Krasiński cierpiał jako poeta, boleśnie uświadamiający sobie rozdźwięk między snuciem fikcyj a wpływaniem na fakty rzeczywiste[...].

Cierpiał jako chory poeta, nad którym zawisła groźba ślepoty[...].I oto w kreację ślepnącego, natchnionego dziecka wcielił własny lęk o przyszłość.

Cierpiał jako członek kasty, którą uznał za skazaną na upadek – i zagładę tej kasty ukazał w związku z zagładą świata , który był Europą jego czasów (s. 283).

Krasiński - z upodobania i zainteresowań – filozof zgłębiał ideologię saintsimonistów i w kształt poetycki oblekł wizję zagłady niesprawiedliwej przeszłości; nie rozumiał jednak idei oparcia przyszłości na pracy jako źródle wartości. Toteż obraz poetycki ukształtował na podstawie negacji. Skrytykował i tych broniących starego porządku, i tych, którzy go obalają. Miał zresztą inspirację w zachodzących i oglądanych

niemal bezpośrednio wypadkach europejskich. Tu, obok takich wydarzeń, jak rozruchy w Lyonie, walki o rozszerzenie prawa wyborczego w Anglii, wymienił Kleiner - co podkreślił z naciskiem – powstanie listopadowe, którego zniekształcony obraz przyjął Krasiński idąc za sugestią ojca; po wewnętrznych utarczkach, wyrzutach sumienia za brak udziału w powstaniu, w końcu z ulgą zaaprobował ocenę rewolucji lat 1830-31 jako przejaw „chęci wydziedziczenia, wyeliminowania sfery posiadającej” (s. 284). Tu znów warto odwołać się do tekstu Kleinera, w którym celnie ujął badacz „pogląd poety na walkę klas” (s. 284):

Bo chociaż (Krasiński) czuć umiał litość dla nędzy jednostek, na tłum nędzny spoglądał z niechęcią arystokraty, widząc u ludzi niskiego stanu tylko niskie, materialne instynkty. Ale nie skłaniało go to bynajmniej do idealizowania warstwy, której był członkiem. Kultem otaczał przeszłość >rycerską, zbrojną w stal<; w teraźniejszych jej spadkobiercach widzi rozkład, lichotę moralną (s. 284).

Teraz już przechodzi Kleiner do prezentacji bohatera dramatu. Najpierw Hrabia Henryk zostaje przedstawiony jako arystokrata, najlepszy ze swej warstwy, człowiek szczytnych ideałów i honoru. Ale w jego osobie, człowieka potępionego za wybujały egoizm, została szczególnie krytycznie potępiona cała ta warstwa, niegdyś „rycerska, zbrojna w stal”, dziś będąca już tylko cieniem dawnej świetności. Ta krytyka jest wzmocniona okolicznością, że bohater jest poetą, romantycznym twórcą, zupełnie oderwanym od rzeczywistości. Jego światy fikcji, romantycznych mrzonek, niszczą porządek moralny

otoczenia, w tym także tego najbliższego, bo rodzinnego kręgu. Tragedia rodzinna wzmocniona jest dodatkowo problemem dziedziczności. Kleiner podkreśla, że podjęcie tej ostatniej kwestii jest nowatorskim pomysłem w skali naszej literatury. I tu chciałoby się, rozwijając myśl badacza, dodać, że chyba nikt bardziej niż Krasieński nie zaznał skutków piętna dziedziczności, a własne przeżycia, wśród nich te związane z chorobą oczu i skłonnością do wizjonerstwa, wcielił w postać Orcia.

W analizie części trzeciej i czwartej dramatu Kleiner zwraca uwagę na konstrukcję obrazu ginącego świata i jej kontekst ideowy. Świat ów „*ginie skutkiem tego, że doszły do skrajności materialne przeciwieństwa interesów klasowych, a zabrakło jakiegokolwiek wznoszącej siły ducha*” (s. 285). Bardzo interesujące jest stwierdzenie o tak istotnej dla obrazu obozu rewolucyjnego obecności „przechrztów” i tu należałoby nieco rozwinąć stanowisko Krasieńskiego, zdeklarowanego antysemitę. Otóż wydaje się, że właśnie w tym ujęciu armii Pankracego dostrzegamy wyraźny pogłos wypowiedzi generała Wincentego Krasieńskiego na temat składu społecznego tzw. rewolucjonistów listopadowych. Żydzi, bynajmniej nie zainteresowani sprawą narodową, lecz osobistymi i grupowymi korzyściami, mieli podobno znaczny udział w rewoltach podczas tej wojny. Zwróćmy też uwagę, że Przechrzty z dramatu Krasieńskiego nie są, jak to sugeruje Kleiner, nawróceni w obliczu końca świata; wręcz przeciwnie - ich nawrócenie jest udawane – knują przecież spisek przeciw chrześcijanom i ze zjadliwą aprobatą patrzą na

zmaganie grup społecznych w orbicie obcego im obszaru wiary i świadomości społecznej.

Nie ma w tym syntetycznym wykładzie miejsca na szczegółową analizę kreacji osób. Toteż ekspozycja Pankracego jest, podobnie jak wcześniej hrabiego Henryka, zaznaczona paru zaledwie kreskami, ale trzeba podkreślić, że ów obraz imponuje celnością. Pankracemu nie można odmówić wielkości – „jest naprawdę z tych, co przekształcają tok dziejów”(s.285). Ale w momencie zwycięstwa, to jest zburzenia starego porządku, załamuje się, uświadamiając sobie, że nie potrafi tworzyć; jego dziełem jest tylko niszczenie. To właśnie światło tej prawdy go zabija, a widok Chrystusa – Sędziego dopełnia jego klęskę. Wzięte od Juliana Apostaty zawołanie „Galilae vicisti” – jest stwierdzeniem błędności obranej drogi, opartej wyłącznie na rozumie, a pozbawionej chrześcijańskiej miłości.

Kleiner odczytał, jak się wydaje, najpełniej istotę finału „Nie-Boskiej”. Zauważył, że żadne sygnały tekstowe – w ciągu całej akcji dramatu - nie sugerowały optymistycznego zakończenia. To obraz totalnej zagłady, to diagnoza śmiertelnego paroksyzmu Europy, sprowadzonej w poetyckiej kondensacji do Okopów Świętej Trójcy. Jedynie wiara autora, wsparta erudycją filozoficznego umysłu, kazała mu ukazać triumf Chrystusa. Oczywiście jest sprawą dyskusyjną, czy miał to być już ostatni Dzień Sądu, czy też Opatrznościowa interwencja dla odwrócenia kierunku zagłady zgotowanej samej sobie przez ludzkość.

Na koniec tej oceny idei dramatu wspomina Kleiner o środkach wyrazu, czyli „artyzmie >Nie-Boskiej

komedii<”. Podnosi dwie kwestie: liryczność i patos przekazu, wprowadzający jakąś szczególną muzyczność tekstu oraz – i ta sprawa druga jest mocno akcentowana - kondesację wypowiedzi, nadającą dramatowi szczególną „dynamikę, wiodącą do kataklizmu” (s. 285).

Kleiner jest mistrzem w interpretowaniu powiązań między uwarunkowaniami biograficznymi a koncepcjami literackimi i ich realizacją. Tu wypadnie przytoczyć dłuższy nieco cytat, przez samego autora podręcznika sygnowany śródtytułem „Ojciec i syn w >Irydionie<”:

Cierpiał przecież Krasiński jako syn narodu ujarzmionego – i ból ten wcielił w syna ujarzmionej Hellady, i wraz z nim knuł plany mające zniszczyć ciemność. I cierpiał jako obciążony brzemieniem dzieciństwa – nie tylko fizycznego, co zawisło nad Orciem ociemniałym, lecz moralnego, historycznego, które kazało misję pełnić potomkowi wielkiego rodu, a jednocześnie powikłało mu żywot beznadziejnie straszną przemianą ojca i ojcu temu dało wobec syna niby rolę przeznaczenia. Przeto bohaterowi kazał być synem Amfilocha – Greka, który wszczepił wen żądzę zemsty za zdeptaną Helladę[...]. Ale ów Amfiloch - bohater to tylko wspomnienie, jak tylko wspomnieniem był ów Wincenty Krasiński patriota, opromieniony napoleońskim laurem. Przy boku Irydiona stoi ktoś inny, kontynuujący rolę ojca[...] – starzec tajemniczy i potężny, Masynissa. A ten Masynissa jest...szatanem. Czy Krasiński, który stosunek Irydiona do Amfilocha może z całą świadomością stylizował na podobieństwo swego wymarzonego stosunku do ojca, świadomie również aktualną rolę ojca przypisał Masynissie?

Może nieświadomie tylko na tle najgłębszych bólów kształtował władcą postać opiekuna-szatana. Mimo to całość dzieła mówić się zdawała wyraźnie do generała: >Tobie zawdzięczam kierunek cały życia, tobie zawdzięczam wszystko, co w nim wielkie i szlachetne – ale twoja to również sprawa, że życie stało mi się piekłem<(s.285-286).

Mamy zatem znakomicie, w paru zaledwie zdaniach (bo inaczej być nie może w podręczniku do dziejów literatury obejmującym kilka epok) ukazany „kontekst rodzinny” powstania „Irydiona”. Ale został też zaznaczony koloryt szerszy, historyczny, uzasadnione powody zainteresowania poety schyłkiem starożytnej Romy. Tu Kleiner wyszedł od podstaw filozofii romantycznej, podkreślając, iż „romantyzm w ogóle lubował się w przedstawianiu światów ginących” (s.286), a „Kraśński do motywu ginącego świata, do wizji epok przełomu miał pociąg szczególny” (s. jw.). Wśród prac literackich i historycznych wykorzystanych przez poetę przy pisaniu omawianego utworu wymienił badacz „Męczenników” Chateaubrianda. Nie starczyło miejsca na szersze przeanalizowanie wpływu pobytu w Petersburgu na powstanie pierwszego pomysłu „Irydiona”, choć trzeba podkreślić, że wcześniej (s.281) Kleiner o tym wspominał, porównując los Zygmunta podczas petersburskiej zimy 1832 roku do tragedii Wallenroda. Dodajmy, że Kleiner, pionier ergocentryzmu⁴¹ zachował ukształtowaną przez lata studiów pewną skłonność do rozważań biografistycznych w badaniach

⁴¹ Zob. J. Kleiner, Charakter i przedmiot badań literackich, Lwów 1913.

literackich⁴². „Koloryt lokalny i dziejowy”(s.286) został wydobyty – zdaniem Kleinera - także poprzez swoistą „posagowość” ujęcia, zgodną z obiegowym widzeniem dziejów starożytności, a wzmocnionym przez szczególny „styl poematu”(s.286), odmienny od szkicowości „Nie-Boskiej”, posługujący się elementami retoryczności i uogólnienia.

Rozległości i trafności obrazu starożytnego Rzymu w przededniu upadku wyraża badacz duże uznanie. Podkreślając niechęć autora wobec despotyzmu („jaką członek narodu zgnębionego czuł dla zaborczej państwowości” – s. 286), nie omieszkał zwrócić uwagi na próby obiektywnego przedstawienia państwa cesarów, w którym, obok Heliogabala – degenerata, pojawiają się jednak jednostki wartościowe (Ulpianus, Aleksander Sewer), gwarantujące dopełnienie przez cesarstwo niewątpliwej misji dziejowej, zanim nastąpi jego kres.

Na tle oceny obrazu środowiska dokonuje badacz stosunkowo krótkiej charakterystyki bohatera. Uwagi prowadzą się do sygnalizacji źródeł tragedii Irydiona. Dwa takie źródła wymienia Kleiner: za wczesne podjęcie akcji spiskowej i całkowite uleganie wpływom Masynissy. Jemu, szatanowi dziejów, poświęcony jest kolejny akapit analizy.

Masynissa został scharakteryzowany jednym rysem – jako następca Miltonowskiego szatana z „Raju utraconego” „najniebezpieczniejszy przedstawiciel zła”(s.287), bo opanowujący podstępnie dla swych celów jednostkę wielką i szlachetną. „Wybawienie

⁴² Takie stanowisko nieobce było i Kridlowi. Odnosząc się do konkretnej, właśnie analizowanej sprawy, tj. genezy „Irydiona”, warto przypomnieć przywołanie przez Kridla, w tym kontekście, utworu pt. „Pokusa”.

Irydiona”(s.287) zostało natomiast zestawione z losem Goethowskiego Fausta i Mickiewiczowego Konrada. Przy tej okazji zwrócił Kleiner uwagę na logiczną spójność wstępu i dokończenia, które ujmują w ramy wydarzenia dramatyczne utworu i - chybionej idei zemsty, która ponosi klęskę - przeciwstawiają ideę pracy i świętości, wyrażonej w poleceniu „Idź i czyń”. Ta, w finale utworu, już po zakończeniu wydarzeń dramatycznych, sformułowana myśl, oznacza, zdaniem Kleinera, przewyciężenie wallenrodyzmu i przyjęcie kierunku głównej myśli „Dziadów” części trzeciej („zespolenia patriotyzmu z chrystianizmem”-s.287). W stosunku zaś do ówczesnej sytuacji politycznej miałoby to być wyrażenie niechętnego stosunku do powstania, a przeciwstawienie mu aprobaty dla pozytywnego programu żmudnej pracy, sformułowanego przez polityków Królestwa Kongresowego.

Zestawiając na koniec „Irydiona z „Nie-Boską komedią” badacz napisał:

Jak „Nie-Boska, „Irydion” jest wyrazem pesymistycznej koncepcji świata. Ale optymistyczne spojrzenie w daleką przyszłość jest tu już mocniej ugruntowane niż końcowa wizja tragedii społecznej (s.288).

Jedną z cech wykładowej opowieści Kleinera jest jej płynność. Badacz i doświadczony dydaktyk, dzieląc całość wywodu na segmenty, równocześnie znakomicie stosuje zasadę implikacji, wynikania, a przynajmniej korelacji przekazywanych myśli, informacji i ocen.

Omówiwszy dwa najwybitniejsze dzieła poety, podejmując dostrzeżony - zwłaszcza w drugim –

akcent optymizmu – stara się rozwinąć ten właśnie motyw dalszych twórczych poszukiwań.

Przedstawia skrótowo zainteresowania filozoficzne Zygmunta. W filozofii, do której zawsze miał skłonność poszukuje on optymistycznych rozwiązań, skoro otaczająca rzeczywistość prowokuje jedynie do pesymistycznych wniosków. Wymienia Kleiner wpływy filozoficzne, idące ku Krasieńskiemu od dzieł Hegla, Schellinga, a zwłaszcza wyprowadzone z pism i rozmów ze swym przyjacielem Augustem Cieszkowskim. Filozofii Krasieńskiego poświęci autor podręcznika oddzielny akapit w końcowej części omówienia. Tymczasem wspomina o obfitej epistolografii poety, listach „pełnych wylewów lirycznych, rozważań filozoficznych i patosu” (s.288) oraz drobnych utworach poetyckich, np. modlitwach, pisanych dla Joanny Bobrowej. Nieco więcej uwagi poświęca „Trzem myślom Ligenzy”, ukazując na tym przykładzie charakterystyczne dla epoki zjawisko mistyfikacji literackiej, a także sygnalizując zakres tematyczny „Syna cieniów”, „Snu Cezary” i „Legendy”.

Przechodząc do omawiania „Przedświtu” (1843) badacz poszerza jego genezę o kontekst związany z wystąpieniami Towiańskiego. Krasieński miałby zaproponować, używając nazwiska Gaszyńskiego pełniejszą prawdę o przyszłości – Polski i ludzkości niż mistrz Andrzej. Drugim, dość oryginalnym odkryciem jest połączenie formy poematu – liryki wierszowanej z zainteresowaniem muzyką i to pod wpływem Delfiny Potockiej, która urzekła poetę mistrzostwem wokalnym. Rola Delfiny w tym poemacie została – w interpretacji Kleinera –

porównana do Dantejskiej Beatrycze. Oto próbka niepowtarzalnego toku tej analizy :

Syn nieszczęśliwego narodu, goryczą napętniony przez wszystko, co widział w ówczesnej Europie, dręczony przez nieszczęścia osobiste i choroby[...] wyśpiewał poemat o ekstazie szczęścia, płynącego z posiadania prawdy, z wizji tryumfów przyszłych ojczyzny i z miłości ku kobiecie[...]. Cały „Przedświt” < był romantycznym zwycięstwem cudownej fikcji, cudownej złudy nad smutną rzeczywistością (s.289).

Równie istotna jest wszakże ocena tych wizji, przeprowadzona przez nowoczesnego już przecież badacza. Kleiner zauważa, że to właśnie idea „Przedświtu” obleczone w formułę cudownej wizji bardzo odpowiadała narodowi w wieku niewoli. Dodajmy, że zwłaszcza ten utwór utrwalił w świadomości kulturowej pozycję Krasińskiego jako wieszczka .

W tym miejscu Kleiner jednym parozdaniowym akapitem zaznacza bardzo istotne zjawisko rozdźwięku pomiędzy głoszonymi przez Krasińskiego poglądami w prozie poetyckiej a rozterkami egzystencjalnymi wypełniającymi jego ówczesną epistolografię. Gdy przeczytamy traktat „O stanowisku Polski z ludzkich i Bożych względów” zauważymy, powiedzmy to rozwijając myśl Kleinera – optymistyczne tło mesjanizmu Krasińskiego, wyrażające się m.in. w eksponowaniu roli Polski jako przewodnika narodów w drodze ku Królestwu Bożemu na ziemi. Gdy zaś przewertować choćby listy z tego okresu do Delfiny czy Cieszkowskiego, stwierdzi się przerażające nagromadzenie obrazów zła,

nadchodzących kataklizmów historii, obrazów pochodzenia ludzkości ku zagładzie. Gdzie znaleźć przyczyny tego rozdwojenia spojrzeń? Także obrazu narodu, o którego zatrutym duchu mówił przecież pierwszy z wieszczów....

Kleiner stwierdza, że Krasieński ową „*truczynę upatrywał szczególnie w agitacji demokratycznej*” (s.289). Przypomniał reakcję Zygmunta na Henryka Kamieńskiego „*Prawdy żywotne narodu polskiego*”. „*Psalmy przyszłości*”, bo, oczywiście, o nich mowa zakwalifikował do „*obfitej w Polsce przedrozbiorowej i porozbiorowej publicystyki przestróg i nawoływań*” (s.290) i celnym sformułowaniem określił idee każdego z trzech „*Psalmów*”, wspominając następnie o replice Słowackiego⁴³. Wydarzenia historyczne – rabację galicyjską - 1846 uznał – Krasieński – według Kleinera - za potwierdzenie swych obaw, stąd też swoistym uzupełnieniem trzech psalmów miały być „*Psalm żalu*” i „*Psalm dobrej woli*”. Badacz zdecydował się na zacytowanie fragmentu tego ostatniego utworu - i było to bezpośrednie nawiązanie do dłuższego, prawie całostronicowego omówienia filozofii Krasieńskiego, wyłożonej „*ostatecznie*

⁴³ W analizie twórczości Słowackiego, którą zajmuje się Kleiner po omówieniu dzieła Krasieńskiego, otrzymujemy taką interpretację stanowiska Słowackiego wobec „*Psalmów przyszłości*”:

„*Głoszenie jej (tj. „mistyki politycznej”) wydało się Słowackiemu najbliższym obowiązkiem, bo sądził, że w ten sposób wskaże emigracji i całemu narodowi drogę właściwą. W imię tej mistyki wystąpił przeciw „Psalmom” Krasieńskiego i w porywającej „Odpowiedzi na Psalmy przyszłości” (którą bez wiedzy autora wydrukowano z rękopisu jego pt. „Do autora trzech psalmów”) zwalczał lękliwy konserwatyzm szlachecki, apoteozował zaś lud, mający tworzyć przyszłe formy, i ducha, „wiecznego rewolucjonistę” (s. 320).*

w *>Psalmach<* i nadto w wierszu pt.: *>Resurrecturis*” (s.290). Tu autor podręcznika przypomina opieranie się rozumowania Krasińskiego na triadzie Heglowskiej, a także jej interpretacji przez filozofa i swego przyjaciela Augusta Cieszkowskiego, wzbogaconą przez Mickiewiczowskie ujęcie roli Polski w dziejach ludzkości. W oddzielnym akapicie Kleiner wyklada istotę filozofii Krasińskiego w sposób tak doskonale skondensowany, że jedynym sposobem jej przedstawienia może być tylko cytat:

Trójęc fundamentalnych pojęć stanowią według Krasińskiego byt, myśl i czyn. W Bogu odpowiadają im Bóg-Ojciec, Bóg-Syn (Logos = myśl), Duch Św., w człowieku ciało, dusza i będący ich syntezą duch. W historii starożytność była epoką bytu, ciała, materii, wieki chrześcijańskie epoką myśli, duszy. Przyjść ma epoka trzecia, epoka syntezy, ducha: ustanie przeciwieństwo bytu i myśli, byt stanie się myślą, czyli uzyska pełną świadomość, myśl stanie się bytem, czyli urzeczywistni się całkowicie w czynie. Tym zaś czynem wielkim ma być zgodne z etyką, z myślą Bożą, ukształtowanie życia zbiorowego.[...]Na to, by uświadomiono sobie świętość i nieśmiertelność człowieka, żyć musiał Chrystus i umrzeć, i zmartwychwstać; na to, by rozumiano świętość i nieśmiertelność narodu, musiała po żywocie pełnym chwały zejść do grobu Polska i musi zmartwychwstać. Misję zaś swoją w pochodzie ludzkości spełni tylko pod warunkiem, jeśli istotnie będzie święta:

„Bo na ziemi być Polakiem

To żyć bosko i szlachetnie” (s. 290-291).

Ów mesjanizm, wyrozumowany, nic wspólnego nie mający z mistycyzmem, co tak zasadniczo odróżnia filozofię Krasińskiego od poglądów dwóch wieszczów, przyświecał – zdaniem Kleinera - ostatniemu okresowi jego twórczości. Badacz sygnalizuje tu dostrzegalny spadek formy poetyckiej, brak nowych pomysłów, czego efektem jest m.in. powrót do rozwijania starych tematów, jak np. w „Niedokończonym poemacie”, lub przechodzenie na pozycje politycznego publicysty, jak w „Dniu dzisiejszym”. Zaś „ogłoszony w r.1847 poemat >Ostatni< dołączył nowe blaski mesjanizmu do beznadziejności bólu, którego wcieleniem jest samotnie konający w ciemnościach więzień-patriota” (s. 291).

W podsumowaniu twórczości Krasińskiego nie omieszkał Kleiner odnieść jego dzieła do dorobku dwóch wieszczów. Uczynił to zresztą na podstawie wypowiedzi samego poety, zamieszczając jednakże stosowny akcent polemiczny. Przytoczmy te stwierdzenia w całości:

Kiedy autor Irydiona w r. 1841 w jednym z czasopism poznańskich ogłosił wspaniały artykuł o Słowackim, uznał Mickiewicza za wielką tezę poezji polskiej, Słowackiego za antytezę. Z logiki heglowskiej wynikało, że musi przyjść po nich synteza. O tej krytyk nie wspominał; niewątpliwie wszakże swojej dalszej twórczości wyznaczał rolę syntezy i szczytu.

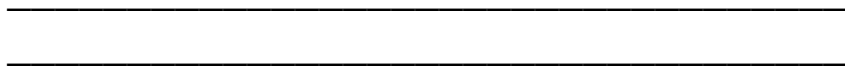
Syntezy takiej nie stanowił (podkr.- H. G.). Ale pozbawiony próżności autorskiej, nie dbający o to, by nazwisko swe łączyć z utworami, a pełen wielkiej dumy magnackiej i ambicji najwyższych, czuł trafnie, że twórczość jego należy do szczytów. „Nie-Boską”

i „Irydionem” rozszerzył potężnie horyzonty poezji polskiej - i potężnie wzbogacił całą poezję światową (s. 291).

Konkluzja Kleinera, dotycząca miejsca Krasieńskiego w historii literatury, posłużyć może zarazem za podsumowanie kreowania wizerunku poety w prezentacjach przeznaczonych na użytek szkolny u schyłku dwudziestolecia międzywojennego.



W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



Podręcznik Kazimierza Wyki

Po drugiej wojnie światowej, a jeszcze przed oficjalnym powołaniem do życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szkołach średnich funkcjonował podręcznik Teofila Wojeńskiego⁴⁴, który interpretował romantyzm, w tym także twórczość Krasińskiego, w duchu szkoły Kleinerowskiej. Godne zacytowania są uwagi autora na temat „romantycznego poglądu na poezję” oraz „romantycznej postawy wobec życia”, znakomicie wprowadzające uczniów w samą istotę romantycznego pojmowania rzeczywistości, tak istotnego przy próbach interpretacji poezji autora „Irydiona. Pisz więc Wojeński:

W okresie romantyzmu zjawia się skłonność widzenia w poezji właściwego klucza do odgadywania tajemnic wszechbytu. [...] Zdaniem romantyków był absolutny, którego cechą jest nieskończoność, objawia się w świecie otaczającym (skończonym) tylko symbolicznie [...] Sztuka, poezja zwłaszcza, interpretując symboliczną treść świata zjawiskowego, pozwala bardziej niż wiedza zbliżyć się do najistotniejszych praw. [...] W związku z tym przeżycie literackie w okresie romantyzmu wpływa na samo życie (tendencja stylizacji życia podług literatury). [...] Romantyka odpycha od rzeczywistości jej trywialność i szpetota. Ucieka przed szarzyzną rzeczywistości, przed czczą codziennością w świat ułudy, fantazji marzenia i poezji. [...] Teraźniejszość,

⁴⁴ Teofil Wojeński, Historia literatury polskiej, Warszawa 1948.

będąca najsilniejszym wyrazem rzeczywistości [...] stawiała się dla romantyka źródłem ustawicznych rozczarowań[...]. Stąd tendencja do jej negowania, przerzucania ponad nią mostu marzeń, łączącego bezpośrednio przeszłość z przyszłością. Niewątpliwie przez swój kult dla przeszłości przyczynił się romantyzm [...] do wyrobienia zmysłu historycznego⁴⁵.

Zanosilo się jednak już wówczas na zasadniczą rewizje w badaniach literaturoznawczych i rzecz jasna w dydaktyce, tak uniwersyteckiej, jak i szkolnej. W maju 1950 roku obradował pierwszy po wojnie Zjazd Polonistów. Miał on dokonać „[...]rewizji krytycznej, w większości z marksistowskich pozycji, polskiego stanu badań w zakresie historii literatury, teorii literatury, metodyki nauczania literatury i popularyzacji czytelnictwa oraz stanu organizacyjnego polonistyki”⁴⁶. Czy dokonał? Bez wątplenia zaraz potem pojawiły się prace badawcze posługujące się tą zapowiadzianą, „nowoczesną” metodą. Patronował im osławiony „Spór o Mickiewicza” Stefana Żółkiewskiego, dzieło okazałe, wydane, w rzucającej się w oczy... czerwonej okładce⁴⁷.

W jednym z wystąpień zjazdowych jednoznacznie został sformułowany podział na romantyzm „postępowy” i „wsteczny”. Te epitety będą pokutować przez długie lata; wszystko, co historycznie mogło prowadzić do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu –

⁴⁵ Tamże, s. 192-193.

⁴⁶ S. Żółkiewski, Bilans przedkongresowy, „Nowa Kultura” 1951, nr 25, s. 1.

⁴⁷ Więcej na temat tej publikacji piszę w mojej pracy: „Modele biografii Mickiewicza”, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Jelenia Góra 1998, s. 17-18.

zaliczano do nurtu postępowego; to zaś co w ideologii romantycznej (dotyczyło to zresztą wszystkich epok, ale epoki wieszczów w szczególności) nie dało się wpisać w szeroko rozumianą ideologię marksizmu – leninizmu, było karygodne, bo wstrzymywało postęp. A ów postęp miał doprowadzić – w nasilającej się indoktrynacji ideowej – do zbudowania – najpierw podstaw socjalizmu, potem tegoż w całości, wreszcie – komunizmu, epoki powszechnej szczęśliwości, w której zasada „każdemu według jego pracy” miała być zastąpiona formułą „każdemu według jego potrzeb”.

Nowomowa – pisze Jadwiga Puzynina – typ wypowiedzi charakterystycznych dla systemów (para)totalitarnych – ma pewne cechy swoiste, takie jak monopol wypowiedzi publicznej, bardzo silnie zaznaczające się cechy rytualności, aksjologizacji wypowiedzi i nierzetelności⁴⁸.

Dodajmy, że *rytuał, zeszywnienie, ubóstwo form przekazu⁴⁹* szły w parze z wulgarną socjologizacją, zgodnie ze „stalinowską nauką” o bazie i nadbudowie.

W zjazdowym wystąpieniu Zdzisława Libery, bo o nie chodzi, dualizm oceny romantyzmu zabrzmiał następująco:

Mówimy dzisiaj o dwóch nurtach w romantyzmie, o postępowym i wstecznym, a w świetle takiego ujęcia jasnym się wydaje, że nawiązywać będziemy do nurtu postępowego, wyrażającego się w postawie bohatera walczącego, w skłonności do realizmu, w nawiązywaniu do pierwiastków ludowych.

⁴⁸ J. Puzynina, O warunkach udanej komunikacji językowej, [w:] Etyka międzyludzkiej komunikacji, pod red. J. Puzyniny, Warszawa 1993, s.22-23.

⁴⁹ Ibidem.

*Przeciwstawimy się natomiast mistycyzmowi, egotyzmowi, ucieczce od życia – słowem tym wszystkim momentom, które nie zawierają cech kształtujących człowieka socjalizmu*⁵⁰.

Wszystko jasne! Oddzielono ziarno od plewy. Na szczęście literatura, zwłaszcza wielka literatura romantyczna, nie dała się tak rygorystycznie zasufladkować. Można było zaś ograniczyć kanon lekturowy i, oczywiście, teksty opatrzyć odpowiednim, prawomyślnym komentarzem. Pierwszym - i dodajmy – najsmutniejszym przykładem zastosowania tej metody dla celów dydaktycznych jest podręcznik Kazimierza Wyki⁵¹. Zanim jednak spojrzymy na pozycję Krasińskiego w tym podręczniku, przytoczmy zapis z ówczesnego programu nauczania, który, jak wiadomo, był jedyną i niepodważalną wytyczną dla autora podręcznika. Czytamy tam na temat Krasińskiego:

*Z. Krasiński jako rzecznik szlacheckich i wsteczności społecznej – >Nie-Boska komedia< (fragmenty ilustrujące postawę społeczną autora)*⁵².

Jak autor podręcznika z roku 1952 odniósł się do pierwszej części tej wytycznej programowej? Oto stosowny cytat:

Krasiński pochodził z szeregów arystokracji. Ojciec poety, Wincenty Krasiński, zdobył wielką fortunę już w okresie porozbiorowym. Należał on do najbardziej reakcyjnej i sprzedajnej części arystokracji.

⁵⁰ Z. Libera, Znaczenie wychowawcze nauczania literatury w dobie budowania podstaw socjalizmu, „Polonistyka” 1950, nr3-4, s. 82.

⁵¹ K. Wyka, Historia literatury polskiej dla klasy X, cz. I. Romantyzm, Warszawa 1952. Z tej edycji cytaty z podaniem numerów stron.

⁵² Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Język polski, Warszawa 1950, s.84.

*Wystugiwał się wielkiemu księciu Konstantemu, a podczas powstania listopadowego zbiegł z kraju do Petersburga i powrócił dopiero z wojskami Paskiewicza (s. 314). A więc ojciec Zygmunta został tu potępiony w czambuł jako zdrajca ojczyzny. Wiadomo, że sprawa nie jest taka prosta, bo przecież generałowie i oficerowie napoleońscy masowo przechodzili na służbę cara, także w nadziei na odbudowanie Polski u jego boku, dając się zwodzić autonomią Królestwa Polskiego. Znacznie ostrożniej i, bez wątpienia, z większym naukowym obiektywizmem napisał o tym inny badacz, prawda, że już w latach siedemdziesiątych: *W r. 1814 Wincenty Krasiński, mianowany przed abdykacją Napoleona dowódcą wojsk polskich, oddał się pod rozkazy cara Aleksandra I, prowadząc następnie ostatki świątnej armii z Francji do Polski. Był Krasiński tylko zręcznym politykiem, gdy po upadku jednego cesarza zyskał natychmiast łaski u jego zwycięzcy? Czy przeciwnie, był mądrym patriotą, który wywiódł z katastrofy weteranów? Syn wierzył, że tylko to drugie było prawdą o ojcu. Dodajmy, że nadzieje na wskrzeszenie Polski pod berłem Aleksandra były wówczas powszechne, tak samo, jak zmiana orientacji pronapoleońskiej na proaleksandrowską*⁵³.*

Zgodnie z zasadą „wina ojca idzie w syna” Wyka pisał dalej w swym podręczniku:

Ta antynarodowa i społecznie reakcyjna atmosfera zaważyła ciężko na ideach i twórczości Zygmunta Krasińskiego. Stoi on daleko od patriotycznej i spiskowej młodzieży przed powstaniem

⁵³ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*. Opracował, posłowiem i aneksem opatrzył Stefan Treugutt, Warszawa 1977, s. 119.

listopadowym(s. 314). Spłycona również została opinia o genezie postawy Krasińskiego, o przyczynach jego „wstecznej” ideologii:

Lęk konserwatywnej arystokracji krajowej przed ruchami wolnościowymi, jej nienawiść do ruchów społecznych , zagrażających głównie pozycji tej klasy – oto fakty urabiające idee poety (s. 315).

A oto już przytoczenia z analiz Wyki w jego podręczniku, odnoszące się do arcydramatu Krasińskiego. Zauważmy, że w tej ocenie kryterium wartości utworu stanowi jego stosunek do metody realizmu, rozumianej w tym kontekście, o którym mówił Libera w cytowanym powyżej referacie na Zjeździe Polonistów:

Dramat Krasińskiego jest dziełem realizmu, póki opiera się na przeświadczeniu poety, że rewolucja społeczna w Polsce i Europie stanowi zjawisko nieuniknione[...]. Główny konflikt klasowy epoki został więc przez Krasińskiego dostrzeżony w sposób realistyczny (s. 320) .

Ale rozwiązanie konfliktu było już niedobre, bo nierealistyczne. Osłabiło ono wymowę ideową całości. Osłabiło – i to z dwóch powodów:

Osłabiło ją (tj. wymowę realistyczną dramatu – H. G.) przez zakończenie, które ma dowieść, że rewolucja[...]jest bezcelowa i niepotrzebna. Osłabia Krasiński również tę wymowę przez to, że rewolucyjnemu ludowi przypisuje niskie i godne potępienia pobudki działania [...], że wreszcie wbrew wszystkiemu, co w charakterze ostrzeżenia powiedział swojej klasie społecznej, w ostatecznym wniosku próbuje ją rozgrzeszyć (s.320-321).

Jednakże – pisze współczesny badacz – „[...]konkluzja wywodów Wyki była dla utworu *Krasińskiego* korzystna: w ogólnej wymowie >*Nie-Boskiej*< komedii przeważają elementy, które pochodzą z realistycznego spojrzenia poety na ruchy społeczne[...]. Powodują one, że w całym dorobku *Krasińskiego* jedynie >*Nie-Boska komedia*< zachowuje trwałą wartość”⁵⁴.

Zauważmy, że taka argumentacja, którą zresztą Jerzy Smulski przytacza według dowodzeń Wyki, dając im stosowną oprawę krytyczną, jest mocno pokrętna. Wynika to, śmiem podejrzewać, z dwuznacznej sytuacji, w jakiej znajdowali się ówczesni badacze (także Wyka), którym było bardzo trudno odchodzić w interpretacjach od „jedynie słusznego kierunku”, wytyczonego przez ówczesne władze. Starali się jednak zarazem ocalić przynajmniej perły kanonu literackiego, w tej liczbie także „*Nie-Boską komedię*”.

Trzeba jednak do końca przedstawić próby manipulacyjne Wyki, by to arcydzieło do nowej sytuacji - Polski budującej podstawy socjalizmu⁵⁵ - przystosować. O ile w czasach minionych (np. w Galicji autonomicznej), próbowano utworom niedokończonym dopisywać zakończenia (tak np.

⁵⁴ J. Smulski, *Miejsce Krasińskiego w marksistowskiej refleksji historycznoliterackiej i dydaktyce szkolnej doby stalinizmu*. W: *Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci Zygmunta Krasińskiego*. Pod red. J. Świdzińskiego, s. 24.

⁵⁵ Przypomnijmy, że są to czasy tzw. Planu Sześcioletniego (1950-1955), który oficjalnie nazywano planem „budowy podstaw socjalizmu w Polsce”. Poprzedni, trzyletni plan nazywano planem „odbudowy”. Od roku 1955 miały już następować plany pięcioletnie, *per analogiam* do radzieckich „piatiletok”.

postępowano z „Horsztyńskim” Słowackiego⁵⁶), to Wyka proponuje rozmawiać o ...skróceniu analizowanego utworu. Pisze:

„Wyobraźmy sobie przez chwilę „Nie - Boską komedię” bez wizji końcowej, z Pankracym jako wodzem zwycięskiego ludu. Wyobraźmy sobie, że ostatnimi słowami dramatu są : >Patrz na te obszary, na te ogromy, które stoją w poprzek między mną a myślą moją – trza zaludnić te puszcze – przedrzeć te skały – połączyć te jeziora, wydzielić grunt każdemu[...]<, kreśli w nich Pankracy wielki plan prac nad przebudową przyrody przez człowieka i nad przebudową ustroju. [...]Takie zakończenie stwierdzałoby, że walka Męza była daremna, a zwycięstwo ludu jest historycznie uzasadnione i nieuniknione” (s. 319).

A więc badacz wytknął znowu wsteczniostwo autorowi, który – niepotrzebnie! – stworzył wizję Chrystusa Zwycięzcy. Sugeruje, że finał dramatu został wprowadzony – na zasadzie korekty – w ostatniej chwili i to z widoczną szkodą dla wymowy całości.

Mariusz Zawodnik, w interesującym artykule o „Wydalonym z Parnasu”⁵⁷ przypomina o dyskusjach prowadzonych ówczesnie w IBL-u, których przedmiotem były próby wybrnięcia z tego ideowego kłopotu, jaki zgotował Polsce budującej socjalizm

⁵⁶ Zob.: H. Gradkowski, Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku, Częstochowa 2004, s. 118.

⁵⁷ M. Zawodnik, Wydalony z Parnasu. Kartka z dziejów recepcji Zygmunta Krasińskiego. W: Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci..., s.27-32.

hrabia Krasiński⁵⁸ niefortunnym zakończeniem dramatu.

Wracając zaś do podręcznika Kazimierza Wyki warto przytoczyć na jego temat opinię Beaty Gromadzkiej:

Zygmunt Krasiński został sprowadzony przez Wykę do roli pisarza społecznego i umieszczony wśród trzeciorzędnych autorów polskiej literatury krajowej. Na tle demokratycznych poglądów innych twórców Krasiński przedstawiony jest jako pisarz konserwatywny, nie rozumiejący zmian zachodzących w dziejach lub próbujący ukryć ich prawdziwy sens. Jego wizjonerski dramat >Nie-Boska komedia< przedstawiony został jako utwór o walce klas i potraktowany jako dzieło pełne artystycznych niekonsekwencji. To cena, jaką Krasiński zapłacił za pozostanie w szkolnej wiedzy o literaturze⁵⁹.

Bo – dodajmy - sam Krasiński został w podręczniku Wyki, nie wiadomo dlaczego, umieszczony w rozdziale „Literatura w kraju w latach 1831-1863” właśnie wśród poetów i krytyków krajowych. Jego antytezą był – afirmatywnie eksponowany przez autora podręcznika - „czerwony kasztelan” Edward

⁵⁸ M. Zawodnik przytacza wypowiedź Jana Kotta (przedrukowaną z jego „Przyczynku do biografii. Zawał serca, Kraków 1995, s. 210), dotyczącą planowanej edycji „Nie-Boskiej”: „Na którymś z zebrań IBL-u, gdy mowa była o trudnościach z wydaniem >Nie-Boskiej<, a zwłaszcza z jej końcem, zaproponowałem, żeby po >Galilae vicisti!< dodać po prostu znak zapytania :>Galilae vicisti?<. Po tym moim przemówieniu wpierv była chwila grozy, a potem niepowstrzymany wybuch śmiechu” (jw.).

⁵⁹ B. Gromadzka, Wielki nieobecny? Miejsce Zygmunta Krasińskiego w szkole. W: Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci..., s. 42.

Dembowski. Ten potrafił oderwać się od swojej warstwy i otrzymał pełną aprobatę Wyki:

Rewolucyjny demokratyzm Dembowskiego tworzy na tle ideologii krajowych przykład systemu najbardziej konsekwentnego, bo najbardziej dalekosiężnego w przewidywaniach społecznych, które przez krytykę kapitalizmu doprowadziły Dembowskiego na próg komunizmu (s.311).

Ideologia Krasińskiego była biegunowo odmienna; nie mógł więc – jako twórca - liczyć na przychylność badacza, który z całej twórczości poety wydzielił jednak „Nie-Boską komedię”, jako jedyne dzieło mające trwałą wartość dzięki wyeksponowaniu problemu walki klas, choć tak niedojrzale zinterpretowanemu. Cytowana już współczesna badaczka twierdzi nawet, że takie przychylne spojrzenie na arcydramat Krasińskiego jest przejawem niekonsekwencji Wyki jako ówczesnego interpretatora dzieł Krasińskiego⁶⁰.

Do podręcznika Wyki Zofia Bogusławska przygotowała antologię tekstów pisarzy epoki romantyzmu⁶¹. Z utworów Krasińskiego znalazły się tam fragmenty „Psalmów przyszłości” oraz dwa wiersze: „Jeśli mi kiedy..” oraz „Bóg mi odmówił...”. Potraktowano go więc jako poetę trzeciorzędnego, jeśli zauważymy, że Słowacki jest tam reprezentowany 23 utworami, a np. Lenartowicz - sześcioma.

⁶⁰ Tamże, s. 41.

⁶¹ Z. Bogusławska, Wypisy z literatury okresu romantyzmu dla klasy X, Warszawa 1952 i wyd. nast.

Pierwszy podręcznik trzech autorów

Interesujące są losy podręcznika romantyzmu przygotowanego przez Stanisława Jerschinę Zdzisława Liberę i Eugeniusza Sawrymowicza. Ukazał się on w roku odwilżowym - 1956 – w wersji próbnej, nieobligatoryjnej i doczekał nawet wielu wznowień⁶². Podręcznik Wyki był jednakże nadal w powszechnym użyciu i dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych doprowadzono do jego wycofania. Wówczas, a konkretnie od roku 1968, uzupełniony podręcznik wyżej wymienionych trzech autorów całkowicie zastąpił książkę Wyki w szkolnym nauczaniu literatury⁶³.

⁶² St. Jerschina, Z. Libera E. Sawrymowicz, *Historia literatury polskiej okresu romantyzmu dla kl. X*, Warszawa 1956. W roku 1964 ukazało się już dziesiąte wydanie tego podręcznika, co świadczy o zapotrzebowaniu na „odwilżowe” opracowanie epoki wieszczów. Choć w szkołach średnich używano jeszcze książki Wyki, to nowy podręcznik znalazł i tam znaczne zainteresowanie. Używano go też powszechnie w tworzonych właśnie studiach nauczycielskich, liceach pedagogicznych, a także liceach wychowawczyń przedszkoli. Cytaty z tego podręcznika (wyd. 10, r. 1964) zostaną zaznaczone w nawiasach znakiem „O”, z podaniem numeru strony.

⁶³ Podręcznik ten był stosowany w nauczaniu szkolnym przez kolejną dekadę. W dalszym wywodzie posługiwał się będę jednym z ostatnich wydań tego podręcznika już zaopatrzonym w wypisy (całość – opracowanie i antologia - w jednym woluminie): St. Jerschina, Z. Libera, E. Sawrymowicz, *Literatura polska okresu romantyzmu. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego oraz techników i liceów zawodowych*, Warszawa 1979, wyd. jedenaste. Wypisy opracowali: Z. Libera i E. Sawrymowicz., 456 stron + wklejki zawierające ilustracje z epoki romantyzmu. Z tej edycji przytaczam cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

Oczywiście – analiza twórczości Krasińskiego została przedstawiona w duchu wciąż obowiązujących zasad marksistowskich, niemniej jednak mamy tu już do czynienia z pewnym zelżeniem nacisku indoktrynacyjnego.

Krasińskiemu poświęcono oddzielny rozdział, liczący 9 stron. Dla porównania - monograficzne ujęcia Mickiewicza zajęło 87 stron, Słowackiego – 58, Norwida – 14.

Autorem rozdziału o Krasińskim jest Eugeniusz Sawrymowicz.

Oto początek tego rozdziału, w którym wstępnym uderzeniem dyskredytuje się sylwetkę twórcy z powodu ... fatalnego pochodzenia:

Zygmunt Krasiński, urodzony w roku 1812, pochodził z jednego z najstarszych rodów magnackich w Polsce. Ojciec jego, Wincenty Krasiński, był generałem, początkowo w służbie napoleońskiej, potem w wojsku Królestwa Kongresowego. Reprezentował on nie tylko arystokratyczne wstecznictwo, ale i skrajnie służalczy stosunek do carskich rządów w Polsce. Jego to salon przedstawił Mickiewicz w II części „Dziadów”(s.194). Zauważmy, że w polu negatywnego naświetlenia znalazły się nie tylko takie pojęcia, jak arystokratyczne wstecznictwo, ale też ród magnacki. Złe pochodzenie legło u podstaw oceny sylwetki twórczej Zygmunta. Bowiem w recepcji marksistowskiej teorii o walce klas - jako sile napędowej rozwoju społecznego - eksponowano dwa określenia o przeciwstawnym znaczeniu. Postawa wobec przemian społecznych mogła być albo „postępowa” albo „wsteczna”. Pierwsze pojęcie oznaczało działalność, w tym także twórczość, która -

choćby pośrednio – przybliżała nadejście epoki socjalizmu, którego najwyższym stadium miał być komunizm. Stanowiska odmienne, negujące wartość rewolucji jako motoru rozwoju ludzkości, kwalifikowano jako zasługujące na totalną krytykę; były to właśnie postawy wsteczne. Rzecz jasna monopol na wsteczność miała arystokracja, stąd sformułowanie: *arystokratyczne wsteczność*. Arystokrata z definicji nie mógł być postępowy, chyba że zdecydowanie się odcinał od swych korzeni; tu często eksponowany przykład Edwarda Dembowskiego - „czerwonego kasztelanica” - uważać można za wzorcowy.

Sawrymowicz wykorzystał we wstępnej ocenie środowiska młodości Zygmunta informację o salonie Krasińskich jako prototypie *Salonu warszawskiego* z „*Dziadów*”. Podparł się niejako autorytetem Mickiewicza dla potępienia generała. Dodajmy, iż opinia o *skrajnie służalczym stosunku [Wincentego Krasińskiego] do carskich rządów w Polsce* odpowiada prawdzie; szkoda, że autor nie opatrzył tego stwierdzenia egzemplifikacją.

Negatywny stosunek autora podręcznika do ojca arystokraty przenosi się, choć nie bezpośrednio na syna - poetę. Można się zgodzić z zapisem, iż *[...]postawa ideologiczna ojca nie pozwoliła Zygmuntowi w młodości zbliżyć się do patriotycznych i spiskowych kół przed powstaniem[...]*(s.194), ale z dezaprobatą musimy odnotować, że nie ma mowy o poczuciu patriotyzmu wpajanym dorastającemu dziecku, a potem młodzieńcowi w środowisku domowym w duchu ideałów rycerskich, eksponujących wzorce historyczne. Stąd

i jednozdaniowa informacja o młodzięczych powieściach historycznych (*Grób rodziny Reichstalów, Władysław Herman i jego dwór*) jako reprezentujących *typ powieści walterskotowskiej* (s.194) brzmi sucho jak komunikat wyrwany z kontekstu.

Konsekwencją tak uproszczonego obrazu kształtowania się świadomości młodego Zygmunta jest dalsza prezentacja jego zachowań. Nie znajdujemy żadnego komentarza na temat usiłowań poety podjętych dla wzięcia udziału w powstaniu listopadowym. Sprawa została spłycona do stwierdzenia: *[...]nie wziął udziału w walce, gdyż ojciec jego stanął po stronie wojsk wielkiego księcia Konstantego i stanowczo zabronił synowi powrotu*(s.194).

Nie omieszkał natomiast wspomnieć Sawrymowicz o wpływie obserwacji buntu tkaczy lyońskich na koncepcję „Nie-Boskiej komedii”; tego kontekstu w podręczniku szkolnym pisanym na tym etapie naszych dziejów nie można było pominąć; każdy przejaw walki klasy robotniczej, choćby jeszcze nie opartej na koncepcji socjalizmu naukowego należało bezwzględnie odnotować⁶⁴.

Niechętny stosunek do tego poety arystokraty zaznacza się w kolejnych ocenach. *Mimo, że nic nie przeszkadzało Krasińskiemu osiedlić się po powstaniu w kraju, przebywał on do końca życia przeważnie za granicą, nie jako emigrant, ale jako turysta lub gość modnych uzdrowisk* (s.195) – czytamy nieco dalej.

⁶⁴ Przypomnijmy, że za początek „nauki marksistowskiej” uważano opublikowanie broszury K. Marksa i F. Engelsa *Manifest komunistyczny* (1848r.)

Nie trzeba chyba dodawać, że po lekturze omówionych tu komentarzy może powstać w świadomości odbiorcy (ucznia) obraz Krasińskiego jako kosmopolity wyzutego z uczuć patriotycznych, obraz zdecydowanie fałszywy.

Kolejny fragment podręcznika zawiera omówienie *Nie-Boskiej komedii*.

Sawrymowicz wskazuje na zmianę koncepcji w trakcie kształtowania struktury dramatu, podkreślając, że pierwsze zamiary autora ograniczały się do przedstawienia tylko dramatu wybitnej jednostki skłóconej ze światem. Ale już w części drugiej następuje zasygnalizowanie problematyki szerszej, społecznej, która zdecydowanie będzie dominować w ostatnich dwóch częściach dramatu. Analiza „dramatu rodzinnego” jest standardowa, powierzchowna, choć jednoznaczna. W podręczniku szkolnym takie stanowisko ma pewne zalety (ułatwia percepcję uczniom mniej dociekliwym), ale też niesie ze sobą niebezpieczeństwo uproszczonego odbioru. Dychotomiczny podział na poezję dobrą, tj. podejmującą *palące zagadnienia życia współczesnego* (s. 195) oraz na ten nurt, który *głosił hasła ucieczki od rzeczywistości* (jw.) jest w istocie bardziej skomplikowany – i to zarówno w interpretacji bohatera utworu, jak i samego autora „Nie-Boskiej”. Natomiast zrećnie, choć bez dociekliwości została przeprowadzona analiza kompozycji dramatu. Tu Sawrymowicz podkreślił zastosowanie *w sposób typowy dla dramatu romantycznego* (s.195) środków realistycznych i fantastycznych, podając przykłady odpowiednich scen. Za założenie kompozycyjne uznał *trzykrotną przestrożę daną Mężowi przez Anioła*

Stróża i trzykrotne jej zlekceważenie przez Męża, który w ten sposób skazuje siebie na ostateczne potępienie (s. 196). Wskazał też stosowne miejsca w tekście, które są świadectwem skutków takiego postępowania bohatera. Natomiast interpretacja obrazu rewolucji, zawartego w częściach III. i IV. dramatu jest przeprowadzona zgodnie z ówczesnym etapem indoktrynacji, obowiązującym u schyłku doby gomulłowskiej. Badacz chwali Krasińskiego za potępienie obozu arystokracji, za to, że *na własną klasę potrafi spojrzeć obiektywnie* (s.197), natomiast o prezentacji rewolucjonistów pisze następująco:

Obóz rewolucjonistów przedstawiony jest bez tego obiektywizmu.[...]W zrewolucjonizowanym tłumie robotników, rzemieślników, chłopów, lokai itd. podkreślił [Krasiński] tylko żądzę zemsty, żądzę rozlewu krwi i zniszczenia starego świata, nie dostrzegł natomiast żadnego śladu idei konstruktywnej, idei tworzenia nowej rzeczywistości.[...]Jednemu tylko Pankracemu przypisał zrozumienie wielkich celów rewolucji, ale i on stanął bezradnie wobec perspektywy budowania nowej rzeczywistości po zwycięstwie nad obozem hrabiego Henryka i padł martwy przed wizją Chrystusa (s.197).

A zatem w takim ujęciu obozu rewolucjonistów dostrzega Sawrymowicz brak obiektywizmu. Ale w wyjaśnieniu takiego stanowiska obserwujemy – użyjmy tu zwrotu z tamtej epoki – pewien postęp, bo warto porównać stwierdzenia oceniające z połowy lat sześćdziesiątych z tymi z okresu przedsolidarnościowego, konkretnie z roku 1979. Pisał więc Sawrymowicz we wcześniejszej edycji

podręcznika na temat stosunku Krasińskiego do rewolucji, wyrażonego w „Nie-Boskiej komedii”:

Takie ujęcie zagadnienia jest oczywiście niestuszne jako ocena dążeń rewolucyjnych, które Krasiński poznał podczas pobytu w Szwajcarii i Francji. Jest w tym niewątpliwie zafałszowanie obrazu rewolucji („O”, s. 276).

W edycji późniejszej mamy już istotną zmianę, świadczącą o narastaniu świadomości demokratycznej i potrzebie odejścia od wcześniejszych, „betonowych” stwierdzeń:

Takie ujęcie zagadnienia nie przekreśla przeświadczenia o historycznej konieczności rewolucji ludowej i nieodwracalności tego procesu historycznego, który ku rewolucji takiej świat prowadzi (s.198).

Cenne zestawienie opinii Sawrymowicza i Wyki na temat przeciwnych obozów w „Nie-Boskiej” znajdujemy w pracy Beaty Gromadzkiej:

W ocenie obozu arystokratów i obozu rewolucji dokonał autor charakterystycznych przesunięć w stosunku do tego, co proponował Kazimierz Wyka. Sawrymowicz nie ukrywa swego krytycznego nastawienia do wizerunku rewolucjonistów, jaki przedstawił Krasiński na kartach dramatu, a sposób ich prezentacji określił mianem „tendencyjności”. [...]Te same fragmenty utworu Krasińskiego autor poprzedniego podręcznika nazwał „realistycznymi”. Sawrymowicz, odmiennie niż Wyka, uznał, iż ukazane w utworze obrazy obozu arystokracji są przejawem potępienia przez poetę własnej klasy społecznej.

*Natomiast Wyka[...]dostrzegł w tych obrazach niczym nieuzasadnioną apoteozę arystokracji*⁶⁵.

Odnosząc się do wartości artystycznych dramatu Sawrymowicz eksponował zalety stylu i języka (kondensacja wypowiedzi w dialogach, lakoniczność i precyzja zwrotów), umiejętność charakteryzowania postaci (zwłaszcza charakterystyki bezpośredniej) i środowisk, świetne budowanie napięcia dramatycznego *skąpymi na ogół środkami poetyckimi* (s. 199).

Podsumowanie „Nie-Boskiej” wypadło w opracowaniu Sawrymowicza pozytywnie. Została zaliczona do *najwyższych arcydzieł dramaturgii polskiego romantyzmu* (s. 199), właśnie dzięki wartościom artystycznym. A jej wydzwięk ideowy został doceniony mimo *wyraźnych tendencji antyrewolucyjnych*(s. 199), ponieważ ukazała *problem rewolucji w świetle nieuchronności i nieodwracalności procesów historycznych* (jw.). Tu dodajmy, że z cytowanej edycji została wycięta charakterystyczna formułka o *tendencjach wstecznych* („O”, s. 277) dramatu, która pokutowała jeszcze w edycjach podwilżowych, a także i późniejszych, o czym jeszcze wspomnimy.

W całości natomiast została przedrukowana z edycji wcześniejszych⁶⁶ analiza „Irydiona”. Sawrymowicz nakreślił – w sposób skondensowany – zarys akcji utworu, wyeksponował jego ideę, nie omieszkał z zadowoleniem podkreślić uwzględnienie przez poetę roli *rewolucyjnej mas niewolników i [...] warstwy*

⁶⁵ B. Gromadzka, *Wielki nieobecny?*, s. 44.

⁶⁶ Mowa tu o podręczniku dla kl. X, tej samej trójki autorów, oznaczanym znakiem „O”.

plebejskiej Rzymu (s. 279) w przygotowywanym powstaniu. Jednakże wymowa ideowa dramatu została oceniona negatywnie: [...]Kraśiński potępia w „Irydionie” ideę walki narodowowyzwoleńczej i przeciwstawia jej myśl o konieczności pracy i cierpienia jako dróg prowadzących do wolności z łaski bożej. W okresie szerzenia się w kraju i na emigracji hasła walki wyzwoleńczej i rewolucji społecznej program ten miał oczywiście wymowę wsteczną(s. 200). Ta opinia została jednakże złagodzona przez wyrazy uznania dla realistycznego – jak to wówczas chętnie podkreślano – obrazu epoki rozkładu państwa rzymskiego: *Kraśiński w genialny sposób ukazał tu wewnętrzne przyczyny upadku imperium, akcentując bardzo mocno społeczne czynniki rozsadzające od wewnątrz państwo cesarów* (s. 200).

„Wsteczność” – to ulubione słowo, przeciwstawiane postępowi, odrodzi się znów w omawianiu dalszej twórczości poety. *Kraśiński bowiem w rozwoju swej twórczości wykazuje szybkie cofanie się na pozycje coraz bardziej wsteczne* (s. 200) – czytamy w nawiązaniu do kolejnej partii podręcznika, poświęconej „Przedświtowi”.

Ten poemat, tak wysoko ceniony - jak pamiętamy - np. przez Kridla - nie mógł zyskać aprobaty poszukiwacza realizmu i postępowej roli klas uciskanych w rozwoju dziejów. Toteż apoteoza szlachty polskiej *reprezentantki najszczytniejszych ideałów Chrystusowych* (s. 280) spotkała się z krytyką, a główna idea poematu zyskała jednoznaczną odprawę:

Mesjanizm w „Przedświcie” ma wymowę zdecydowanie reakcyjną, przeciwstawioną jakimkolwiek próbom rozwiązania sprawy polskiej przez walkę i rewolucję. Występuje też w poemacie tym krańcowa idealizacja szlachty polskiej (s. 201).

Kolejny i właściwie ostatni fragment analizy dorobku twórczego Krasińskiego poświęcony jest „Psalmom przyszłości”. Tu też, jak się dowiadujemy z oceny autora podręcznika, mamy do czynienia z bastionem wsteczności.

[Krasiński]- czytamy u Sawrymowicza - gorąco bronił Polski szlacheckiej, w szlachcie i magnaterii widząc siłę duchową narodu. Rzeź szlachty byłaby – według poety – grzechem wobec Boga, uniemożliwiłaby bowiem realizację nadchodzącej epoki. Masom rewolucyjnym przeciwstawia poeta ideę solidaryzmu w słynnym dwuwierszu:

„Jeden tylko, jeden cud:

Z szlachtą polską polski lud” (s. 201).

Idea taka w ówczesnych warunkach miała oczywiście wymowę zdecydowanie wsteczną – pisze autor podręcznika. W kolejnym rozdziale książki, zatytułowanym Ostatnie lata twórczości Słowackiego w podrozdziale Poeta rewolucji(1845-1849) znalazł się oddzielny passus poświęcony „Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”. Tu dopiero rozkwitło pióro badacza czasów PRL, który uczynił z autora „Kordiana” rewolucyjnego demokratę pokroju Dembowskiego czy Ściegiennego. Zlekceważone zostały konteksty ideowe polemiki Słowackiego, cała filozoficzna obudowa wypowiedzi autora „Króla Ducha”. Zabrakło także informacji na temat dalszej twórczości Krasińskiego, już po rabacji galicyjskiej,

w tym „Psalmu dobrej woli”. Zamiast tego uczeń otrzymywał porcję odpowiednio spreparowanej wiedzy o historycznych wydarzeniach i ich recepcji:

W roku 1846 wybuchła rewolucja w Galicji. Sprowokowani przez rząd austriacki i przez ugodową politykę szlachty kierującej powstaniem, chłopci pod wodzą Szeli porwali się do rzezi szlachty. Wydawać by się mogło, że rzeczywistość przyznała rację Krasińskiemu, który przed taką rzezią w swych „Psalmach” ostrzegął. Są to jednak tylko pozory (s. 209). Nie możemy się jednak doczytać, dlaczego to pozory właśnie.

Analiza twórczości Krasińskiego w omawianym podręczniku dobiega już końca. Sawrymowicz umieszcza jeszcze dwie istotne informacje, które przytoczymy in extenso, podkreślając, że druga z nich - szczególnie ważna - znalazła się po raz pierwszy w edycji z roku 1968⁶⁷ :

Pod względem poetyckim największą wartość artystyczną mają w poezji Krasińskiego liryki miłosne, pisane do Joanny Bobrowej, a później Delfiny Potockiej. Ogromne znaczenie dla poznania całej epoki romantyzmu oraz dla obrazu psychiki romantycznej mają listy Krasińskiego, których przez całe swe życie napisał bardzo dużo. Obok listów Słowackiego stanowią one wspaniały przykład epistolografii romantycznej (s.202).

Do części wykładowej podręcznika zostały załączone wypisy. Krasiński jest w nich reprezentowany nader skąpo. Zamieszczono tylko dwa liryki: „Bóg mi odmówił...” i „Chciałbym anioła widzieć...”(fragment)

⁶⁷ Nie było mowy o epistolografii Krasińskiego we wspomnianej wyżej edycji odwilżowej (oznaczanej symbolem „O”).

oraz fragmenty „Psalmu miłości”. Rozprawiono się więc z tą poezją na niecałych pięciu stronach. Dla porównania podajmy, że w tejże antologii Mickiewiczowi poświęcono 67 stron (29 utworów), Słowackiemu – 48 stron (17 utworów), Norwidowi – 28 stron (15 utworów). Poeta-arystokrata, rzecznik szlacheckich, wizjoner, ale i nieubłagany krytyk rewolucji wypadł więc na tle wielkiej trójki – najgorzej...

Kończąc omawianie podręcznika trzech autorów, który w nieco zmienionej formie przetrwał na rynku wydawniczym przez ponad dwadzieścia lat posłużmy się spostrzeżeniem Beaty Gromadzkiej:

Dopiero po roku 1968 osoba Zygmunta Krasińskiego zyskała sobie należne miejsce wśród twórców doby późnego romantyzmu. Nie przedstawia się go już jako negatywnego bohatera wśród grona szlacheckich rewolucjonistów. Jednak mimo tego wybór utworów poety w wydanych później podręcznikach jest równie skromny jak poprzednio, np. w wypisach Bogusławskiej⁶⁸.

⁶⁸ B. Gromadzka, op. cit., s. 44.

Drugi podręcznik trzech autorów

Przełom w prezentowaniu młodzieży Zygmunta Krasińskiego nastąpił w przededniu utworzenia pierwszej „Solidarności”, a konkretnie w roku 1978. Wtedy bowiem ukazało się pierwsze wydanie nowego podręcznika do romantyzmu⁶⁹. Beata Gromadzka tak charakteryzuje tę publikację:

Podręcznik ma układ personalistyczny, to znaczy, że po ogólnej charakterystyce epoki przedstawia się kolejno życie i twórczość poszczególnych pisarzy.[...] Autorzy podręcznika pod względem ilości miejsca przeznaczonego w podręczniku na wykład o twórczości Krasińskiego wraz z przytoczeniami jego utworów, umiejscowili poetę tuż za Juliuszem Słowackim, w jednym rzędzie z Cyprianem Kamilem Norwidem. Zmiany w podręczniku dotyczą nie tylko miejsca przeznaczonego dla Krasińskiego, lecz także kolejności jego zaprezentowania: znajduje się on bowiem tuż za Mickiewiczem i Słowackim⁷⁰.

Dodajmy – dla porównania, że Krasińskiemu poświęcono 51 stron, gdy Mickiewiczowi - 130, Słowackiemu –100, a Norwidowi – 54. W omawianym podręczniku zrezygnowano z oddzielnej antologii. Teksty literackie pojawiały się w toku wywodu.

⁶⁹ E. Sawrymowicz, St. Makowski, Z Libera, *Romantyzm. Podręcznik literatury polskiej dla klasy II szkół średnich*. Warszawa 1978. Z tego wydania dalsze cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

⁷⁰ B. Gromadzka, *Wielki nieobecny?....*, s. 44-45.

Autorem rozdziału o Krasińskim jest Stanisław Makowski. Prześledźmy tę analizę i interpretację, przeznaczoną dla młodzieży szkół średnich.

Ważne są już pierwsze zdania, którymi Makowski wprowadza ucznia szkoły średniej w kontekst biograficzny pisarza. Dowiadujemy się z nich, poza informacjami o datach wyznaczających życie poety, o zasadniczym rysie tej biografii - *nieustannych podróżach* (s. 331). Zaraz potem znajdujemy wyjaśnienie przyczyn, ale i możliwości takiego stylu życia: *Skomplikowana i niespokojna psychika oraz wątłe zdrowie zmuszały go* (tj. Krasińskiego) *do ciągłego krążenia między uzdrowiskami i stolicami ówczesnej Europy. Środków na to dostarczały rozległe majątki ziemskie odziedziczone po przedwcześnie zmarłej matce* (s. 331). Nie znajdujemy w tej interpretacji przytyku do koczowniczego trybu życia ani zarzutu kosmopolityzmu; wyjaśnione też zostały od razu źródła dochodów Zygmunta.

Pierwszy podrozdział omówienia Makowskiego nosi tytuł: „Osobowość”; pozostałe to: „Sylwetka twórcza”, „Liryka”, „Listy”, „Nie-Boska komedia”, „Irydion”, „Mesjanizm >Przedświtu<”, „Psalmy przyszłości”, „Spór Słowackiego z Krasińskim”, „Potomni wobec Krasińskiego”.

Jest sprawą znamioną, że wykład o Krasińskim, zaznaczmy – wykład prowadzony komunikatywnie, z zachowaniem wszakże podstawowych standardów naukowych, rozpoczął Makowski od próby przybliżenia uczniom cech osobowości autora „Irydiona”. Tu zwłaszcza podkreślić należy celne zasygnalizowanie podstawowych antynomii tej

osobowości, zmuszających do podejmowania nieustannych wyborów:

Wychowany w tradycji arystokratyczno-feudalnej, a równocześnie wrażliwy na patriotyczne idee polskiego romantyzmu, musiał niejednokrotnie przeżywać sytuacje tragicznego wyboru: między feudalnym patriotyzmem ojca, który uznawał cara za prawowitego władcę, a patriotyzmem romantycznym, nakazującym wierność własnemu narodowi i bezwzględną walkę z zaborcą, między arystokratyczną tradycją a ruchami demokratyczno-rewolucyjnymi, między tworcami własnej wyobraźni a realną rzeczywistością (s. 331).

Już w tym podrozdziale wprowadził Makowski często stosowaną metodę dokumentacyjną: cytowanie odpowiednich fragmentów z rozległej korespondencji poety i jego najbliższych. Tu – konkretnie – najbardziej przemawiające do ucznia jest zestawienie dwóch opinii o młodym poecie: jego ojca oraz własnych określeń autobiograficznych. Zacytujmy - dla przykładu - tu przytoczone, znane wypowiedzi oceniające syna z listu generała do Kajetana Koźmiana oraz samoocenę z korespondencji Zygmunta z Henrykiem Reeve'm:

Wszystko mu niebo dało: zdolności, serce najlepsze, duszę najszlachetniejszą, wiele nauki, ku nieszczęściu nadto imaginacji. Romantyczność się tak wpoila w jego umysł, iż, nawet jej nie posądzając u siebie, nią myśli i pisze[...](podkr. H.G.) (s. 332).

Znajdziesz we mnie tysiąc kontrastów: przeszłość feudalną i przyszłość polską, wiele miłości i wiele nienawiści, chrześcijańską wiarę, a niekiedy dumną

nadzieję na przyszłość. [...]Ale śmiem twierdzić, że jest w tym wszystkim poetyczność (podkr. H. G.)(s. 332).

Do tego ostatniego zwrotu świetnie nawiązał Makowski, zauważając, że Krasiński od młodości „układał dramat” swego życia, co – dodajmy - wytknie Mężowi (i samemu sobie!) w swym najlepszym utworze.

Oddzielne miejsce zdecydował się autor rozdziału o Krasińskim poświęcić - jak to już zaznaczono - *Sylwetce twórczej* poety i taki też tytuł ma kolejny podrozdział. Omówienie zaczyna się celnym stwierdzeniem o wzorach twórczości Krasińskiego; Makowski zauważa, że młody Zygmunt wchodził do literatury, opierając się już nie tylko na wzorach zagranicznych, ale też szeroko zaczerpnął z dokonań Mickiewicza, wsparty dodatkowo przez osobiste kontakty z autorem „Konrada Wallenroda”. *Od razu więc zetknął się z romantyzmem o charakterze polskim, narodowym* (s.333) – pisze. Dla uzasadnienia sądów o zainteresowaniach historyczno-filozoficznych poety wykorzystał badacz prace Marii Janion, cytując jej spostrzeżenia na temat rodowodu filozofii młodego Krasińskiego⁷¹ oraz uzupełniając nazwiskami Herdera

⁷¹ Oto ów cytat z biogramu Z Krasińskiego, autorstwa M. Janion, zamieszczonego w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej: Z połączenia poglądów P.S. Ballanche'a (postęp ducha ludzkiego przez cierpienia i ofiarę), J. De Maistre'a (temat katastrofy grożącej ludzkości), J. Micheleta (wizja postępowego rozwoju człowieczeństwa) zrodziła się filozofia młodego Krasińskiego, stanowiąca swoistą mieszaninę katastrofizmu i optymizmu, progresywizmu i tradycjonalizmu. Główną rolę odgrywała w niej idea romantycznego providencjalizmu przyjęta w wersji Vico, umożliwiającej nowożytne rozumienie historii. Trzeba z aprobatą podkreślić, że w przypisach podręcznika zamieszcza się objaśnienia niezrozumiałych zwrotów, a także informacje o wymienionych filozofach, pisarzach etc. Brak natomiast zadań do lektury. Zamieszczone zostały tylko po poszczególnych rozdziałach*

i Hegla oraz zapisem o wypracowanym przez poetę pojęciu *Opatrzności historycznej*, przytoczonym z listu Krasieńskiego do A. Potockiego.

Po tym uznaniu Krasieńskiego za *najwybitniejszego poetę filozofującego[...]* w obrębie polskiego romantyzmu (s. 334) Makowski – krótkim ujęciem syntetyzującym - ogarnia całość twórczości poety nazywając ją *olbrzymim dorobkiem (powieści, dramaty, poematy i drobne liryki)* (s. jw.) i wyróżnia trzy dokonania twórcze jako najważniejsze: *Nie-Boską komedię, Irydionę* oraz, co trzeba tu szczególnie podkreślić – listy. Pozostałej twórczości przypisuje - trochę na wyrost – wartość *jedynie literackich dokumentów*, podkreślając wszakże, iż *nie znaczy to oczywiście, że mamy[...]* do czynienia z utworami *zupełnie martwymi* (s. 334 – 335). I na dowód tego zamieszcza autor podręcznika 5 tekstów lirycznych: *Bóg mi odmówił...*, *Z ojców mych ziemi...* (fr. *Przedświtu*), *Módl się ty za mnie...*, *Czas, Nim słońce wejdzie, rosa wyżre oczy!*.

Kolejny fragment wykładu poświęcony jest listom Krasieńskiego. To bardzo dobra, jednostronicowa analiza, wsparta przemyślanym wyborem czterech przykładów epistolografii, o czym jeszcze będzie mowa. Zamiast omówienia - oto dłuższy zespół cytatów, potwierdzający pełną przydatność tych rozważań dla szkolnego odbiorcy:

Listy Krasieńskiego, pisane często po kilka jednego dnia, spełniały nie tylko tradycyjną funkcję informacyjno-towarzyską. Stanowiły także dogodny

wskazówki bibliograficzne oraz – na końcu książki - tablica synchroniczna zestawiająca chronologicznie *główne fakty historyczne, główne wydarzenia z dziejów literatury i kultury polskiej, główne wydarzenia z dziejów literatury i kultury obcej* (s. 506 - 509).

i dla autora niezbędny sposób literackiego ujawniania własnej osobowości.. Były więc określonym rodzajem pisarstwa. [...]Z perspektywy historycznej skłonni jesteśmy traktować te zespoły nawet jako swego rodzaju utwory powieściowe.[...]Osobowość adresata, którą autor był najczęściej zafascynowany, decydowała o określonej wizji własnego „ja” i określonej stylizacji. W listach do ojca kreował się poeta najczęściej na przywiązanego syna, myślącego i postępującego zgodnie z marzeniem ojca[...], w listach do przyjaciół [...]był typem mądrego przyjaciela, nie wahającego się obnażyć najgłębsze zakątki własnej duszy,[...]wobec Delfiny Potockiej przybierał pozę szalejącego kochanka, [...]w innych listach stawał się literackim hrabią Henrykiem[...]. Listy Krasińskiego[...] w sumie są przykładem świetnej autobiograficznej stylizacji literackiej[...]; należą do czołowych osiągnięć epistolografii polskiego romantyzmu (s. 338).

Jak wspomniałem, egzemplifikacja epistolografii jest celnie dobrana; oscyluje - po pierwsze - wobec sprawy bodaj najważniejszej dla wewnętrznego dramatu poety, tj. kwestii niewzięcia udziału w powstaniu listopadowym. Mamy więc cały tekst dramatycznego listu do ojca z 14 maja 1831 roku, odpowiedź generała Wincentego, dyskredytującą powstanie listopadowe jako niszczący kraj bunt społeczny⁷² oraz list do uczestnika powstania i przyjaciela Konstantego Gaszyńskiego z 9 marca 1832. Dodatkowo został zamieszczony charakterystyczny fragment listu do

⁷² Tu Makowski zamieścił stosowny przypis: *Tę ojcowską interpretację powstania jako rewolucji społecznej wyzyska Krasiński w „Nie-Boskiej komedii” (s.343, przyp. 1).*

Delfiny z 13 kwietnia 1848, a więc z okresu Wiosny Ludów, który Makowski słusznie uznał za *przykład stylizowania się autora na hr. Henryka z „Nieboskiej”* (s. 345, przyp.1). Ta ostatnia uwaga stanowi płynne przejście do rozbudowanej analizy i interpretacji „Nie-Boskiej komedii”, jedyne podówczas obowiązkowe – z całej twórczości Krasieńskiego - tekstu lekturowego.

Analizie „Nie-Boskiej” poświęca Makowski ponad 17 stron. Jest to rozbiór - na potrzeby szkoły średniej - więcej niż wystarczający. Trzeba go rozpatrzeć szczegółowo, by uchwycić myśl przewodnią, ale i wielopłaszczyznowość odczytania, zawierającą – w przyjętej w tym podręczniku formule wykładowej – czytelny adres dydaktyczny.

Pierwsze uwagi dotyczą genezy dramatu, choć wcześniej już Makowski wspominał, że wykorzysta w nim Krasieński ojcowską ocenę powstania listopadowego. Autor podręcznika odwołuje się do korespondencji Zygmunta z Gaszyńskim, jeszcze z listopada 1833 roku, na potwierdzenie znacznie wcześniejszego powstania utworu przed jego pierwszą edycją (1835). Cytuje też opinię Konstantego Danielewicza o kontrowersyjności wymowy ideowej dramatu. Makowski umiejętnie wyjaśnia istotę wieloznaczności tego poetyckiego przesłania:

Ta wieloznaczność wiązała się z autorskim zamierzeniem przedstawienia w sposób możliwie pełny i obiektywny dwu spraw: 1) uroku romantycznej poezji i kryjących się w niej niebezpieczeństw dla twórcy i ówczesnego systemu społecznego; 2) „walki dwóch pryncypiów” społecznych, z których każde ma swoje historyczne racje. [...] Wieloznaczność dramatu

zawarta była także w jego obydwu tytułach. Tytuł pierwotny, „Mąż”, sugerował problematykę rodzinną (mąż rozumiany jako małżonek) oraz społeczną (mąż rozumiany jako polityk, mąż stanu, przywódca). Tytuł ostateczny „Nie-Boska komedia”, związany z Dantem, mówił o świecie ludzkich usiłowań, które mogą być antyboskie, szatańskie, albo też tylko – z perspektywy boskiego planu świata, a może również i z perspektywy romantycznego poety – pozbawione pierwiastka boskiego, komiczne (s. 346).

Pierwszy podrozdział analizy nosi tytuł: *Dramat romantycznego poety*.

Rozważania rozpoczyna Makowski od wyjaśnienia pojęć poety „nieszczęśliwego” i poety doskonałego w interpretacji autora „Nie-Boskiej”. Do pierwszego rodzaju twórców zalicza się tych, których cechuje rozbrat między życiem osobistym, a szczytnymi ideałami ich poezji. Ich poezja to zaledwie pozór prawdy, a jej piękno jest złudne, bo ;pozbawione głębszych wartości. Poeta „błogosławiony” to ten, który swe ideały wciela zarówno w słowa jak i we własne postępowanie. Ten wzorzec idealny jest bardzo trudny do osiągnięcia, tym więcej, że przeszkodę nie do przewyciężenia stanowi sama materia słowa⁷³. Tu

⁷³ Truizmem będzie, ale zapewne uzasadnionym w tym miejscu rozważań, przypomnienie, że Krasiński miał wyraźne trudności w wyrażaniu myśli w mowie wiązanej, jednakże znakomicie je pokonywał w prozie poetyckiej. Nie zmienia to faktu, że jego liryka była ceniona od dawna . Władysław Nehring w swym podręczniku, wydanym zaledwie w siedem lat po śmierci poety, napisał m.in.: *Mickiewicz stworzył głównie nowszą poezję epiczną, Krasiński – liryczną* (podkr. H. G.), *a Słowacki - dramatyczną i utwory tych mistrzów są niejako podstawą całej nowoczesnej poezji polskiej.* (W. Nehring, Kurs literatury polskiej dla użytku szkół, Poznań 1866, s. 212). Nie omieszkał przy tym zaznaczyć, jak wielki wpływ wywierają

sięgnął Makowski do Mickiewiczowych cytatów z Wielkiej Improwizacji o *języku co kłamię głosowi, głosie co myślom kłamię* i o tym, że poeta właściwie może tylko *śpiewać w sobie, śpiewać samemu sobie*. Słusznie zwrócił też uwagę, że Krasiński w swym pesymizmie twórczym idzie jeszcze dalej, bo każdą właściwie myśl, materializującą się w słowie, uważa za zdeformowaną. Poszukuje jednak wciąż ideału i korzysta tu z uwag samego Mickiewicza, poczynionych w czasie rozmów genewskich w 1830 roku, Makowski – najśluszniej! – przytacza w tym miejscu fragment słynnego listu poety do ojca, zaczynający się od słów: *Mickiewicz zupełnie mi wyperswadował, że szumność jest głupstwem [...]że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętą w naszym wieku[...]*(s.347).

Dobry zwyczaj posługiwania się materiałem źródłowym został też zastosowany w finale tego podrozdziału. O tym jednak mowa będzie niżej. Zaraz bowiem po ukazaniu zmagania Krasińskiego z materiałem twórczym przechodzi Makowski do charakterystyki bohatera. Jego dramat osobisty został – podkreśla to autor podręcznika – ukazany na wzór średniowiecznego moralitetu. Kwestia wyboru między perspektywą ukazywaną przez Anioła Stróża a złudnymi obietnicami Dziewicy Szatana stworzyła zaś okazję do demaskacji [...]podstawowych mitów poezji romantycznej jako zagrażających społecznemu i obyczajowemu porządkowi świata, do którego (Krasiński) jako syn arystokraty należał (s. 348). W tej

ci twórcy na potomnych, dodając : *Okolo tych trzech historyków myśli i słowa polskiego grupują się większe i mniejsze talenta, tworzą się szkoły naśladowania lub nowe kierunki* (ibidem).

ocenie, zauważmy, pobrzmiewa pewien ton niechęci wobec *syna arystokraty*, wciąż jeszcze dobrze widziany przez władze w interpretacjach, przeznaczonych zwłaszcza na potrzeby szkolne...

Bardzo celnie wyjaśnił Makowski istotę konfliktu wewnętrznego Męża:

Rozterka bohatera wynikająca z konieczności wyboru[...]wykluczających się nawzajem ideałów, sprzeczność między uprawianiem poezji a życiem poety, nadały życiu Męża piętno tragizmu (s.348).

Dalsze rozważania autora podręcznika idą w kierunku rozwikłania dylematu poety „błogosławionego”. Miał on przecież ideały poetyckie wcielać w życie; jego poezja miała być prawdą, towarzyszyć ideałom codziennego świadomego postępowania. Otóż okazało się, że na poetach ciąży przekleństwo; nie da się zbudować świetlanej rzeczywistości według poetyckiego planu. *Uprawianie poezji przez Męża, Żonę i Orcia jest nieszczęściem, prowadzi do katastrofy(s. 348).* I na koniec pojawia się, w sposób przemyślany dobrane, zestawienie twórcy „Irydiona” z dwoma wieszczami, dla podkreślenia, iż Krasieński *twórczość poetycką odczuwał jako tragedię(s. 348):*

Gdyby te rozważania na temat poezji zestawień z koncepcjami poezji wyłożonymi przez Mickiewicza w „Konradzie Wallenrodzie”, „Dziadów części III, a przez Słowackiego w „Kordianie” czy późniejszym „Beniowskim”, okazałoby się, że Krasieńskiemu obce było poczucie krzepiącej radości i siły płynące z poetyckiego aktu i twórczego (s. jw.). Na dowód tej oceny zamieszcza na koniec podrozdziału Makowski charakterystyczny fragment listu Zygmunta do Henryka Reeve’a z 4 kwietnia 1833 roku, usiłujący

wyjaśnić, *dlatego wielki artysta nigdy nie jest dobrym małżonkiem, dobrym ojcem, z wiele mówiącym końcowym wykrzyknikiem poety: Okropne! (podkr. H.G., s. 349).*

Szczególną uwagę poświęca Makowski przedstawieniu w „Nie-Boskiej” konfliktu „dwóch pryncypiów: arystokracji i demokracji”. Najpierw zakreśla ramy tej analizy, pisząc:

W części III i IV dramatu autor[...]będzie dokonywał obrachunku z przeszłością i terażniejszością własnej klasy. Będzie borykał się ze świadomością nieuchronnej rewolucji społecznej. Będzie precyzował swe poglądy na nowe klasy społeczne zagrażające arystokracji, na rolę szlacheckich jednostek postawionych w obliczu politycznego wyboru. Wreszcie, zaniepokojony o przyszłość całej ludzkości będzie w poetycki sposób objaśniał sens historii(s.349).

Ten zakres obszarów analizy wypełnia interpretator poszczególnymi zagadnieniami. Najpierw dokonuje charakterystyki porównawczej Pankracego i Henryka, a właściwie racji strony atakującej i atakowanej. Tu został zasygnalizowany *dialektyczny związek hr. Henryka z Pankracym*(s. 351), jednakże bez - jak się wydaje koniecznego w tym miejscu - objaśnienia poglądu Krasińskiego na teorię Hegla. Na szczęście zaraz potem, w podrozdziale *tragizm bohaterów*(s. 351), posługując się cytatami z publikacji Marii Janion, Makowski tłumaczy istotę dialektyki Hegla i jej odniesienie do postawy głównych postaci dramatu. Z przytoczonych opinii badaczki zacytujmy tu fragment o charakterze konkluzji:

Ludźmi romantycznymi, rozdartymi, tragicznymi są obydwaj wielcy antagoniści z dramatu Krasińskiego. Obydwu obdarzy poeta >>świadomością nieszczęśliwą<< i to jest najdobitniejszy dowód jego >>bezstronności<<. Bohaterów tragicznych świata nowożytnego uwikłał w kolizję>> sił etycznych<<, kolizję tragiczną (s. 352).

Dość szczegółowo został też opisany obóz rewolucji(s.352-354), przy wykorzystaniu kontekstu historycznego i literackiego⁷⁴, z podkreśleniem predylekcji Krasińskiego do romantycznej frenezji, połączonej – w omawianym utworze - z odpowiednio ukierunkowaną wymową ideową.

W analizie *obożu arystokracji* (s. 355-356) zastosował Makowski, stosowaną i wcześniej metodę dokumentacji tekstowej: Posłużył się cytatami z tekstu dramatu oraz korespondencji Krasińskiego z Reeve'em. Podkreślił obiektywizm w przedstawieniu własnej warstwy oraz pionierski charakter w ujęciu spraw społecznych, w czasie *gdy autentyczna rzeczywistość społeczna i polityczna Europy na tak rychły koniec feudalnego świata nie wskazywała* (s. 356). Na koniec tej części analizy zdecydował się zamieścić cytaty z pracy Konrada Górskiego przekreślający próby optymistycznego ujmowania symbolicznego zakończenia dramatu. Zamieszczamy tu tę interpretację zauważając

⁷⁴ Makowski wykorzystał m.in. cytaty z *Uczty zemsty* Seweryna Goszczyńskiego oraz *Szlachty w roku 1831* Gustawa Ehrenberga oraz przedstawił doświadczenia biograficzne Krasińskiego związane z buntem tkaczy lionńskich (1831), a także przemyślenia, wynikające z rozlicznych lektur na temat procesów historycznych a zwłaszcza wielkiej rewolucji francuskiej.

równocześnie (bez podważania jej zasadności), iż była ona dobrze widziana przez ówczesne władze oświatowe:

[...]Dopatrywanie się w końcowej scenie dramatu jakiejś irracjonalnej wiary, że Galilejczyk wskaże zbawcze wyjście z piekła dni dzisiejszych, jest zupełnie sprzeczne z niezwykle konsekwentną fabułą utworu, słusznie nazwanego „Nie-Boską komedią”⁷⁵ (s. 356).

Trzeba jednak podkreślić, że Makowski bynajmniej nie spłyca tego zagadnienia i dopisuje do rozważań oddzielny podrozdział zatytułowany *Filozofia dziejów*. Tu korzysta z rozważań Marii Janion na temat *podstawowych zasad wyłożonej w „Nie-Boskiej komedii” historiozofii* (s.358), z których zaakcentujemy – jako najistotniejsze dla szkolnego odbioru - następujące stwierdzenia:

[...]Hrabia Henryk reprezentuje >>stare zbrodnie świata<<, Pankracy – nowe; żadne odrodzenie nie może z tego wynikać[...]. Potrzebna jest bezpośrednia ingerencja Boga. Bo Bóg nie traci kontroli nad światem historycznym[...]. W pewnym momencie, sobie tylko znanym, ingeruje. Czy po to, żeby zamknąć cykl dziejów człowieka, który nie był w stanie sam przez się wznieść się do boskości, czy po to, aby dzieje te rozpocząć na nowym, wyższym stopniu rozwoju - na to Krasiński nie daje jasnej odpowiedzi (s. 358). Makowski poprzedza te uwagi istotnym, choć nie wyodrębnionym graficznie⁷⁶ określeniem

⁷⁵ Tytuł dramatu zapisuję konsekwentnie : „Nie-Boska komedia”, bez względu na zapisy wcześniejsze (np. „Nieboska komedia’ – w podręcznikach przedwojennych, czy „Nie-boska komedia” – w powojennych).

⁷⁶ Tu trzeba zaznaczyć, że w tym podręczniku pewne ustalenia definicyjne są wplecione w tekst – bez widocznego podkreślenia.

prowidencjalizmu, czyli *traktowania historii jako wyniku wyroków boskich, a nie sfery wyłącznie ludzkiego działania* (s. 358).

Dalsze rozważania Makowskiego obejmują już zagadnienia struktury gatunkowej utworu oraz – w stopniu niewielkim – informacje o próbach jego wystawień teatralnych. Utwór został zakwalifikowany jako *dramat filozoficzny, [...] literacki wykład określonych myśli autora na pasjonujący go temat romantycznego poety, walki klas i sensu historii* (s. 359). Odnosząc się do takich kwestii, jak: czas i przestrzeń w utworze, brak respektowania układu przyczynowo-skutkowego wydarzeń, sprawa narratora-podmiotu lirycznego, skorzystał – na koniec – Makowski z ustaleń Stefana Treugutta, nazywającego „Nie-Boską komedię” *romantycznym poematem dramatycznym* (s. 360).

Dorzucił też garść uwag w podrozdziale zatytułowanym *Dramat metafizyczny i historyczny m.in. na temat rozmaitych widzialnych i niewidzialnych sił nadprzyrodzonych, wywodzących się ze sfery wyobrażeń chrześcijańskich* (s. 361). Tu można wnieść zastrzeżenie co do nieostrości rozróżnień między pojęciami *fantastyczny i metafizyczny* (s. jw.). Makowski używa tych pojęć na zasadzie alternatywy łącznej, pisząc: *Nie-Boska*

Utrudnia to recepcję. Czasy nowych opracowań typograficznych podręcznika nadejdą znacznie później. Kształt edytorski podręcznika – to oddzielna kwestia, tu rozmyślnie nie rozwijana. Trzeba jednak choćby zasygnalizować, że ta dziedzina była przedmiotem zainteresowań – i to krytycznych – badaczy i metodyków, by wymienić choćby Stanisława Bortnowskiego (Zob. : *St. Bortnowski, Podręczniki historycznoliterackie wobec zagadnień z kultury* ,[w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej; wczoraj dziś, jutro*. Praca zbiorowa pod red. B. Chrzastowskiej, Poznań 191, s. 267-280).

nabiera cech dramatu fantastycznego lub metafizycznego, tzn. wykraczającego w swoich koncepcjach poza ramy świata materialnego (s. jw.). Słusznie natomiast wykazuje związki utworu z „Dziadami”, „Kordianem” czy „Balladyną”, zwłaszcza zaś z III częścią „Dziadów” – w nawiązaniu do poetyki moralitetu. Tradycję „Nie-Boskiej” uzupełnia też zasygnalizowaniem nawiązań do dramatów historycznych Goethego i Schillera. W pozostałych, krótkich podrozdziałach badacz zwraca uwagę na *brak konkretyzacji obyczajowo-psychologicznej i czasowo-przestrzennej* (s. 361) oraz *otwartą formę dramatu* (s. 362), a wśród czynników *scalających* (s. jw.) kładzie nacisk przede wszystkim na postać bohatera oraz rolę *narratora-twórcy* (s. jw.). Uwagi kończy cytatem z pism Czesława Zgorzelskiego na temat zwartości kompozycyjnej dramatu, w którym *zawichrzenia konstrukcji romantycznych zanikają niemal całkowicie* (s. 363).

Ostatni podrozdział analizy „*Nie-Boska*” a teatr informuje o pierwszej inscenizacji dramatu przez Józefa Kotarbińskiego (Kraków, 1902). Nie otrzymujemy jednak konkretnej informacji o *kolejnych inscenizacjach* (s. 363), a cenne byłoby choćby podanie ich ilości. Co natomiast należy odnotować z aprobatą to pomysł zestawienia dwóch opinii na temat możliwości adaptacji scenicznych utworu, pierwszej – z czasów współczesnych autorowi dramatu, drugiej – z czasów współczesnych. Pierwsza z nich to wypowiedź Mickiewicza z katedry College de France, druga – Stefana Treugutta, zamieszczona we wstępie do edycji dramatu z roku 1974. Treugutt podkreślił, że *romantyczny poeta pisał „Nie-Boską”*

wyzwolony od ustalonych reguł pisania sztuk scenicznych, a także wolny od praktycznych wymogów sceny (s. 364) i nazwał całość *montażem scen i wydarzeń* (s. 364). Przytoczona zaś wypowiedź Mickiewicza, sugerująca wprowadzenie *na scenę samego poetę*, którego *opowiadanie, stanowiące nader istotną część tego dramatu, musiałyby być wygłaszane przed publicznością [...] i ilustrowane obrazami panoramicznymi* (s. 363), wzbudziłaby może większe zainteresowanie uczniów, gdyby ją „zderzyć” ze stanowiskiem samego autora. Krasieński bowiem został poinformowany o analizie dramatu, przeprowadzonej przez profesora literatur słowiańskich, bardzo ją cenił, choć nie w pełni ją aprobował; dezaprobata dotyczyła także pomysłu inscenizacyjnego Mickiewicza⁷⁷.

⁷⁷ Mickiewicz poświęcił „Nie-Boskiej” uwagę w „Kursie literatury słowiańskiej” (w wykładach VIII-XI oraz XVI z kursu trzeciego; były to wykłady: z 13 grudnia 1842 – fragment końcowy, poświęcony analizie wstępu i pierwszej części dramatu, z 24 i 31 stycznia, 7 i 21 lutego, 4 kwietnia 1843 – analiza problematyki i myśli całego utworu).

Poniżej przytoczymy fragmenty analizy Mickiewicza, przedtem jednak zauważmy, że dla Mickiewicza właśnie „Nie-Boska” jest pierwszym dowodem na to, że to właśnie „[...]*naród polski został przygotowany do przyjęcia wielkich i ważnych objawień*”(A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Warszawa 1998, s.22; Z tej edycji – wszystkie cytaty z „Prelekcji paryskich” Mickiewicza – z podaniem numerów stron). Już na podstawie zacytowanych fragmentów wstępu do dramatu profesor Mickiewicz podkreśla „*wysokie poczucie poezji, jakie ma pisarz polski*” i tytułem wyjaśnienia dodaje: „*Dla niego poezja nie jest kunsztem, nie jest rozrywką. Odmalował tu obraz potęgi poetyckiej, potęgi ducha...*”(s.23). W wykładzie ósmym kursu trzeciego analizuje Mickiewicz już szczegółowo dramat, zapowiadając, że jest on przykładem „[...]*przejawów mesjanizmu fałszywego*”(s. 94). Cały dalszy tekst wykładu ósmego jest poświęcony omówieniu dramatu

rodzinnego w „Nie-Boskiej”. Mickiewicz streszcza fabułę, inkrustując wypowiedź obfitymi cytataми. Na koniec stwierdza w podsumowaniu:

„Nie znam nic boleśniejszego nad cały ten dramat. Poeta, który go stworzył, mógł się zrodzić jedynie w łonie narodu od wieków cierpiącego. Dlatego właśnie dramat jest tak na wskroś polski”(108).

Wykład następny jest niemal w całości poświęcony dalszej analizie dramatu. Mickiewicz czyta fragmenty części drugiej, opatrując je analitycznym komentarzem. Przed omówieniem trzeciej części dramatu zwraca uwagę na „wieloletnią przerwę między drugą a trzecią częścią”, podczas której „stare społeczeństwo ze swoimi obyczajami, prawami, przesądami uległo zupełnemu zniszczeniu”(s.113).

Po omówieniu wstępu do trzeciej części – znów bogato ilustrowanego cytatem - zgłasza profesor zastrzeżenia wobec autora. Rozpoczyna je wszelako niezwykle interesującym stwierdzeniem: *”Dzieło jest zbyt poważne, by oceniać jego szczegóły z punktu widzenia artystycznego; ale ogarniając całość utworu, należy wytknąć jego wady moralne”* (s.115). I za taką wadę np. uważa Mickiewicz rysunek postaci Żony, której tragedia jest wyimaginowana – *„Wolno romansopisarzom tworzyć takie typy”*(s.115), dramaturgowi to nie przystoi, bo *„[...]charakter dobry i rzetelny, czujący swą niższość, nie może pozostać przeciętnym: ma moc podnieść się wyżej”* (s. 115). Natomiast znakomicie – zdaniem Mickiewicza – został ukształtowany Pankracy:

„Ten człowiek rozumny zdołał osiąść władzę; wszelkie uczucia ludzkie są mu według poety obce. Już twarz jego doskonale odbija taki charakter: to czoło wysokie, przestronne, ta łysa czaszka, to spojrzenie zimne i niewzruszone, te lica nigdy nie uśmiechnięte przypominają wizerunek jakiegoś przywódcy z czasów terroru. Wszystko tu utracone aż do brzmienia jego głosu”(s.115). *”Nowy wódz, fałszywy Mesjasz, Pankracy...”*(s.116). *„To jakby skrót Cromwella, Dantona, Robespierre’a. Jest on jednak **przesadzony i fałszywy** (podkr.H.G.), bo poeta obdarza go jedynie rozumem. Owóż rozum nie zdoła nigdy sam zawładnąć ludźmi, nie może porwać mas. Godna wszakże uwagi, że poeta polski największy rozum daje istocie upadłej i szkodliwej”* (s. 118).

„Jest rys fałszywy również w charakterze męża przeszłości, w charakterze Hrabiego, narysowanym zresztą z przedziwną siłą i trafnością. Hrabia jest Polakiem, lecz widzimy, że myśli, cierpi i działa zawsze za podniętą wpływów cudzoziemskich. Jest szlachcicem; broni, jak mniema, sprawy szlachty oraz sprawy

chrześcijaństwa, katolicyzmu; lecz oceniać tę sprawę nauczył się z książek obcych” (s.119).

„Autor nasz pojmuje katolicyzm podług Chateaubrianda, który, jak wiadomo, stawiał tylko poetyczną stronę chrześcijaństwa[...]. Ta fałszywa maniera wyradza się obecnie w dziecinną pustotę i doszło do tego, że tej świętej sprawy broni się w felietonach i wierszykach.[...]Polska powinna sięgać tylko do żyjącej w jej tonie tradycji, tylko do swego ducha. Do ducha polskiego można zastosować słowa, które Hrabia wypowiada o samym sobie: to <<syn stu pokoleń, ostatni dziedzic waszych myśli i dzielności, waszych cnót i błędów>>(s.120).

W wykładzie XI z **21 lutego** 1843 roku Mickiewicz omawia „ostatnią część „Nie-Boskiej komedii”(s.132). Streszcza przebieg wydarzeń, inkrustując wypowiedź cytatami. Rzecz podsumowuje następująco:

„Zakończenie dramatu jest wspaniałe, nie znam nic równego. Znaczy ono, że prawda nie była ani w obozie hrabiego, ani w obozie Pankracego, była ponad nimi; zjawia się, aby obu potępić.[...]Poemat jest tylko jękiem rozpaczyci człowieka genialnego, który widzi całą wielkość i trudność zagadnień społecznych, a niestety nie wzniósł się jeszcze na wyżyny, skąd mógłby dojrzeć ich rozwiązanie”(s.137-138).

Zaraz potem pojawia się zdecydowana krytyka obrazu literackiego w „Nie-Boskiej”. Oto fragmenty wykładu:

„Dopuścił się (autor- H. G.), można powiedzieć, występku narodowego, zniestrwiając charakter Izraelitów: przedstawia lud izraelski jako czyhający jeno na sposobną chwilę, by zniszczyć szlachtę i chłopów, by dokończyć zagłady chrześcijaństwa.[...]Nie należy tak lekkomyślnie tłumaczyć wyroków Opatrzności, bo nie jest bez przyczyny opatrnościowej, że Izraelici od tylu wieków żyją wśród Polaków i że ich los jest ściśle związany z losem narodu polskiego. Tak samo nie docenił charakteru ludu, chłopów słowiańskich w ogólności”(s. 138). „Gdyby autor lepiej zgłębił historię albo raczej gdyby wzniósł się wyżej, odgadłby natchnieniem potrzeby tego szeroko osiadłego ludu! Potrzebą tą jest, by rządono nim zgodnie z jego naturą, by rządono nim z miłością. Lud ten tworzy obecnie rozległą opozycję przeciw swym władcom, bo odczuwa, że nie ma dlań rzetelnej życzliwości’ (s. 139).

Jeśli chodzi o kontekst historycznoliteracki dzieła Krasińskiego, to warto zacytować dwie myśli Mickiewicza:

„W Pankracym rozpoznajemy typ niszczyciela, który często opisywaliśmy, mówiąc o dziejach Mongołów[...].Mamy prawo przypuszczać, że autor polski nie czytał, a przynajmniej nie zgłębiał

dziejów azjatyckich , ma jednak tradycyjną ich znajomość. [...]Wolno też przypuszczać, iż poeta nie czytał pamiętników księdza Kordeckiego[...]; a jednak poemat jego stanowi zupełne przeciwieństwo do tej książki [...]. Poemat Kordeckiego jest epopcją, apoteozą wiary, ten zaś utwór jest potępieniem mniemań jednostkowych”(s.140-141).

Wreszcie w wykładzie XVI odnosi się Mickiewicz do kształtu scenicznego utworu i możliwości jego wystawienia; mówi:

„Ale nie dość jest napisać dramat; z kolei chodzi o jego wystawienie. Nie spodziewajmy się widzieć w bliskiej przyszłości realizacji dramatu słowiańskiego, żaden bowiem teatr nie wystarczyłby nawet do wystawienia „Nie- Boskiej komedii”. Można by jednak wystawić ją częściowo, gdyby odstąpić od obecnych zwyczajów teatralnych ; należałoby wprowadzić na scenę samego poetę. Opowiadanie, stanowiące nader istotną część tego dramatu, musiałyby być wygłaszane przed publicznością przez poetę i ilustrowane obrazami p a n o r a m i c z n y m i” (s.197).

Na koniec profesor uważając „Nie –Boską” za najlepszy dramat europejski – dodaje:

„dramat ten skupia w sobie niektóre żywioły narodowe, ale nie jest jeszcze pełny, nie daje wyobrażenia o tym, czym ma być kiedyś dramat słowiański”(s.199-200).

Powinien on bowiem przede wszystkim nawiązywać do duchów zmarłych przodków, wywoływać „niejako z grobu postacie świętych i bohaterów”(s.201).

Na ile cenne dla emigracji były te analityczne wykłady Mickiewicza świadczy wypowiedź Słowackiego, który, jak wiadomo, miał szczególne powody do dystansu wobec osoby i działalności Mickiewicza, zwłaszcza w zaledwie rok po skutkach uczytu u Januszkiewicza , w tym po wydaniu pierwszych pięciu pieśni „Beniowskiego”. A jednak ich autor uczęszczał nadal na wykłady w College de France i już nazajutrz po pierwszym wykładzie o „Nieboskiej” tak pisał do przyjaciela:

„Przemowę do >Nieboskiej< wczoraj czytał z katedry profesor, wystawiając ją Francuzom za model tego pojęcia, jakie my, nowi ludzie, mamy o poetach i poezji – dalej o >Nieboskiej, mówić będzie. – Czas idzie i kwiaty rozkwitają. Raduj się więc, żeś siłą ducha, i porzuć odtąd wszelki smutek, a bądź mężem podług własnego ideału[...].[...]Ty świeży, anielski, rozwidniony, proroczy, Ty masz wyraźną drogę – robotę – uśmiech stworzonych rzeczy zapłaci Tobie, wywołane przez Ciebie rzeczy otoczą Cię..., Tyś żyw jest i sam wywołujesz życie . Nie stawaj więc, ale c z y n

„Irydionowi” poświęcił Makowski nieporównanie mniej miejsca, bo dwie strony podręcznika, z zamieszczeniem rysunku Norwida „Irydion i Masynissa”. Oczywiście, trzeba tu zaznaczyć, że „Irydion” nie był w okresie powojennym kanonicznym tekstem lekturowym. Badacz zarysował fabułę i ideę dramatu, ukazał jej nośność w epoce romantyzmu oraz ponadczasowe walory utworu. Tu wykorzystał opinie Stefana Treugutta Juliana Krzyżanowskiego. Pierwsza, celnie dobrana, prezentuje „Irydiona” jako *dokumentację historyczną do konstrukcji myślowej zarysowanej w „Nie-Boskiej”* (s. 366). Druga, na tyle uniwersalna, że godzi się ją zacytować:

Rozległe, ogólnoludzkie horyzonty obok wspomnianej, harmonijnej prozy stanowią o wyjątkowej randze poetyckiej „Irydiona”, jednego z najwyższych osiągnięć romantycznych w skali literatury światowej (s. 366).

Kolejny rozdział – „Mesjanizm >>Przedświtu<<” - jest bezpośrednim nawiązaniem do analizy „Irydiona”: *Sformułowana w „Irydionie” idea pokornego znoszenia cierpień i wewnętrznego doskonalenia się*

- *bo tu idzie o wielkie zwycięstwo nad światem*”(*Do róż. adresatów, Od Słowackiego, s. 424*). Przypomnijmy, że słowa te zapisał Słowacki już po transformacji towianistycznej. Przeciwwstawił więc w tym liście „świeżego” Zygmunta swej mrocznej, ale i pokornej osobowości, pisząc: *„Zostało mi więc milczenie i ciemność, i pokora, i modlitwa”* (jw.).

Oceny „Prelekcji paryskich” dotyczą zresztą i innych kwestii. Pochlebne opinie można znaleźć np. o wykładach z maja i czerwca 1843 roku, na których Mickiewicz zajmował się filozofią, w tym filozofią polską, co Krasiński odnotował w liście do kompetentnego w tej dziedzinie adresata, bo do Augusta Cieszkowskiego („Listy do A. Cieszkowskiego, t. I, s.80).

*jako najlepszego sposobu odzyskania niepodległości legła u podstaw mesjanistycznych przekonań Krasińskiego – czytamy na początku. Idea „Przedświtu” została omówiona pobieżnie. Nie wspomniano o uwarunkowaniach biograficznych powstania poematu, pisanego przecież do określonej osoby (Delfiny Potockiej), jego zaś kształt artystyczny, tak ceniony np. przez Kridla, nie został poddany analizie. Makowski wspomniał tylko o *wizyjnych obrazach przeszłości i przyszłości Polski* (s.366) i zacytował krótkie fragmenty ze wstępu i tekstu głównego poematu, które miały szczególnie dokumentować fakt, iż *poemat ten[...] odczytywany był przez kilka pokoleń, podobnie jak „Irydion”, jako proroctwo odzyskania niepodległości* (s.366).*

Syptomatyczne zjawisko dla podręczników z tego okresu zawiera się w potraktowaniu polemiki wokół „Psalmów przyszłości”. To ostatni utwór, któremu poświęca miejsce Makowski w omówieniu dzieła Krasińskiego. Po nakreśleniu genezy cyklu, zarysowaniu głównych tez polemiki z Henrykiem Kamieńskim, a następnie poetyckiego sporu ze Słowackim pojawiają się zdania w pewnym sensie dyskwalifikujące samoistne znaczenie trzech i następnych dwóch „Psalmów” Krasińskiego⁷⁸: „*Psalmy przyszłości*”, *uwikłane wielostronnie w istotną polemikę społeczno-polityczną lat 1844-*

⁷⁸ Przypomnijmy, że odpowiedzią na broszurę Filareta Prawdoskiego (Henryka Kamieńskiego) *O prawdach żywotnych narodu polskiego* (1844) były zawarte w *Psalmach przyszłości* (1845): *Psalm wiary, Psalm nadziei, Psalm miłości*. Po J. Słowackiego *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”* (druk bez wiedzy autora pt. *Do autora trzech psalmów przez...*, 1848) rozżalony Krasiński dopisał *Psalm żalu* i *Psalm dobrej woli* i całość ogłosił w 1848r.

1848, stanowią dzięki temu do dziś żywy element twórczości autora. Krasiński jest w tym wypadku ważny przede wszystkim jako polemista Słowackiego. To nierówne potraktowanie znajduje też wyraz w dokumentacji tekstowej. Makowski zamieszcza fragment „Prawd żywotnych”, fragmenty jednego zaledwie z pięciu „Psalmów” (*Psalmu miłości*) oraz znacznie obszerniejsze fragmenty „Odpowiedzi na *Psalmy przyszłości*”. W rezultacie – cytaty polemistów Krasińskiego dwukrotnie przewyższają objętością jego tekst. Całość została zwieńczona obszernym cytatem z pism Marii Janion⁷⁹ na temat sporu Słowackiego z Krasińskim.

Omówienie Krasińskiego w podręczniku trzech autorów zostało zamknięte rozdziałem *Potomni wobec Krasińskiego*, gdzie przytoczone między innymi opinie S. Żeromskiego, Kazimierza Wyki oraz, co należy podkreślić – polonisty emigracyjnego – Wiktora Weintrauba. W załączonym do rozdziału zestawie bibliograficznym zamieszczono informacje o siedmiu edycjach dzieł poety oraz pięciu opracowaniach. Wśród wydań tekstów poety udało się Makowskiemu przemyścić przedwojenną edycję *Psalmów przyszłości* w opracowaniu Manfreda Kridla w serii „Biblioteki Narodowej” z 1928 roku, co świadczy o rzetelności autora podręcznika, dla użytkowników zaś rzecz nie miało większego znaczenia z uwagi na niedostępność tej pozycji wydawniczej.

⁷⁹ Chodzi tu o tekst: M. Janion, *Dialektyka historii w polemice między Słowackim a Krasińskim*, [w:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969.

Omawiany podręcznik poświęcał, jak to już zaznaczyliśmy, stosunkowo znaczną ilość stron Krasieńskiemu a analiza Makowskiego była przykładem solidnego wykładu, inkrustowanego tekstami literackimi i opracowaniami badaczy. Jeszcze raz dodajmy – podręcznik nie wykraczał poza regułę formy podającej; nie proponował ćwiczeń, funkcjonował na antypodach heurezy. W ręce pilnego ucznia mógł być źródłem wiedzy, o ile w interakcji pojawił się mądry nauczyciel, który ułatwiał selekcję materiału i zaproponował przemyślany tok ćwiczeniowy: zadania umożliwiające nie tylko utrwalanie wiedzy, ale też – przede wszystkim – kształcenie umiejętności analityczno-interpretacyjnych.

Podręcznik Stanisława Makowskiego

Jako samodzielny autor podręcznika wystąpił Makowski w następnej edycji, która przetrwała aż do reformy oświatowej schyłku lat dziewięćdziesiątych. Był to *Romantyzm. Podręcznik literatury dla klasy drugiej szkoły średniej*, Warszawa 1989. W tym podręczniku były już respektowane nowe założenia programowe, dotyczące tzw. kontynuacji i nawiązań oraz kontekstów interpretacyjnych w procesie historycznoliterackim⁸⁰. Współczesny dydaktyk tak określił metodę Makowskiego:

Zgodnie z najnowszymi tendencjami dydaktyki literatury jego (tj. podręcznika – H. G.) autor za punkt wyjścia edukacji humanistycznej przyjmuje utwory literackie epoki romantyzmu, które obudowuje materiałami pomocniczymi oraz tekstami stanowiącymi dla nich naturalny kontekst myślowy i artystyczny, a także nawiązaniami pokazującymi żywotność idei romantycznych w okresach późniejszych⁸¹.

Ewa Siczek nazywa ten podręcznik *książką ujawniającą dążenie autora do przedstawienia jak najbardziej wyczerpującej i wszechstronnej syntezy i dodaje: Zgodnie z sugestią autora uczniowie mają*

⁸⁰ Dla ścisłości wypada odnotować, iż Makowski wprowadził, jak to wykazaliśmy, konteksty interpretacyjne już w poprzednim podręczniku, szeroko korzystając ze świadectw epoki i prac badawczych.

⁸¹ Antoni Smuszkiewicz, „Fantastycznie lutnia nastrojona”, czyli o fantastyce w podręczniku Stanisława Makowskiego – *Romantyzm*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej*, op. cit., s.218.

zdobywać wiedzę w sposób analityczno-indukcyjny, od literackiego konkretnego poczynając. Wybór materiałów tu zamieszczonych, składa się na niemałą biblioteczkę, z której jednak nauczyciele i uczniowie powinni wybierać. Niestety podręcznik nie zawiera żadnych wskazówek ułatwiających wybór tego, co ważniejsze, istotniejsze. Brak w nim także obudowy dydaktycznej, pytań i poleceń pomocnych w analizie tekstów romantycznych. Inną cechą negatywną tej książki, ujawniającą niedostateczną dbałość o odbiorcę, jest trudność, nieprzystępność języka naukowego, jakim posługuje się autor. Wiele definicji staje się z tego powodu nieczytelnych dla szesnastoletniego odbiorcy⁸².

Nie ze wszystkimi uwagami Ewy Siczek można się zgodzić. O ile trafna jest opinia o braku dydaktycznej obudowy podręcznika (co jest cechą wszystkich niemal podręczników z okresu PRL), o tyle trudno zaaprobować zarzut o hermetyczności języka. Makowski, podobnie jak w poprzedniej książce, zachowuje tok wykładowy, ale jest to język tak klarowny, obrazowy, że nie może tu być mowy o zakłóceniu komunikatywności, oczywiście przy odpowiedniej współpracy z nauczycielem, którego podręcznik nie zamierza ani zastąpić, ani nawet wyręczać.

Kraśińskiemu autor poświęca drugą część szóstego rozdziału podręcznika, zatytułowanego *Nowi „bogowie” poezji narodowej. Juliusz Słowacki.*

⁸² E. Siczek, Interpretacje romantyzmu w powojennych podręcznikach literatury dla szkoły średniej, [w:] Podręczniki literatury w szkole średniej, op. cit., s.214-215.

Zygmunt Krasiński⁸³. Omówienie twórczości pierwszego z tych „bogów” zajęło 97 stron, autorowi „Irydiona” badacz poświęcił stron 46, a zatem o połowę mniej niż Słowackiemu i znacznie mniej niż Norwidowi (60 stron), który otrzymał oddzielny, następny rozdział pt. *Między romantyzmem a „młodszyimi laty”*. Cyprian Norwid (s. 376).

Makowski niemal w całości przedrukował swoje opracowanie z podręcznika poprzedniego, stosując niekiedy skróty w analizie oraz odwołując się do nowszych edycji. Ograniczył też informacje bibliograficzne do najniezbędniejszych. Wybór tekstów Krasińskiego także nie uległ zmianie. Badacz wzbogacił natomiast omówienie przez wprowadzenie do działu „Kontekstów” fragmentu pisma Hegla (*Sokrates i los tragiczny*), a w „Nawiązaniach” zamieścił wiersz Mariana Piechala *Jeńcy* z 1939 roku o aktualności przesłania losów Pankracego i Hrabiego Henryka w polskiej rzeczywistości międzywojennej, apoteozujący zarazem *symbole lewicowych obrońców Polski w roku 1939* (s.359, przyp. 4) – Jakuba Szeleę i Cezarego Barykę.

Trzeba natomiast odnieść się do ostatniego, dziesiątego rozdziału podręcznika, w którym zamieścił Makowski *Ogólną charakterystykę romantyzmu*, bo tam również są kilkakrotne odniesienia do Krasińskiego. Sam pomysł umieszczenia *ogólnej charakterystyki* w formie podsumowania, a nie, jak to często w podręcznikach bywało, na początku książki, należy odnotować z aprobatą. Pamiętamy, że np. Kridl

⁸³ St. Makowski, *Romantyzm. Podręcznik dla klasy drugiej szkoły średniej*. Wydanie pierwsze. Warszawa 1989, s. 231. Z tej edycji - dalsze cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

informacje o genezie utworów zamieszczał na końcu analizy, co również miało uzasadnienie. Makowski uznał, że taka właśnie metoda – analityczno-syntetyczna jest celowa; uogólnienia winny następować po percepcji szczegółów. W kilkunastu podrozdziałach usyntetyzował takie m.in. problemy, jak: *geneza, nowy model obywatelskiej postawy, założenia filozoficzne, romantyczne koncepcje jednostki i narodu, poety i poezji, ludowość, natura, mesjanizm* (s. 11-12). Oddzielne miejsce poświęcił granicom chronologicznym zjawisk literackich, a całość wzbogacił tablicą synchroniczną i indeksem rzeczowym najważniejszych pojęć związanych z epoką.

W konkluzji zdecydował się na zacytowanie wypowiedzi Marii Janion z jej pracy *Romantyzm tajemniczy i dwuznaczny* (1975) o potrzebie kwestionowania *kultury[...]* *kultury romantycznej również, [...] ponieważ niebezpieczna staje się każda absolutyzacja jakiegoś systemu* (s.512), tak jak to czynili Peiper, Gombrowicz czy Białoszewski. Ale zaraz dodał autor podręcznika, że *kwestionowanie to nie jest jednakże łatwe* (s.jw.). I całą swoją pracę, 520-stronicowy podręcznik, zamknął tekstem z *Biblii polskiej* Kazimierza Wierzyńskiego, napisanym tuż po wojnie (1946), który to cytat godzi się w tym miejscu zamieścić:

*To nie są wiersze, poematy
I polonezy karmazynów:
To biblia, w której polskie światy
Z ojców przenoszą się na synów.
„Dziady”, „Irydion”, „Pan Tadeusz”
Lub „Kordian” – policz owe dzieła*

*I na pokoleń śpiew je przelóż –
Co w nich ci zagra? – Nie zginęła.*(s.512).



„Gawęda o romantyzmie” Aliny Kowalczykowej

„Gawędą o romantyzmie”⁸⁴ nazwała Beata Gromadzka *Romantyzm Aliny Kowalczykowej*⁸⁵, ostatni podręcznik do tej epoki wydany przed reformą oświatową. Jego struktura zasługuje na miano rewolucyjnej - w porównaniu z dotychczasowymi produkcjami podręcznikowymi. Rzec ma układ problemowy a nie chronologiczny i składa się z dwóch części – omówienia (150 stron) i antologii(140 stron). Całość zwieńczona została kroniką wydarzeń politycznych i kulturalnych epoki oraz listą „lektur uzupełniających”. Nowoczesny kształt podręcznika spotkał się z żywym zainteresowaniem dydaktyków. Oto fragmenty dwóch wypowiedzi recenzentów:

„Romantyzm” profesor Aliny Kowalczykowej odpowiada nowoczesnemu sposobowi kształcenia. Pobudza myślenie, skłania do własnych poszukiwań. Ma szansę stać się prawdziwą pomocą w próbach zainteresowania młodzieży kulturą i na jej tle – literaturą romantyczną[...]. Nigdy dotychczas nie traktowano ucznia aż tak poważnie, po partnersku. [...]Autorka tak skonstruowała podręcznik, żeby rozwijał zainteresowania literaturą , a nie podawał wiedzy do przyswojenia na pamięć. [...]Młodzież nie jest wedle założeń autorki obiektem nauczycielskiej „obróbki”, ale świadomym, krytycznym,

⁸⁴ B. Gromadzka, *Gawęda o romantyzmie*, Polonistyka, r. 1994, nr 10.

⁸⁵ A. Kowalczykowa, *Romantyzm. Podręcznik dla szkół ponadpodstawowych*, Warszawa 1994. Przywołane cytaty pochodzą z drugiego wydania tej książki; po cytatach podaje się w nawiasach numery stron.

*samodzielnym podmiotem działań dydaktycznych, odpowiedzialnym współtwórcą swojej wiedzy. Taką entuzjastyczną ocenę sporządziła podręcznikowi Bożena Górską, tytułując ją retorycznym zwrotem: *Dlaczego Kowalczykowa wzbudza w nas zachwyty?*⁸⁶*

Natomiast autorka cytowanej już recenzji - Bożena Gromadzka, w problemowej analizie podręcznika, wysoko oceniając jego merytoryczne walory, zgłosiła pewne zastrzeżenia co do jego przydatności dydaktycznej:

W gruncie rzeczy niewiele tu miejsca na samodzielność ucznia, a i nauczycielowi pozostaje jedynie podążyć za tokiem rozumowania autorki. Nawet dobór tekstów w antologii został podporządkowany części omawiającej problemy epoki. Sprawia to wrażenie jakby nie dowierzano nauczycielowi. Komentarze interpretacyjne dotyczą nie tylko tekstów krótkich, ale także i tych poznawanych poza podręcznikiem, np. „Kordiana” „Dziadów” itp., dodatkowo ubezwłasnowolniając nauczyciela.[...]Objaśnienia językowe i gatunkowe stają się streszczeniem i gotową interpretacją⁸⁷.

Układ problemowy widoczny jest już w tytułach rozdziałów (jest ich 11), takich jak: *Osoby i miejsca, Realność i wyobraźnia, Poeta i poezja, Ojczyzna ponad wszystkim, Trzy dramaty narodowe*. Wybitni twórcy epoki pojawiają się w różnych rozdziałach, a przy ich pierwszej prezentacji zamieszczony jest biogram. Tak też jest i z Krasieńskim, zaprezentowanym najpierw w rozdziale *Osoby*

⁸⁶ B. Górská, *Dlaczego Kowalczykowa wzbudza w nas zachwyty?* „Solidarność”, r.1994, nr 46; podkreślenia autorki artykułu.

⁸⁷ B. Gromadzka, Gawęda o romantyzmie...

i miejsca(s.28-29), potem w rozdziałach: *Trzy dramaty narodowe* i *Dramat a teatr romantyczny* oraz wspomnianym jeszcze kilkakrotnie.

W pierwszej z tych analiz jawi się Krasiński właśnie jako jedna z ważniejszych osób polskiego romantyzmu. W podrozdziałach: *Krasiński – daty i fakty* oraz *Marzenia o sławie* otrzymujemy krótką, celną charakterystykę osobowości twórcy, opartą na faktach biograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku Zygmunta do ojca oraz sprawy walki narodowowyzwoleńczej. Zacytowane zostały fragmenty dwóch listów poety do ojca, z pamiętnego roku 1831, jako dowód na wewnętrzne rozterki poety, choć w końcu [...] *uwierzył w daną przez ojca ocenę powstania jako rewolucji społecznej, skierowanej przeciw prawemu królowi i możliwym [...]*(s.28). Konkluzja oceny postawy poety w tych – najważniejszych dla Krasińskiego kwestiach – została sformułowana następująco:

Pozostało mu na zawsze (o czym wiemy z jego prywatnych listów) poczucie winy z powodu niewypełnienia obowiązków wobec Polski, ale zarazem wyrobił w sobie wtedy dystans wobec patriotycznych zrywów, stał się - i pozostał do końca życia - zdecydowanym konserwatystą(s.29).

Z biogramu odsyła Kowalczykowa do antologii, w tym przypadku do zamieszczonego w niej fragmentu „*Przedświtu*” i to w określonym celu: nie chodzi o przybliżenie wymowy ideowej *wizyjnego poematu* (który) *zdołał ogromną popularność* (s.28), ale o ilustrację [...] *idealizacji kobiety w romantycznej poezji* (s.289). Po zacytowaniu więc fragmentu „*Przedświtu*”(od słów: *Widzę jeszcze, widzę ciebie:*

Zarfą stoisz na mej łodzi...do: O! anieli czuć nie mogą, Co ja czuję w tej godzinie! (s. 288) otrzymujemy bardzo przydatną dla uczniów charakterystykę roli modelu miłości romantycznej w wiadomości kulturowej tej epoki:

Mówi się często o idealizacji kobiety w romantycznej poezji; „Przedświt” należy do utworów, w których idealizacja została posunięta najdalej. Ukazana w tym poemacie kobieta, milcząca towarzyszka bohatera lirycznego, zdaje się tak bardzo uduchowiona, że aż jakby się odcieleśnia, wtapia się w pejzaż, w muzykę... Z pełnymi zachwyty słowami mężczyzny współgra tło, na jakim poeta ją ukazał: alpejskie jezioro w blasku księżycy i gwiazd. Nadto słychać dźwięki harfy, instrumentu muz, a metaforyka upodabnia ukochaną do Madonny, zaś uniesienia mężczyzny do uczuć aniołów (s. 289).

W części analitycznej podręcznika (podrozdział: *Bohater romantyczny. Miłość i kobieta*) znalazło się stosowne odniesienie do korespondencji poety z Delfiną Potocką, ukazujące zjawisko przenikania [...]idealizacji kobiety z literatury do życia, do obyczaju (s. 140), a nadto podkreślenie posługiwania się w listach środkami artystycznymi:

Zygmunt Krasiński pisząc do Delfiny Potockiej odmalowywał ją i swoje do niej uczucia i cierpienia miłosne tym stylem, tym samym językiem, jakiego używał w poezji (s. 140-141).

Tu Kowalczykowa zamieściła odpowiedni cytat z listu poety do Delfiny (z 2 maja 1844 roku), zawierającego słynny passus o potędze miłości, jej nadziejskim, anielskim charakterze, tak właśnie, jak deklarował to podmiot liryczny „Przedświtu”

(>[...]miłości prawdziwej nikt nie przetamie, bo nieprzetamalna[...], ja spokoju ducha nigdy, nigdy nie czuję, a kocham Cię, wierz mi, jakby mógł anioł!<) (s. 141).

Najwięcej miejsca poświęciła autorka „*Nie-Boskiej komedii*”, zaliczając ją do *Trzech dramatów narodowych*⁸⁸, obok „*Dziadów*” części III i *Kordiana*”. Już na początku postawiła w formie problemów – do przemyślenia - kilka pytań. Oto ten fragment analizy:

Krasiński przejął od francuskich filozofów koncepcję, według której historię wyznacza Bóg, lecz ziemia znajduje się we władaniu mocy dobrych i złych, które walczą o dominację nad ludźmi. Są epoki, w których wskutek niedoskonałości ludzi nagromadza się zło i dochodzi do wielkiego kataklizmu, spełniającego rolę oczyszczającą[...]. A potem od nowa świat postępuje ku Bogu. Jaka jest w tym rola człowieka, czy może wpłynąć na bieg historii, wstrzymać katastrofę dziejową? (podkr. H. G.) [...]Dramat Krasińskiego odśłania wizję przyszłości wyjątkowo pesymistyczną[...]. Zginą ludzie i wytworzone przez nich wartości duchowe. Bo kto miałby ów nowy świat uszlachetnić, jeśli po wymordowaniu szlachty pozostał tylko krwawy, prymitywny motłoch?⁸⁹(s. 88).

⁸⁸ Tytuł szóstego rozdziału podręcznika brzmi: *Trzy dramaty narodowe: „Dziadów” część III, „Kordian”, „Nie-Boska komedia”*. Dramatowi Mickiewicza poświęca Kowalczykowa 9 stron, Słowackiego – 8, Krasińskiego - ponad 6 stron.

⁸⁹ Dodać by należało: bez jedyne go światłego wśród nich – właśnie przywódcy, Pankracego - który ginie porażony wizją Chrystusa, głośno przedtem przyznając, że został pokonany.

Kolejne uwagi odnoszą się do kreacji bohatera⁹⁰. Kowalczykowa eksponuje podstawową cechę hr. Henryka – konflikt z rzeczywistością. Posługuje się przy tym trafnie dobranym cytatem z pism Marii Janion, umożliwiającym zarazem przypomnienie uczniom istoty dramatu romantycznego:

Podstawowa cecha bohatera romantycznego – konflikt ze światem, niemożność przystosowania się do jego praw, ideałów, hierarchii wartości – przybrała w dziejach hrabiego Henryka postać szczególnie uderzającą. Staje on wobec bankructwa każdego wysiłku, gdy pragnie odszukać dla siebie jakieś miejsce w świecie: w krainie poezji, w rodzinie, w życiu publicznym. Nie może znaleźć wspólnego języka ani ze starym, ani z nowym światem; czuje równe obrzydzenie do cnót i grzechów arystokracji, jak i demokracji. Stąd „Nie-Boska komedia” jest dramatem wybitnie romantycznym, bo stawiającym w szczególny sposób niezwykle wszechstronnie konflikt między człowiekiem a światem. Problematyka bohatera skłóconego z rzeczywistością wiąże w całość wszystkie części dramatu (s. 88).

Zanim zostanie bliżej omówiona sprawa roli poety i poezji w dramacie zamieszczone zostały uwagi na temat jego struktury językowej i budowy scenicznej. Kowalczykowa podniosła walory prozy poetyckiej, indywidualizacji języka, jego celności i kondensacji. Zwróciła uwagę na swobodę w operacji czasem i przestrzenią, na *kłopoty dla reżysera*⁹¹, korzystając tu z wypowiedzi Stefana Treugutta o wyobraźni autora prowadzącej nasz wzrok po oprawie scenicznej

⁹⁰ Podrozdział zatytułowany: *Duchowe bankructwo arystokraty*.

⁹¹ Taki tytuł ma kolejny podrozdział analizy.

wydarzeń metodą jakby kamery filmowej i dorzucając od siebie ubarwiający „gawędę o romantyzmie”⁹² przykład trudności inscenizacyjnych:

Na przykład w jednej ze scen części I młodzi małżonkowie budzą się ze snu, Henryk spostrzega Dziewicę - poetkę, zrywa się z łóżka i wychodzi za nią na wędrowkę – tak szybko, że żona nie zdąży go zatrzymać. Co powinien mieć na sobie, by nie wzbudzić śmiechu widowni? czy wyłania się spod kołdry w pełnym ubraniu i w butach?. Czy też hrabia spaceruje po świecie boso i w nocnej koszuli?(s.89).

Kolejne zagadnienie omawiane przez Kowalczykową to sytuacja poety i poezji przedstawiona w dramacie. *Krasiński błahostkom przeciwstawia [...] poezję prawdziwą, która nie polega na pisaniu wierszy, lecz jest czynem, czynem mężczyzny przewodzącego narodowi – czytamy w podręczniku (s.89). Można byłoby dodać, że tę charakterystyczną dla romantyków myśl zaszczerpił młodemu Krasińskiemu sam Mickiewicz podczas genewskich spotkań, o czym świadczy wyznanie poety w liście do ojca:*

„Rozmowy z nim (tj. z Mickiewiczem – H. G.) miane oświeciły mnie w wielu względach co do literatury i filozofii. Niechaj Papa wierzy, że to nie stronność, ale prawda, co powiadam. Jest to człowiek najoświeceniwszy, którego dotąd widziałem, człowiek zupełnie w równi z europejską cywilizacją, umiejący dziwnie dobrze godzić realność suchą życia z najwznioślejszymi pomysłami poezji i filozofii idealnej, mający najczystsze zamiary i chęci,

⁹² Przypomnijmy, że tak nazwała Beata Gromadzka omawiany podręcznik. (Zob. przyp. nr 71).

a zarazem obszernego umysłu, sięgającego do wszystkich nauk i sztuk, wyborczego sądu o rzeczach politycznych i scjentyficznych, rozsądku niezachwianego w rzeczach codziennych, spokojnego, cichego charakteru.

Zupełnie mi wyperswadował, że szumność jest głupstwem tak w działaniu, jak w mowach, jak w pisaniu, że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętą w naszym wieku, że wszystkie ozdóbki, kwiaty stylu są niczym, kiedy myśli nie ma, że wszystko na tej myśli polega i że chcąc być czym teraz, trzeba uczyć się i uczyć i uczyć, i prawdy wszędzie szukać, nie dając się utudzić przez błyskotki, które świecą przez czas jakiś jak robaczki na trawie w maju, a potem gasną na wieki. Spotkanie się z nim wiele mi dobra przyniosło”⁹³.

Kowalczykowa sygnalizuje poetycką naturę hrabiego Henryka, jego *inność*, co poświadcza stosownie zamieszczony cytat z rozmowy Państwa Młodych w dniu ślubu, w której bezlitośnie zderza się irracjonalne marzenie Henryka o anielskim pięknie z przyziemnymi odpowiedziami żony. Z czasem okazuje się jednak – podkreśla to autorka podręcznika - że poeta –marzyciel stanie się poetą fałszywym i to zarówno w dramacie rodzinnym, jak i społecznym. Poezja staje się przekleństwem, bo burzy życie rodzinne, spada w tragicznym dziedzictwie na dziecko – ślepnącego poetę wizjonera⁹⁴, ale jej fałsz przekreśla też realizację czynu: hrabia Henryk nie potrafi ocalić reprezentowanego przez siebie obozu i sam ginie.

⁹³ Krasiński, Listy do ojca. Opracował i wstępem poprzedził St. Pigoń, Warszawa 1963, s.197-198.

⁹⁴ Kowalczykowa decyduje się na porównanie przewidującego przyszłość, mówiącego wierszami i ślepnącego Orcia, do Homera.

Przywołany następnie obóz rewolucji przedstawia odrażający obraz.

Rewolucja jest szaleństwem, to walka zbuntowanego motłochu ze stojącą na przegranych z góry pozycjach arystokracją (s. 91). Zadziwiający jest skład „rewolucjonistów” - pisze Kowalczykowa - obok chłopów – przechrztzy, czyli Żydzi, którzy przeszli na chrześcijaństwo [...], lokaje, kamerdyner, rzeźnicy, rzemieślnicy, [...] tańczące wśród rewolucjonistów hrabiny i księżne (s.92). Słusznie podkreśla analogię między piekłem z „Boskiej komedii” a piekielnością świata w miniaturze, czyli obozie oblegających okopy Świętej Trójcy. Przez takie piekło przechodzi hrabia Henryk niczym Dante przez kręgi piekielne.

W analitycznym skrócie omawia autorka kluczową dla dramatu rozmowę przywódców. To co godne jest podkreślenia w tej interpretacji to ukazanie, że upadek arystokracji nie jest klęską samą w sobie, ale , że [...] po rewolucji pozostanie tylko „świat cielska”, bo wraz ze szlachtą zginie cały stworzony przez nią świat wartości, tradycja i wiekowa kultura [...], rewolucjoniści niczego nie zbudują; symbolem ich niemocy jest śmierć zwycięskiego Pankracego, zamykająca utwór (s. 93).

Analizę *Nie-Boskiej* zamyka podrozdział zatytułowany „dezorganizacja świata”, nawiązujący do stwierdzenia poety, że *dezorganizacji nie da się zorganizować* (s. 93). Autorka podkreśla w tej syntezie skrajnie pesymistyczną wymowę dramatu:

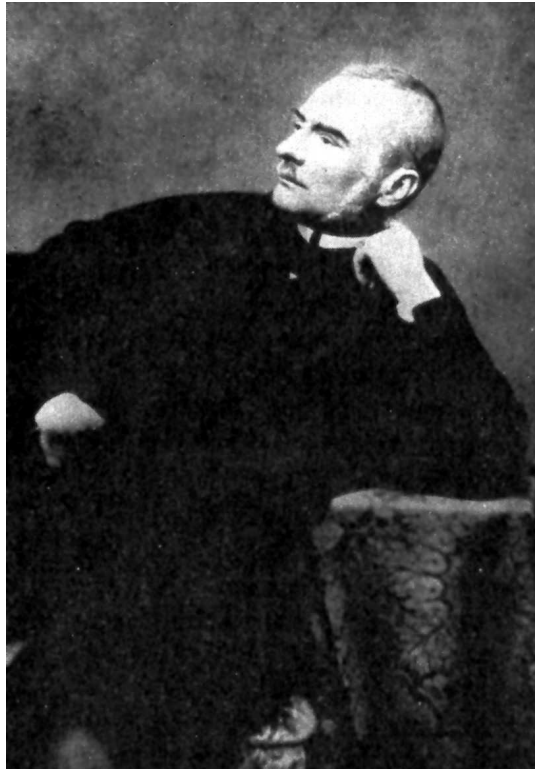
Co będzie dalej? Brak odpowiedzi, są tylko te straszne obrazy świata pędzącego na oślepu ku zgubie i pozostają wizje obłąkanych, w których rewolucja rozprzestrzenia się na całą Ziemię (mają być

wymordowani wszyscy królowie i księża); i wizja Marii, prorokującej zagładę już nie tylko Ziemi, ale i wszechświata. I zagadkowa wizja Chrystusa na końcu (s.93-94).

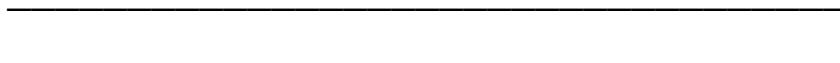
Kończąc rozdział zatytułowany – przypomnijmy – *Trzy dramaty narodowe* - autorka zamieszcza podsumowanie refleksji na temat relacji *Boga i historii* w *Dziadach*, *Kordianie* i *Nie-Boskiej komedii*. Stosunkowo mało tu odniesień do Krasińskiego, dominuje nawiązywanie do dwóch pierwszych wieszczów. Zamieszczone uwagi odnoszą się tylko do interpretacji – jednej z możliwych, co podkreśla autorka - zakończenia *Nie-Boskiej* w duchu *Objawienia świętego Jana* oraz podkreślenia, że Krasiński, obok Norwida, należał do tych buntowników romantycznych, którzy nie odeszli od *chrześcijańskiej ortodoksji*, w odróżnieniu od Słowackiego i Mickiewicza.

W omawianiu tekstów Krasińskiego Kowalczykowa wychodzi poza dotychczasowy kanon szkolny. Zamieszcza w antologii i komentuje w części analitycznej fragment niedokończonego dramatu „*Rok 1846*”. Wskazuje na elementy przewycięzania stylu romantycznego w utworach Krasińskiego, sytuując omawiany fragment w nurcie zbliżonym do prozy obyczajowej – reprezentowanej np. przez powieści Balzaca, Dickensa, Kraszewskiego. Ale dalsza analiza tego – w istocie bardzo znamienego tekstu - jest jednak potwierdzeniem stosowania wypróbowanej przez romantyków metody potęgowania dramatycznego napięcia, przy zastosowaniu zmiany nastroju i wprowadzanie elementów pozaliterackich, np. muzycznych.

Podręczniki Makowskiego i Kowalczykowej przywracają należne miejsce Krasińskiego w dorobku literatury romantycznej, a także zaznaczają ponadczasowe wartości jego poetyckiego przesłania. Eksponują także bezcenną wartość dzieła epistolograficznego poety – świadka i znamienitego komentatora epoki. Stwarzają podstawę dla właściwej interpretacji tej twórczości. Toteż uzasadnioną obawę budzi programowanie dalszej pracy dydaktycznej nad epoką wieszczów – w kontekście „eksperymentów”, podejmowanych w ramach najnowszej reformy oświatowej.



**Po reformie systemu oświaty; Krasiński
w nowoczesnym podręczniku**



Okres reformy oświatowej (od połowy lat dziewięćdziesiątych do chwili obecnej) to czasy wielkiego urodzaju na programy nauczania i towarzyszące im podręczniki. Władze państwowe ustalają jedynie tzw. podstawę programową; jej obudowa to już sprawa autorów poszczególnych zestawów programowo-podręcznikowych.

Dla zobrazowania wielkości tej produkcji podaję w przypisie informację na ten temat⁹⁵, do analizy zaś

⁹⁵ Programy i podręczniki gimnazjalne: C. Antosik, A., J. Chałońska, A. Kozieja, A. Krawczyk, A. Krzyczkowska, K. Staszewska, R. Starz, E. Szpak, „Czytam świat” (nr dopuszczenia: DKW-4014-106/99); A. Kowalczykowska, T. Marciszuk, P. Marciszuk, K. Mrocewicz, J. Porayski-Pomsta, Język polski: Stentor 2 – „Kto czyta, nie błądzi” (nr dopuszczenia: DKW-4014-143/99); A. Gis, „Zrozumieć słowo”: program nauczania języka polskiego w gimnazjum (kl. I-III) (nr dopuszczenia: DKW-4014-204/99); T. Bugajska, M. Gudro, M. Małachowska, E. Tomińska, G. Witak-Wcisło, T. Zawisza-Chlebowska, M.M. Wojterska, „Świat w słowach i obrazach”: program nauczania języka polskiego dla gimnazjum (nr dopuszczenia: DKW-4014-72/99); G. Olszowska, T. Garstka, Z. Grabowska, „Do Itaki”: program nauczania języka polskiego dla klas I-III gimnazjum (nr dopuszczenia DKW-4014-237/99); M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna i in., Język polski – „To lubię!” (nr dopuszczenia: DKW-4014-128/99).

C. Antosik, Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturalnego dla kl. I. (168/99); C. Antosik i in., Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy II (127/00); C. Antosik, A. Biała, A. Krawczyk, K. Staszewska, Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy III gimnazjum (138/01); W. Bobiński, Świat w słowach i obrazach 2. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy pierwszej gimnazjum (239/02); Tenże, Świat w słowach i obrazach. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy II gimnazjum (301/99); Tenże, Świat w słowach i obrazach. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy trzeciej gimnazjum (360/00); T. Garsztka, Z. Grabowska, G. Olszowska, Do Itaki. Z XX i XXI wieku. Kształcenie literackie. 1 klasa (64/99); Ciż, Do Itaki. Z Panem Cogito. Kształcenie

Literacko-kulturowe. 2 klasa (139/00); Ciż, Do Itaki. W rodzinnej Europie. Kształcenie literacko- kulturowe . Podręcznik dla ucznia. 3 klasa gimnazjum (80/01); A. Gis, Zrozumieć słowo. Język polski 1. Podręcznik do kształcenia literackiego (94/99); Taż, Zrozumieć słowo. Język polski 2. Podręcznik do kształcenia literackiego (99/00); Taż, Zrozumieć słowo. Język polski. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego. Gimnazjum 3. (59/01); M. Jędrychowska, Z. Kłakówna i in. , To lubię! Podręcznik do języka polskiego . Teksty i zadania. Ćwiczenia językowe. Klasa I gimnazjum (27/99); Ciż, To lubię! Podręcznik do języka polskiego. Teksty i zadania. Ćwiczenia językowe. Klasa II (287/99); Ciż, To lubię! Podręcznik do języka polskiego. Teksty i zadania. Klasa 3 gimnazjum (35/01); A. Kowalczykova, Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Podręcznik dla klasy I (210/99); A. Kowalczykova, K. Mrocewicz, Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Podręcznik dla klasy II (90/00); Ciż, Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Podręcznik dla III klasy gimnazjum (67/01).

Programy licealne: B. Chrzastowska, Uczę się sam. Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum w zakresie podstawowym i rozszerzonym (nr dopuszczenia DKOS-4015-125/02); A. Chomiuk, A. Bojanowicz-Polak, Człowiek wobec czasu i kultury. Program nauczania języka polskiego dla liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników (kształcenie w zakresie podstawowym i rozszerzonym) (nr dopuszczenia: DKOS-4015-50/02); D. Zdunkiewicz-Jedynak (i in.), Język polski. Program nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych kończących się maturą. Zakres podstawowy i rozszerzony (nr dopuszczenia: DKOS-4015-45/02); K.Górecka (i in.), Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum (nr dopuszczenia: DKOS-4015-58/02); G. Trochimiuk, T. Bojczewska, Wędrowka do źródeł. Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum w zakresie podstawowym oraz w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym w zakresie rozszerzonym (nr dopuszczenia: DKOS-4015-163/02); A. Biała (i in.), Język, literatura, kultura. Program nauczania języka polskiego w trzyletnim liceum – zakres podstawowy i rozszerzony (nr dopuszczenia: DKW-4015-33/01); M. Jędrychowska (i in.), To lubię! Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum (nr dopuszczenia: DKW-4015-9/02). Poszczególnym programom odpowiadają podręczniki.

wybieram tylko jeden przykład. Przykład pozytywny, w którym znalazło się miejsce dla prezentacji twórczości trzeciego wieszca w nowoczesnym opracowaniu interpretacyjnym i typograficznym. Mowa będzie o podręczniku Aleksandra Nawareckiego i Doroty Siwickiej⁹⁶.

„Przeszłość to dziś”, część I dla II klasy liceum i technikum, poświęcona jest epoce romantyzmu. W przedmowie do podręcznika czytamy:

Żeby się przekonać, co łączy nas z romantyzmem, trzeba go poznać. A warto to uczynić przede wszystkim dlatego, że epoka ta uchodzi za najważniejszą w polskiej historii – przyniosła arcydzieła i stworzyła narodowe mity. To właśnie romantyzm zaprojektował kształt nowoczesnej kultury polskiej. [...] Postaraliśmy się [...] odczytać na nowo romantyczne lektury. „Na nowo”, a więc unikając powtarzania obiegowych opinii, tego, co wszyscy wiedzą (albo sądzą, że wiedzą) o romantyzmie. W zamian próbowaliśmy wskazać problemy, naszym zdaniem, szczególnie interesujące dla współczesnego czytelnika. Jednak najważniejsze są w tej książce teksty z epoki. [...] Umieszczamy tylko dwie interpretacje przykładowe. [...] Zachęcamy do dyskusji. [...] Powinna ją ułatwić lektura komentarzy, napisanych przez współczesnych mistrzów wnikliwej analizy kultury [...]. Dyskusję mogą też inspirować pytania i ćwiczenia. W działach zatytułowanych „Dialogi z tradycją” umieściliśmy [...] przykłady współczesnych tekstów nawiązujących do

⁹⁶ A. Nawarecki, D. Siwicka, Przeszłość to dziś. Literatura, język, kultura. II klasa liceum i technikum. Część I, Warszawa 2003. Z tej edycji cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

romantycznego dziedzictwa.[...]Nasz przewodnik po romantyzmie składa się z trzynastu rozdziałów, które skupiliśmy wokół najważniejszych kwestii. Pod następstwem tematów ukrywa się jednak i chronologia epoki. Literatura romantyczna zmieniała się i rozwijała, chcieliśmy więc wskazać kierunek owych metamorfoz (s. 9).

Krasiński „pojawia się” w podręczniku kilkakrotnie, w rozdziałach: *Bunt młodych*, *Miłość*, *Wobec natury*. *Podróż*, „Ja”. *Narodziny indywidualizmu*, *Dramat romantyczny*, *Poezja wieszczów*. *Stuchacze i czytelnicy*. Pierwsza wzmianka wiąże się z konstatacją, iż kulturę romantyczną tworzyli ludzie młodzi(s.23). Dalej czytamy: *Zygmunt Krasiński wydał swój najważniejszy dramat, „Nie-Boską komedię”, gdy skończył 23 lata* (s. jw.). Więcej informacji, wraz ze skondensowanym biogramem, otrzymujemy w rozdziale *Miłość*. Zamieszczono tu dwa fragmenty *Listów do Delfiny Potockiej* i przy tej okazji interesującą wypowiedź na temat *Listu romantycznego*, nawiązującą do genezy tego zjawiska, związanej m.in. z sentymentalną powieścią w listach. Biogram poety został zaś opracowany w sposób bardzo przemyślany; uwzględnił bowiem 7 dziedzin życia i twórczości poety: *najważniejsze utwory, rodzina, tryb życia, zdrowie, przyjaźnie, miłość, korespondencja* (s.56). Omówienie zostało wzbogacone dwiema reprodukcjami portretów: Zygmunta oraz Delfiny Potockiej, której autorzy poświęcili krótką, ale celną wzmiankę, zakończoną następująco: *Krasińskiego poznała w 1838 r. Efektem wieloletniego romansu było kilka tysięcy listów, z których opublikowano ponad 700* (s. jw.).

O epistolografii Krasińskiego znajdujemy na tej samej stronie istotną informację: *Pisał po kilka listów dziennie (zachowało się ich przeszło 3500 – prawie do 90 adresatów). Ich wartość literacka oraz zawarte w nich przenikliwe analizy sytuacji politycznej i społecznej ówczesnej Europy czynią z nich największe, obok „Nie-Boskiej komedii”, dzieło jego życia.*

Dorobek literacki Krasińskiego jest jeszcze kilkakrotnie okazją do szerszej analizy zjawisk charakterystycznych dla epoki i jej późniejszego oddziaływania (*groteska; poezja, pogrzeby i kult wieszczów* – s. 139, 194, 198), przede wszystkim jednak autorzy poświęcają uwagę „*Nie-Boskiej komedii*”, omawianej w sposób niestandardowy (s.133-136).

Najpierw został zamieszczony wyjątek z dramatu, zawierający fragment rozmowy Pankracego z hrabią Henrykiem, a następnie komentarz, wyodrębniony wizualnie w formie wstawek obok tekstu literackiego. W dziewięciu przemyślanych akapitach znalazły się celne uwagi na temat idei utworu, historiozoficznego katastrofizmu, dramatu wybitnej jednostki, ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na bagatelizowaną na ogół w analizach postać Orcia oraz przywołaniem szerokiego kontekstu – politycznego, filozoficznego i literackiego epoki.

Cały podręcznik jest przykładem świetnego połączenia metody podającej (zredukowanej do informacji niezbędnych, wspartych bogatym i celowo dobranym materiałem ikonograficznym), z interpretacją tekstów oraz zestawem ćwiczeń, eksponujących zwłaszcza ćwiczenia w czytaniu ze

zrozumieniem. Ta ostatnia sprawa jest nie do przecenienia⁹⁷. W interesującej nas tu dziedzinie, czyli w zakresie opracowywania dramatu romantycznego w szkole, zostały przywołane fragmenty wypowiedzi Zbigniewa Raszewskiego (*Poeci romantyczni i teatr*) oraz Aliny Kowalczykowej (*Polska prahistoria*), a następnie pytania problemowe do tych tekstów, obligujące do odpowiedzi zwięzłych, unikających cytowania. Dla ilustracji sposobu formułowania tych pytań – oto – na koniec – kilka przykładów:

Jakie wątpliwości budziło w twórcach dramatów wystawianie ich sztuk w teatrze?

Na czym polegała dwoistość kultury teatralnej okresu romantyzmu?

W trzech zdaniach scharakteryzuj sytuację polskiego teatru po roku 1831 na tle sytuacji teatru europejskiego (s.142).

⁹⁷ Jako wieloletni dydaktyk – w szkołach wyższych, ale też i w średnich - stwierdzam z całym przekonaniem, że brak umiejętności czytania ze zrozumieniem jest jedną z największych trudności edukacji literackiej.

Zakończenie

Zadaniem niniejszego przeglądu obecności Krasińskiego w podręcznikach było ukazanie ewolucji w spojrzeniu na dorobek poety w prezentacjach przeznaczonych na użytek szkolny.

W okresie podzaborowym ocena twórczości Krasińskiego była bardzo wysoka, stawiano go obok Mickiewicza i dopiero w okresie Młodej Polski zdystansował go Słowacki.

W czasach międzywojnia – „[...]erozja koncepcji trzech wieszczów przybiera widoczne rozmiary”⁹⁸.

Krasiński jest jednak bardzo ceniony, a w podręcznikach (przykład modelowy to podręcznik Kridla) znajduje należne miejsce.

Okres PRL – to szczególne ciężkie czasy dla hrabiego Zygmunta. Jego osobowość zupełnie nie pasuje do czasów „budowy podstaw socjalizmu” a następnie do „realnego socjalizmu”. Jednakże pisarz utrzymuje się w lekturze szkolnej, a to dzięki „wizjonerskiej” „Nie-Boskiej komedii”. Już sam tytuł wydaje się przychylny ówczesnej ideologii, podobnie jak zawarta w utworze krytyka arystokracji. Niestety – wymowa ideowa całości jest niejednoznaczna a providencjalizm Krasińskiego – nie do zaakceptowania. Toteż w podręcznikach szkolnych pojawia się negatywna ocena ideologii arystokraty, wydatnie wzmocniana przez gromienie jego postawy zawartej w „Psalmach przyszłości”, przy splotym obrazie wielkiego polemisty – Słowackiego – chętnie

⁹⁸ H. Markiewicz, op. cit. , s. 220.

wówczas strojonego w kostium rewolucyjnego demokracji.

Odwilż przynosi pewien nawrót zainteresowań Krasińskim, zwłaszcza, że zbiega się w czasie z jubileuszem stulecia śmierci „wieszcz”. Używamy tego słowa w tym miejscu właśnie dlatego, że i wówczas pada – prawda, że odosobnione - takie określenie pod adresem Krasińskiego. Przywołajmy w tym miejscu świadectwo zasłużonego badacza dziejów nauki o literaturze:

Pozycja Krasińskiego stała się przedmiotem ankiety „Życia Literackiego” w roku 1959. Julian Przyboś nie miał wątpliwości: historia literatury „z pewnością nie wprowadza autora „Nie-Boskiej komedii” na tron wieszczów, lecz wyznacza mu w literaturze podrzędne stanowisko. Gdzieś obok Garczyńskiego i Zaleskiego” (nr 10). Nawet Pigoń przyznawał: „Nie da się zaprzeczyć. Dzieło literackie Krasińskiego nie w tym stopniu, co dzieło Mickiewicza, Słowackiego, Norwida naładowane jest wartościami nieprzemijającymi. Uroki jego zbladły, siła promieniowania wyraźnie osłabła” (nr 10). Tylko Jarosław Iwaszkiewicz bez zastrzeżeń podpisywał się pod tradycyjną formułą: „Do dziś dnia Krasiński jest dla mnie jednym z >>wieszczów<< - i nic mnie nie obchodzi wszelkie procesy, które mu wytacza współczesność polska (nr 12, podkr. H. G.). Maria Janion - nie wdając się w kwestię wieszca, podkreślała jednak, że Krasiński to „>niezbędne ogniwo< w kształtowaniu się romantyzmu polskiego”(nr 13)⁹⁹.

⁹⁹ Ibidem , s. 222-223.

Kraśiński - nie tyle juŹ jako „wieszcz”, ale właśnie jako to „niezbędné ogniwo” - pojawia się zatem w podręcznikach okresu PRL.

Podkreślimy, Źe omówienie jego twórczości według kryteriów artystycznych, wolnych juŹ od natarczywych zabiegów indoktrynacyjnych, zawdzięczamy Stanisławowi Makowskiemu, który, zwłaszcza w swym samodzielnym podręczniku, dał dobry materiał do analizy twórczości poety w szkole. Alina Kowalczykowa wzbogaciła tę refleksję sproblematyzowaną gawędą, poszerzającą m.in. pozaliterackie konteksty dzieła Kraśińskiego.

Trudno dziś wyrokować o przyszłości tego poety - filozofa epoki wieszczów w nauczaniu szkolnym. Ale można go na pewno „ocalić od zapomnienia”, a nawet wskazać jego trwałe miejsce w kulturze, mimo bagatelizowania obecności Kraśińskiego w tzw. podstawie programowej. Przywołany podręcznik – o znamiennej tytule „Przeszłość to dziś” – może być - jak sądzimy - tego pozytywnym przykładem.



Indeks nazwisk

- Apostata Julian 88
Antosik Cecylia 162
Ballanche Pierre 125
Balzac Honoré 159
Biała Alina 162, 163
Białoszewski Miron 148
Bieder Edmund 14
Bieliński Piotr 40
Bieńczyk Marek 4, 42
Bobiński Witold 162
Bobrowa Janina 22, 63, 93, 120
Bogusławska Zofia 109, 121
Bojanowicz – Polak Anna 163
Bojczewska Teresa 163
Bortnowski Stanisław 135
Branicka Elżbieta 23
Brodziński Kazimierz 8, 10, 12
Brückner Aleksander 79
Bugajska Teresa 162
Byron George Gordon Noel 10, 20, 84
Cezar (Caius Iulius Caesar) 23, 67
Chałońska Joanna 162
Chateaubriand François René de 20, 90, 139
Chojnacki Henryk 4
Chomiuk Aleksandra 163
Chrzastowska Bożena 135, 163
Cieszkowski August 23, 25, 65, 71, 93, 94, 96, 141

Czarniecki Stefan 24, 68
Ćwik Wincenty 13
Danielewicz Konstanty 16, 23, 128
Dante Alighieri 64, 129, 158
Dembowski Edward 109, 112, 119
Dickens Karol 159
Ehrenberg Gustaw 133
Engels Fryderyk 113
Fabianowski Andrzej 4
Garczyński Stefan 12, 169
Garszka Tadeusz 162
Gaszyński Konstanty 16, 56, 57, 93, 127, 128
Goethe Johann Wolfgang 21, 136
Gombrowicz Witold 148
Goszczyński Seweryn 8, 10, 133
Górecka Kazimiera 163
Górska Bożena 151
Górski Konrad 61, 133
Grabowska Zofia 162
Grabowski Tadeusz 13
Gradkowski Henryk 5, 11, 13, 107
Gromadzka Beata 108, 117, 121, 122, 150, 151, 156
Gudro Maria 162
Haskler Marian 69
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 22, 24, 65, 72, 93, 96, 126, 132, 147
Herder Johan Gottfried 125
Hoene – Wroński Józef Maria 71
Homer 157
Inglot Mieczysław 5, 7, 14

Janion Maria 61, 125, 132, 134, 143, 148, 155, 169
Jerschina Stanisław 110
Jędrychowska Maria 162, 163
Kallenbach Józef 16, 63, 69, 70
Kamieński Henryk (Filaret Prawdoski, Prawdowski) 95, 142
Kleiner Juliusz 11, 13, 16, 38, 45, 70, 79, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87,
88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 100
Kłakówna Zofia 162, 163
Kolbuszewski Jacek 13
Komarnicki Lucjusz 37, 39
Korytowska Maria Elżbieta 4
Kotarbiński Józef 136
Kott Jan 61, 108
Kowalczykowa Alina 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158,
159, 160, 162, 165, 167, 170
Kozieja Andrzej 162
Kozmian Kajetan 124
Kraśniński Jan 40
Kraśniński Wincenty 40, 83, 89, 103, 104, 111
Kraśniński Zygmunt, *passim*
Kraszewski Józef Ignacy 7, 8, 159
Krawczyk Alicja 162
Kridl Manfred 22, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50,
51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 70,
71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 79, 91, 118, 142, 143, 147, 168
Krzyczkowska Anna 162
Kubale Anna 4
Lenartowicz Teofil 7, 8, 109
Libera Zdzisław 103, 105, 110, 122

Maciąg Włodzimierz 79

Maistre Joseph 125

Makowski Stanisław 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 160, 170

Malczewski Antoni 8, 10

Małachowska Małgorzata 162

Marciszek Piotr 162

Marciszek Teresa 162

Markiewicz Henryk 34, 168

Marks Karol 101, 102, 106, 111, 113

Mazanowski Antoni 31, 32

Mazanowski Mikołaj 31, 32

Mecherzyński Karol 8

Michelet Jules 125

Mickiewicz Adam 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 16, 18, 24, 25, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 37, 40, 41, 45, 46, 50, 51, 53, 58, 61, 62, 71, 72, 74, 77, 81, 84, 92, 96, 97, 101, 111, 112, 121, 122, 125, 129, 130, 131, 136, 137, 138, 140, 141, 154, 156, 159, 168, 169

Mikołaj I, car ros. 22, 31, 63

Mrocewicz Krzysztof 162, 163

Napoleon I, cesarz Francuzów 23, 24, 67, 83, 104

Napoleon III, cesarz Francuzów 28

Nawarecki Aleksander 164

Nehring Władysław 129

Norwid Cyprian 10, 12, 13, 37, 111, 121, 122, 141, 147, 159, 169

Nowak Andrzej 4

Olszowska Gabriela 162

Orzeszkowa Eliza 34

Paskiewicz Iwan Fiedorowicz 43, 104

Peiper Tadeusz *148*

Piasecka Maria *4*

Pius IX (Giovanni Mastai Feretti), papież *28*

Pol Wincenty *7, 8, 10*

Poniatowski Stanisław August, król pol. *79*

Porayski - Pomsta Józef *162*

Potocki Adam *22, 126*

Potocka Delfina *23, 64, 73, 93, 120, 127, 142, 153, 165*

Przesmycki Zenon *11*

Puzynina Jadwiga *102*

Reeve Henryk *16, 57, 62, 124, 131, 133*

Sawrycki Władysław *84*

Sawrymowicz Eugeniusz *110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 119, 120, 122*

Schelling Friedrich Wilhelm *22, 93*

Schiller Friedrich *136*

Scott Walter *16, 41, 84*

Siczek Ewa *145, 146*

Sinko Tadeusz *54*

Siwicka Dorota *164*

Słowacki Juliusz *4, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 24, 26, 30, 31, 32, 34, 37, 39, 40, 51, 59, 60, 61, 68, 72, 77, 81, 95, 97, 107, 109, 111, 119, 120, 121, 122, 123, 129, 131, 140, 141, 142, 143, 146, 147, 154, 159, 168, 169*

Smulski Jerzy *106*

Smuszkiewicz Antoni *145*

Starz Roman *162*

Staszewska Krystyna *1612*

Sudolski Zbigniew *4*

Syrokomla Władysław 7, 8
Szargot Maciej 4
Szekspir William 20
Szela Jakub 120, 147
Szmydtowa Zofia 61
Szpak Ewa 162
Ściegienny Piotr 25, 119
Świdziński Jerzy 4, 106
Tarnowski Stanisław 7, 16, 33
Tomińska Elżbieta 162
Towiański Andrzej 93
Trentowski Bronisław 25, 71
Treugutt Stefan 104, 135, 136, 141, 155
Trochimiuk Grażyna 163
Ujejski Kornel 19
Waśko Andrzej 4
Weintraub Wiktor 143
Wichary Gertruda 5
Wierzyński Kazimierz 148
Willan Henrietta, zam. Burdett 42
Witak-Wcisło Grażyna 162
Wojciechowski Konstanty 15, 16, 17, 18, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27,
28, 29
Wojewski Teofil 100
Wojterska Maria Magdalena 162
Woronicz Jan Paweł 24
Wójcik Józef 7
Wyka Kazimierz 100, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110
Zaleski Józef Bohdan 7, 8, 37, 169

Zawisza - Chlebowska Teresa 162
Zawodnik Mariusz 107, 108
Zdunkiewicz – Jedynek Dorota 163
Zgorzelski Czesław 136
Żeromski Stefan 143
Żółkiewski Stefan 101
Życzyńska Irena 15
Życzyński Henryk 15, 16

**Kolegium Karkonoskie
w Jeleniej Górze**

60917



001-060917-00-0



KOLEGIUM KARKONOSKIE
(Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa)

JELEŃIA GÓRA

ISBN 83-912031-9-0
ISBN 978-83-912031-9-4